



Piszą dla Was:

Polska w moim sercu
Lato, lato wszędzie
- Ania Stoch >> str.4

Teren nieogrodzony
Emigracyjna Matka na Dzień Matki
- Eliza Sarnacka-Mahoney >> str.5

Żyj sportem w Kolorado
- Marcin Żmiejko >> str.6

Polska Szkoła w Denver
Koniec roku szkolnego 2021-22
- Małgorzata Grondalski >> str.8

Polski Klub PODHALE w Colorado Springs
Obchody Dnia Matki
- Jerzy Piotrowski >> str.10

Zapiski nie tylko kalifornijskie
Laureaci konkursu Wybitny Polak na Zachodnim Wybrzeżu USA 2022
- Małgorzata Cup | Los Angeles >>str.12

Herbata czy kawa
Polsko uwierz w siebie
- Waldek Tadla >> str.14

Z Polski
My w Wami!
- Anna Kajkowska | Warszawa >> str.16

Pokochaj dietę bezglutenową
- Kasia Suski >> str.18

Na 'TY' z cukrzycą typu 2
- Rafał Nejman | Poznań >> str.19

Pani Book
Ciekawy przypadek Amber Heard i Johnny'ego Deppa
Karina Bonowicz | Nowy Jork >> str.20

Przewodniczka po Warszawie
Bulwary Wiślane
- Dorota Badiere | Warszawa >> str.21

Członkowie PKD
Historia chytrych wyborów w Polskim Klubie w Denver
- Małgorzata Schwab >> str.22

Pocztówka ze świata
Pustynne ogrody Dzikiego Zachodu
Halina Dąbrowska >> str.23

Niektórzy lubią historię...
Ten, kto wymyślił piwo, był mędrcem
- Hanna Czernik >> str.24

Polska Parafia pw. św. Józefa
Modlitwa o pokój
- Ks.Stanisław Michatek >> str.27

Z archiwum Andrzeja Sochackiego
Podróżnik - podróżuje a turysta-turystuje
Andrzej Sochacki | Arizona >> str.28

Filmowe rekomendacje Piotra
- Piotr Gzowski >> str.31

Zakończenie roku szkolnego 2021-22 - absolwenci 8 klasy Polskiej Szkoły przy parafii św. Józefa, maj 2022

Opuszczającym mury szkolne, naszym tegorocznym absolwentom, gratuluję ukończenia 8 klasy i życzę by wspomnienia wszystkich lat spędzonych w naszej szkole były zawsze żywe w Waszych sercach, byście szli przez życie z zapałem i entuzjazmem, podsycając swoją młodzieńczą świeżość i ciekawość świata. Powodzenia!

- Małgorzata Grondalski, Dyrektor Polskiej Szkoły w Denver

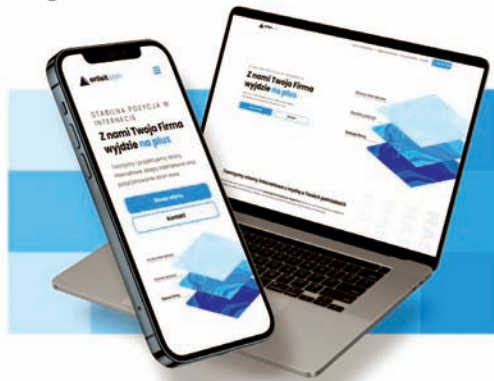


Tworzenie oraz projektowanie Stron Internetowych

Z naszą pomocą
rozwiniesz swój biznes.

Nasze usługi:

- Strony Internetowe
- Sklepy Internetowe
- Projektowanie
- Pozycjonowanie



Skontaktuj się i otrzymaj
darmową wycenę



kontakt@artleit.com
adam.zubrzycki@artleit.com

POŻYCZKI na zakup i refinancing

Conventional Loan and FHA | Residential and commercial

Pożyczki pod zastaw domów, mieszkań, ziemi i na inwestycje

Zadzwoń dziś:
Agnieszka Gołabek: 720-935-8686
Aga8686@gmail.com

Joanna Sobczak - Managing Broker, GRI



**Wiem, że kupno lub sprzedaż
nieruchomości jest poważną
decyzją.**

**Pomogę Ci podjąć ją rozsądnie
- z najlepszym rezultatem dla Ciebie.
Mam ponad 15 lat doświadczenia,
wspaniałe rezultaty oraz
zadowolonych Klientów. ZAPRASZAM!**

2015-2020 SMDRA Diamond Circle Club Awards



Właściciel Adobe Homes Realty, LLC

720-404-0272 | www.adobehomesrealty.com

TRENDY

European Skin Care

SPECJALNA OFERTA!

\$20 zniżki dla nowych klientów
W codziennej pracy wykorzystuje
najnowsze techniki oczyszczania
i odmładzania skóry.

Moja wiedza i umiejętności połączone
znajdowanymi technologiami dają
Państwu niepowtarzalną okazję
zadbania o wygląd skóry tak dobrze, jak
to tylko możliwe.

Beata Jamshidi
720.271.1198

www.trendyeuropeanskincare.com



AGNIESZKA M HOMA Homa-Rickert CPAs



Oferuje bezpłatne konsultacje i doradztwo
w zakresie planowania podatków
dla osób indywidualnych
oraz dla osób posiadających biznesy.

Profesjonalna, rzetelna i poufna pomoc
w przygotowywaniu podatków
i księgowości dla osób indywidualnych
oraz dla osób posiadających biznesy

Wieloletnie doświadczenie
w przygotowywaniu podatków
i wykonywanie audytów.

Certified Public Accountant
since March 31, 2012
License #CPA.0029895

AGNIESZKA M HOMA
303.667.6814

6422 South Quebec Street
Centennial, CO 80111
E-mail: ahoma@hrcpa.co

www.hrcpa.co

KUZBIEL INSURANCE BROKERS

"Jestem kiedy potrzeba"

Oferuję swoje usługi w zakresie bezpłatnej konsultacji
i wyceny polis ubezpieczeniowych dla Klientów
indywidualnych i komercyjnych

- Profesjonalna pomoc i doradztwo
w szukaniu i kompozycji
polis dostosowanych
do indywidualnych potrzeb klientów.
- Szeroka oferta spośród ponad
20 firm ubezpieczeniowych
pozwala na znalezienie
najlepszej cenowo oferty dla każdego.
- Wieloletnie doświadczenie
i referencje.

Daniel Kuzbiel

720.351.2066

1930 Sherman Street | Denver, Colorado 80203
Email: daniel@kibins.com

ŻYCIE Kolorado

Życie Kolorado - miesięcznik Polonii Amerykańskiej w stanie Kolorado wydawany przez:
MEDIA LITTERA, INC.

www.zycie-kolorado.com
tel.: 720.935.1965
5944 S Monaco Way, Ste. #200
Englewood, CO 80111

- **Waldek Tadla**
Redaktor Naczelny
wtadla@msn.com
- **Katarzyna Hypsher**
Edycja & Skład
info@zycie-kolorado.com
- **Marcin Żmiejk**
Marketing
marketing@zycie-kolorado.com
- **Kasia Suski**
Event Director
kasiacol@gmail.com
- **Kinga Rogalska**
Social Media Director
kingarogalska@gmail.com

W sprawach artykułów, reklam, itp. prosimy o kontakt na powyższe adresy e-mailowe lub telefon.

WSPÓLPRACA:

Grzegorz Malanowski

Tomasz Skotnicki,
Polski Klub w Denver,
Polska Parafia pw. św. Józefa w Denver,
Polscy Rycerze Kolumba w Denver,
Polska Szkoła w Denver,
Polski Klub "Podhale" w Colorado Springs
Witold-K, Bożena Janowski, Hanna Czernik,
Kasia Suski, Adam Lizakowski
Dorota Badiere, Piotr Gzowski,
Halina Dąbrowska, Barbara Popielak,
Eliza Sarnacka-Mahoney,
Kazimierz Krawczak,
Brighton-Ziębice Sister Cities,
Małgorzata Cup - Kalifornia,
Irene Sturm - Kalifornia,
Bogumił Horchem - Arizona,
Ania Jordan - Nowy Meksyk,
Monika Schneider - Alaska,
Ryszard Urbaniak - Kalifornia
Karina Bonowicz - Nowy Jork
Izabela Winsch - Kraków
Krzysztof Żelazny
www.DobraPolskaSzkoła.com

Nie wszystkie publikowane teksty autorów odzwierciedlają poglądy redakcji ŻK

Zgłoszenia REKLAM
przyjmujemy do 20-go dnia każdego miesiąca.

Redakcja ŻK
nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

OGŁOSZENIA DROBNE
w gazecie i naszej stronie internetowej:
www.zycie-kolorado.com
\$10 / miesiąc / do 30 słów/
e-mail: info@zycie-kolorado.com

PRENUMERATA:
\$5 za każde wydanie,
z wysyłką pocztową

Od Redakcji



Drodzy Czytelnicy

Czerwcowe wydanie Życia Kolorado zamyka pierwszą połowę roku naszej publikacji. Serdecznie dziękuję naszym Pisarzom za ich ciężką pracę i comiesięczną mobilizację! Dziękuję Wszystkim, którzy tak pozytywnie i szczerze zareagowali na naszą Akcję ŻK 2022! Kolejny już rok nasi Czytelnicy i Przyjaciele wspierają nas finansowo. Wasz odzew jest dla nas wielką motywacją!

Latem bierzemy oddech, wypoczywamy, ładujemy baterie wygrzewając się na słońcu. Jakikolwiek są Wasze plany na te letnie miesiące życzymy udanego wypoczynku, inspirujących i bezpiecznych podróży. I spowolnienia czasu - niech upływa leniwie i przyjemnie, najlepiej na łonie natury. Korzystajmy z szacunkiem i wdzięcznością z każdego dnia życia na naszej pięknej planecie Ziemi, dbajmy o nią dla siebie, naszych dzieci i przyszłych pokoleń.



*Ziemia nie należy do człowieka,
to człowiek należy do ziemi
i wszystkie rzeczy są połączone
jak jedna rodzina krwią.
Cokolwiek stanie się ziemi,
stanie się również dzieciom
ziemi,
więc to nie człowiek przedzie
nić życia;
człowiek jest jedynie jednym
z jej włókien.*

*Cokolwiek uczynisz ziemi,
uczynisz sobie.*

- przekaz Sioux

Kasia Hypsher | Skład & Edycja

Nasz miesięcznik

jest projektem współfinansowanym w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej za pośrednictwem Konsulatu Generalnego RP w Los Angeles



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Los Angeles



Zapraszamy Wszystkich, którzy chcą wesprzeć nasze pismo na stronę:
<https://www.gofundme.com/f/zycie-kolorado-2022>

Dziękujemy za wsparcie w 2022 roku:

- Michael Wanasz - \$1,000
- Tadla & Tadla Realty - \$,1000

Jola Lefler, Andrzej & Irena Motas, Mary Brzeski, Mike Chilimoniuk, Claudia Tadla, Teresa M Lesna, John & Teresa Czyszczonek, Bożenna i Ryszard Rykowski, Jan Bialasiewicz & Ewa Wanasz-Bialasiewicz, Paulina & Rafał Ciochon, Marzena i Rafał Jarosz, Urszula i Kazimierz Tylicki, Anna Donahue-Srebro, Lucja Skiba, Kasia Szuta, Dorota i Tomasz Skotniczy

Dziękujemy za wsparcie w 2021 roku:

- Osoba Anonimowa - \$1,000
- Richard & Mila Ziernicki - \$1,000
- Tadla & Tadla Real Estate Group - \$1,000

Mirostawa Puzman, Wanda Lozano, Irene Sturm, Agnieszka Gołabek, Mike Chilimoniuk, Józef Przybyłek, Bożenna i Ryszard Rykowski, Zofia i Zbigniew Wysoczański, Zofia i Wiesław Gessner, Teresa i John Czyszczonek, Urszula i Kazimierz Tylicki, Anna Kajkowska, Janusz i Maria Kokot, Beata Tadla - Matkowska, Mary Brzeski, Rafał Cichoń, Iwona Mazurek, Anna Donahue-Srebro, Anna Spencer, Rafał Jarosz, Kinga Rogalska, Scott Fowle, Andrzej i Irena Motas, Osoba Anonimowa, Katarzyna Szuta, Dorota i Tomasz Skotniczy, Halina Dąbrowska, J & M Descour, Polska Szkoła w Denver, Małgorzata Grondalski

Wspierajcie naszych Reklamodawców

SKLEPY SPOŻYWCZE

- European Gourmet: 303.425.1808, 6624 Wadsworth Blvd, Arvada, CO
- Chicago Market: 303.868.5662, 1477 Carr St, Lakewood, CO

TŁUMACZENIA, PODATKI, NOTARY PUBLIC

- Mira Habina Intl: 720.331.2477, 8760 Skylark St. Highlands Ranch, CO
- Agnieszka M Homa: 303.667.6814, 6422 South Quebec Street Centennial, CO

POŻYCZKI NA NIERUCHOMOŚCI

- Monika Higgins-Szczur: 303-339-3558
- Agnieszka Gołabek: aga8686@gmail.com
- Magda Taylor: 720-470-7094

AGENCI NIERUCHOMOŚCI

- Tadla & Tadla Real Estate Group: 720.935.1965
- Ewa Sosnowska Burg: 303.886.0545
- Joanna Sobczak: 720.404.0272
- Ela Sobczak: 303.875.4024
- Jacek Głowacki: 303.356.1693

UBEZPIECZENIA AUTO | DOM

- Kuźbiel Insurance: 720.351.2066, 930 Sherman Street, Denver, CO

RÓŻNE

- Kinga Rogalska @ Barber Shop - 303.674.2257, 4570 Co Rd 73, Evergreen CO 80439
- Beata Jamshidi | European Skin Care - 720.271.1198
- HVAC Heating & Cooling - Alex Koushyk, 720-285-0145
- AMBER BAND - 720.882.2265, www.theamberband.com
- DJ MARCIN KANIA - 773.310.0175 -DJ z muzyką na każdą okazję

Polska w moim sercu



Lato, lato wszędzie

ANIA STOCH | Cañon City, CO

Lato w tym roku wita nas „z przytupem”. Upały, przeplatane mrozem. Uroki Kolorado w pełnej krasie. Wybraliśmy tę biedną, wypaloną słońcem ziemię do życia, ponieważ, mimo gorąca, wiatrów czy mrozu, jej piękno zapiera dech w piersiach, wycisza i uspokaja. Letnie miesiące przyciągają w nasze strony rzesze ludzi. Rodzina i znajomi przyjeżdżają, by pobyc na „łonie natury”, nacieszyć się słońcem i pięknem gór. Dla tych z nas, którzy w jakikolwiek sposób związani są z turystyką, to najbardziej pracowity czas w roku, a wakacje raczej nie wchodzą w rachubę. W moim przypadku z resztą od wczesnego dzieciństwa, kojarzą się one z ciężką pracą. Dorastałam na wsi, zawsze było coś do roboty. A jednak, pomiędzy

(...) *Proza życia, to przyjaźni kat, pęka cienka nić.*

Telewizor, meble, mały fiat, oto marzeń szczyt (...)

nie zdając sobie zupełnie sprawy, jak prawdziwe są te słowa, jak dorosłość zmienia priorytety, jak owa „proza życia” tłumi młodzieńcze ideały, jak rzeczywistość uczy pokory. Wtedy jednak wszystko było albo „czarne”, albo „białe”. Młodzieńcza naiwność pozwalała wierzyć w ludzi. Kiedy opowiadam moim dziewczynom historie z tamtych lat czasem zaśmiewamy się do łez.

Lipiec, między siódmą, a ósmą klasą, spędziłam wtedy jakiś tydzień u przyjaciółki w Zubrzycy, na Orawie. W domu obok mieszkał „On” - mój pierwszy

brat obiecał nas zawieść do „Cassanovy” w Cichem, po drodze zabraliśmy ich kuzynkę. Wieczór rozpoczął się spokojnie, wręcz nudno. Po jakiejś godzinie kuzynka przyjaciółki wyszła na moment. Wróciła uśmiechnięta, wkroczyła na parkiet, zaczęła tańczyć. Po może trzecim zniknięciu, wiedzione ciekawością, poszliśmy za nią. Za ścianą „dyskoteki” były utożone deski, a w nich nasza koleżanka miała schowany karton z winem i literatkę. W jaki sposób wino się tam znalazło, pozostało tajemnicą na zawsze. Wszystkie trzy byłyśmy za młode, żeby je kupić. Nie zostałyśmy zaproszone na „libację”, bo uznała nas za „sztywniary”, które i tak by nie piły. Odwieźliśmy ją do domu, po kryjomu zaprowadziliśmy ją do pokoju. Na szczęście zaraz zasnęła, więc problem rozwiązał się sam. Chyba

barze siedział chłopak i szeroko się do nas uśmiechał. Kontakt z otoczeniem miał już mocno ograniczony, aczkolwiek chęć na amory nie osłabła. Zaprosił nas na „piwo”, jeden kufel już z resztą trzymał. Na nadgarstku tej samej ręki lśnił duży, wyeksponowany dodatkowo podwinętym rękawem, złoty zegarek. Moja przyjaciółka usiadła na krześle naprzeciw niego i ze ślicznym, niewinnym uśmiechem zapytała o godzinę. Chłopak dumnie spojrzął na zegarek, jednocześnie wylewając całą zawartość kufła na własne spodnie. Nie jestem pewna, czy się zorientował co zaszło, bo podrywu nie zaniechał.

W pamięci krąży jeszcze wiele chwil z tamtych lat, pachnących dymem z ogniska, szumem lasu, wilgotnym



Fot: K. Hypsher

ciężką, fizyczną pracą, mieliśmy czas dla przyjaciół i na zabawę. Moje „naście lat” było wypełnione kąpielami w Dunajcu, biwakami i ogniskami w Gorcach, a przede wszystkim „ławeczką”, która była naszym głównym miejscem spotkań przez lata. Każdego wieczoru, słońce czy deszcz, przesiadywaliśmy na niej godzinami, czasem do późnej nocy. Z młodzieńczym zapatem snuliśmy plany, wygłaszałyśmy dezaprobatę dla otaczającego nas świata, obiecując sobie nawzajem, że kiedy przyjdzie nasza kolej, wszystko będzie leprze, bardziej zorganizowane, sprawiedliwsze. W międzyczasie śpiewaliśmy piosenki, m. in. grupy „Perfect”:

„chłopak”. Byliśmy na tzw. randce może dwa, trzy razy. Jedną z tych randek była przejażdżka na motorze marki Jawa czy Simson, nie pamiętam. Pamiętam jednak górę piachu na łące za potokiem i nas oboje na rozpędzonym motorze. Podejrzewam, że cała akcja miała mnie wprowadzić w zachwyt nad umiejętnościami i odwagą mojego „chłopaka”. Do dziś pamiętam piasek w zębach, skrzywione okulary, rozbite kolana i niepochamowany śmiech obserwujących nas znajomych. Nasza miłość, w wersji korespondencyjnej przetrwała gdzieś do Bożego Narodzenia. Inne lato, może dwa, trzy lata później. Wybrałam się na kilka dni do przyjaciółki, do Dzianisza. W sobotę wieczorem jej

z reszta rzeczywiście byłyśmy z tych „sztywniarowatych”, bo żadna z nas nie dotknęła alkoholu do osiemnastego roku życia. Potem, już w Chicago, wypiliśmy razem dobre kilka butelek wina, głównie w „Szatasie”. Nigdy nie miałam odwagi spróbować tego taniego, z kartonu.

Ciepła, letnia noc, tym razem w Chicago, z inną przyjaciółką, w której z resztą od dzieciństwa mieszka chochlik. „Watrę” zamknęto nam tamtego wieczoru „za piętami”. Po drugiej stronie ulicy był klub o nazwie „Blue Sky”. Lokal otwierano o 2:30 nad ranem. Tamtego wieczoru towarzystwo było liczne, w dużej mierze z resztą mocno podchmielone. Przy

wiatrem ciepłych chicagowskich nocy. I choć nie oddałabym za nie jednej minuty z moją rodziną, wspomnienia budzą uśmiech, słodycz, czasem rozrzewnienie.

Teraz przeżywamy przygody z naszymi dziećmi, wkrótce będą tworzyć własne wspomnienia młodych lat. Lato jest po to, by cieszyć się słońcem, rodziną, przyjaciółmi. Życzę wszystkim, by było ono wypełnione wypoczynkiem, przygodami, uśmiechem, przyjaźnią i miłością. Do usłyszenia we wrześniu Droga Polonio!

Teren nieogrodzony



Emigracyjna Matka na Dzień Matki

ELIZA SARNACKA-MAHONEY | Fort Collins, CO

Zycie z matką-imigrantką jest jak życie obok niewidzialnej kuli. Rozmawia się o tych samych rzeczach, patrzy się na ten sam świat przeżywając te same wydarzenia, a bywa, że sfery naszego istnienia i świadomości ledwie się ze sobą stykają... Jutro w Polsce obchodzony będzie Dzień Matki. Siedzę przy stole, przede mną czytnik z nową powieścią przyjaciółki, w ulubionym kubku ulubiona herbata rooibos lśni jak rubiny.

Obserwuję Młodsza wyciągniętą na kanapie z ekranem komórki pod nosem i wyobrażam sobie, że tak właśnie mógłby wyglądać początek jej wspomnień o mnie. Wspomnień, które powstały w oparciu o bardzo specyficzne rozmowy, mianowicie - o tym KIM JESTEM NAPRAWDĘ. Wyobraźnia podsuwa konkrety.

Młodsza wstaje, siada naprzeciwko mnie i zaczyna od pytania co czytam. Wstaje, przechodzi do kominka i woła mnie pod jakimś pretekstem. Wyjeżdżamy gdzieś samochodem albo wdajemy się w dyskusję o najnowszej okładce Ekonomisty.

Nie mam wątpliwości, że osiã tych wspomnień byłyby rozmowy, o które sama mnie prosiła, czując ich autentyczną, organiczną potrzebę. Rozmowy, nad którymi nie wisiła żadne zadanie domowe, prezentacja w szkole, czy udział w konkursie o odkrywaniu korzeni przodków. W pewnym momencie, który nadszedł, bo był tak samo naturalny jak dorastanie i dojrzewanie człowieka, moja córka po prostu zrozumiała, że pod powłoką jej karmicielki i opiekunki skrywa się wyjątkowa, ludzka opowieść, nieporównanie ciekawsza od tej, którą widać i słyszeć z wierzchu. Tym ważniejsza, że jako dziecko imigrantki potrzebowała tej opowieści, by zrozumieć kim w istocie jest sama. W czasie rozmów zadawała mi więc między innymi takie pytania:

- Kim byłaś, gdy nie byłaś jeszcze imigrantką, mamó?
- Co było wtedy dla ciebie ważne?
- Jak emigracja zweryfikowała twoje plany na życie?
- Czy tęskniłaś za swoją starą ojczyzną?

- Tęskniłś nadal?
- Kiedy najbardziej?
- Czy trudno ci tutaj żyć, czy łatwiej?
- Jak sobie radzisz ze swoją tożsamością emigranta?
- O czym myślisz, gdy nie myślisz o mnie i o rodzinie?
- Jakie masz aspiracje, marzenia?

Stucham jak córka chichocze przewijając obrazki na ekranie i przypominam sobie, że na razie - stety lub niestety - pozostają wyłącznie jej matką. Opiekunką, karmicielką. Czasami powierniczką. Rzadziej powierzającą. Nie buntuję się jednak, nie ma o co. Matki, na szczęście, nie dzielą się na imigrantki i tubylczynie, te, które mają w angielskim akcent i te, które go nie mają. Jak się nad tym zastanowić to nie dzielą się nawet na te, które doświadczyły domokracji z pakunkami „girl scout cookies” i te, którym harcerstwo kojarzy się ze wszystkim, tylko nie sprzedażą ciasteczek w sobotni poranek przed supermarketem. Matki są niepodzielne i mają tę przewagę, że wszystkie elementy, z których są zrobione pasują do siebie idealnie, bo tworzą właśnie człowieka, który jest ich dziecku najbliższy i jedyny.

Najbliższy i jedyny, a jednak nieznan! - zastanawiam się mimo woli. I właściwie dlaczego żadna rozmowa wciąż się między nami nie wydarzyła? - dodaję i, mimo woli, robi mi się smutno.

Był czas, gdy nie miałam wątpliwości, że wszystko jest wyłącznie kwestią czasu. Moje myślenie biegło tymi samymi torami, co myślenie większości (każdej?) matek na progu ich wielkiej przygody rodzicielskiej. Gdy dziecko pójdzie do przedszkola bez trudu wróć do pracy zawodowej. Gdy rozpocznie szkołę z dnia na dzień usamodzielnia się na tyle, że resuscytuję wszystkie aspekty mojego życia towarzyskiego. Jako nastolatek moje dziecko będzie mi już nie tylko wyręka i pomocą w domu, ale prawdziwym przyjacielem. Do matury wspomniana rozmowa zdąży się wydarzyć nie w jednej, ale w kilku odsłonach, bo przecież metamorfoza mojej pozycji w naszych relacjach z opiekuńczo-nadzorczej na dojrzałe partnerskie dawno się do tej pory wydarzy. Jerzy Stuhr wykonał w 1977 w Opolu pamiętną piosenkę pt.

„Śpiewać każdy może”, która cieszy się wielkim wzięciem u wszelkiego rodzaju „przeróbkiewiczów” podmieniających w niej słowa na inne. Wersja „Marzyć każdy może” od dawna funkcjonuje jako naczelnym hymn rodziców mających w domu pociechy w wieku dwucyfrowym. W moim na pewno. - Czy Marvel wciąż ma to coś? - czyta na głos. - No ja się o to pytam już od dawna!

A po chwili:

- Widziałas tego mema z trzema wieżami WTC? A Tik Toka z tym kotem, co mówi po ludzku?

Siedzi do mnie tyłem. Nie ma pojęcia, że na nią patrzę. Nie wie o czym w tej chwili marzę. Wie o czym marzę w ogóle? Po kilku próbach może by zgadła...

- Widziałam - odpowiadam i głaszczę przechodzącego dołem kota, który niestety jeszcze nigdy mi za to nie podziękował po ludzku.

Coś jednak we mnie pęka. Myślę. Lecą sekundy, minuty.

Wychowywanie dwujęzycznego dziecka to nieustanne balansowanie, kalkulacje. Z czym nie przesadzić, z czego zrezygnować, co popchnąć do przodu mimo oporu. Moje dzieci może nie wiedzą o mnie wielu rzeczy, ale ja wiem o nich całe encyklopedie i słowniki. Wiem i to, że status dwujęzycznego dziecka emigranta we wciąż mocno monolingwalnym (amerykańskim) świecie stawia przed nimi oddzielne wyzwania - być osobą dwujęzyczną i sprawną dwukulturowo, ale jednocześnie pozostawać bytem tak samo monolingwalnym i monokulturowym co rówieśnicy! Świat młodych potrafi brutalnie obchodzić się z każdą „innością” i „odstawalnością”. Nie każde dziecko, mimo naszych największych wysiłków, stać na odwagę, by się dobrowolnie wyróżniać w tłumie. Dwujęzyczność, póki co, wciąż wyróżnia. O kilka nacisków za daleko, i możemy ściągnąć pod dach wojnę. Świat dorastających dzieci potrafi wszak gorzko testować każdy dogmat.

Z tych powodów w naszej rodzinnej dwujęzycznej edukacji i wychowaniu instynktownie wybrałam więc drogę przewodzenia, lecz raczej po świadomości zbiorowej i objaśniania przede wszystkim na podstawie doświadczeń grupy. Własne ego i prywatny świat z rozmysłem usunęłam na plan dalszy. Za taką postawą dodatkowo

przemawia fakt, a raczej mądrość nabyta w kolejnych latach rodzicielstwa, że dorastające dziecko i tak nosi w sobie wystarczająco silne przeświadczenie, iż ma najbardziej osobliwą i niewydarzoną rodzinę pod słońcem, by mu je dodatkowo wzmacniać pogawędkami o prawdziwych meandrach i osobliwościach rodzicielskiej duszy.

Popołudniowe słońce naciska na szybę jakby chciało ją wyważyć. Co jednak - czuję ucisk w gardle - jeżeli się ... pomyliłam? Jeżeli rozmowa, na którą czekam nie wydarzy się bez mojej inicjacji? Nie znam odpowiedzi na pytanie kiedy nasze dzieci są gotowe na rozmowy z nami o nas? Ale nie znam też odpowiedzi na pytania ile nam zostało razem czasu? Co nieodgadniony los skrywa dla nas w głębi swego rękawa czy kieszeni? Czas, w jakich ostatnio żyjemy sprzyjają atakom lęków, niepewności i czarnowidztwa. Wiem z drugiej strony, że po świecie chodzi mnóstwo smutnych, zawiedzionych ludzi, którym zabrakło czasu poznać swoich rodziców. Wśród nich osobna grupa - dzieci imigrantów, dla których nieodkryte meandry i osobliwości ich rodziców są jak niezapalone, lecz świetnie wyczuwane w duszy lampy. Brak ich światła dopieka tym mocniej, im mocniej pewne obszary ich dwujęzycznej, dwu-kulturowej tożsamości pozostają skryte w mroku.

Natarczywe słońce zalewa pokój coraz grubszą smugą światła. Mruga: zaczynają się wakacje. Korzystajcie z wolności i okazji, nim wkręcą was tryby nowych obowiązków, a czas podzieli się na okienka podpisane nazwami miejsc, zajęć, projektów!

- Idziemy na spacer? - wymyka mi się nie wiadomo skąd i w jednej chwili mam gotowy plan. Wszystkie jego detale. Na teraz i na przyszłość.

- Możemy - odpowiada Młodsza. - A masz coś do mnie? - W drugim pytaniu brzmi już wyraźny niepokój. Przy trzecim wstaje z kanapy.

- Stało się coś? Potakuję głową. Uśmiecham się. Biorę ją za rękę.

- Zastanawiam się na ile mnie znasz, córko ...

25 maja 2022

REKLAMA



MH - INTERNATIONAL

Mira Habina
działa od 1980 roku, Lic.# 01825

MH

**Notariusz Publiczny
Tłumacz Przysięgły
Rozliczanie podatków
(Income Tax)**

720-331-2477
mirahabina@gmail.com

8760 Skylark Street
Highlands Ranch, CO 80126



Magda Taylor
Residential Mortgage Broker
NMLS#:1940333 CO DRE#100517908

Pożyczki na zakup domu | Inwestycje | Refinancing

Conventional, FHA, USDA, Jumbo, Self-Employed, Asset, Reverse (62+), commercial i nie tylko

720-470-7094
mtaylor@c2financialcorp.com | www.c2financialcorp.com/mtaylor




Wiadomości sportowe



Żyj sportem w Kolorado

MARCIN ŻMIEJKO

LECH POZNAŃ MISTRZEM POLSKI

PKO BP Ekstraklasa wyłoniła mistrza Polski Anno Domini 2022, na dwie kolejki przed końcem sezonu najlepszą ekipą najwyższej klasy rozrywkowej został Lech Poznań. Podopieczni Macieja Skorży nie tak długo przed zdobyciem mistrzostwa musieli uznać wyższość Rakowa Częstochowa w finale Pucharu Polski (3:1 dla Rakowa). Ciekawe jest to, że oba te zespoły walczyły o „Majstra” i niestety Rakowowi nie udało zdobyć dubletu. Już wiadomo, że Lech wystąpi w eliminacjach do Ligi Mistrzów a Raków zagra w lidze Europy (również eliminacje). Przez co najmniej rok Poznań i Wielkopolska będzie stolicą polskiej piłki.

CO Z ROBERTEM LEWANDOWSKIM?

Robert Lewandowski po raz siódmy został królem strzelców Bundesligi, oczywiście jego Bayern Monachium pewnie sięgnął po kolejny tytuł mistrzowski. Jak spekulują sportowe media w Europie, może to być ostatnie trofeum Lewandowskiego w Bayernie i Bundeslidze. Kapitanowi reprezentacji Polski za rok kończy się kontrakt z klubem z Bawarii i jest to w sumie jedyny moment, kiedy Bayern mógłby zainkasować jakieś pieniądze za swojego gwiazdora, bowiem z rok Lewy mógłby odejść za darmo. Polak już oświadczył, że nie zamierza przedłużać swojej umowy a jego agent Pini Zahavi nie próżnuje i rozmawia z okazałą liczbą klubów. Co jakiś czas pojawia się wątek Barcelony ale w grze ponoc też są Paris Saint Germain, Chelsea, Manchester United oraz Arsenal Londyn. Mijmy nadzieję, że Lewandowski będzie wiedział gdzie wystąpi wcześniej niż później, gdyż już jesienią tego roku powiedzie reprezentację Polski do boju w katarskim Mundialu.

GABRIEL SŁONINA I LIGA NARODÓW

Europejska federacja piłkarska UEFA stworzyła Ligę Narodów, aby zmniejszyć nic nie znaczące mecze towarzyskie. Dzięki tym rozgrywkom reprezentacje mogą mierzyć się z przeciwnikami z sąsiadujących miejsc rankingu UEFA i mają o co walczyć. W tym sezonie reprezentacja Polski zawalczy w grupie 4 ligi A (najwyższa klasa rozgrywek) a nasi przeciwnicy to Belgia, Holandia i Walia. Właśnie z tym ostatnim rywalem Polacy rozgrywki 1-go czerwca. Selekcjoner Czesław Michniewicz powołał do kadry aż 39-ciu graczy. Zdecydowanym debiutantem w kadrze jest Gabriel Słonina, urodzony w USA bramkarz Chicago Fire. Zawodnik ten jeszcze w 2020-tym roku grał w kadrze Under 20 reprezentacji USA. Mierzący 193 cm zawodnik przeszedł cały tryb reprezen-

tacyjny od U15 aż do wspomnianej U20, ale dał się przekonać Czesławowi Michniewiczowi i jeśli wystąpi w biało-czerwonych barwach w jednym z czterech czerwcowych meczów - będzie zaklepany i o grze w Team USA będzie mógł zapomnieć. Słonina urodził się w Addison w stanie Illinois i na co dzień porozumiewa się płynnie w języku polskim. Nasza grupa jest bardzo wyrównana i mecze zapowiadają się niezwykle zacięte. Będzie co oglądać w letnie, czerwcowe dni.



POWRÓT JANA BŁACHOWICZA

W wielkim stylu do oktagonu UFC wrócił „Cieszyński Książę” jak w kraju nad Wisłą nazywany jest Jan Błachowicz. Gala UFC Vegas 54 została nadana w otwartym paśmie w ESPN i ESPN+ pokazała walkę Błachowicz - Alexander Rakić jako walkę wieczoru. Jak pamiętamy Błachowicz stracił mistrzowski pas UFC kategorii półciężkiej. Nasz zawodnik stoczył początkowo wyrównaną walkę ale przechylił szalę zwycięstwa na swoją korzyść w trzeciej rundzie, kiedy to Austriak serbskiego pochodzenia nie był w stanie walczyć z powodu kontuzji prawej nogi Rakicia. W następnej walce Błachowicz powinien stoczyć bój o mistrzowski pas, ale nie wiadomo, kto stanie na jego drodze - albo Glover Teixeira (33-7), który pokonał Błachowicza pod koniec października, albo Jiri Prochazka (28-3-1). Obaj fighterzy zmierzą się ze sobą na gali UFC 275, którą zaplanowano na 11 czerwca. Kilka tygodni przed walką Błachowicza, również w Las Vegas swoją walkę wygrał Krzysztof Jotko, Polak walczący w walce średniej pokonał Geralda Meerschaerta, Jotko musi jednak jeszcze trochę więcej udowodnić zanim Dana White wystawi go do walki o mistrzowski pas (mistrz Israel Adesanya), Polak na ten moment jest poza pierwszą piątnastką pretendentów.

REAL KONTRA LIVERPOOL W CHAMPIONS LEAGUE

Real Madryt - Manchester City to chyba najlepszy dwumecz w całej historii Champions League. 4:3 w pierwszym meczu na korzyść City i prowadzenie 1:0 w drugim meczu w Madrycie to już było witanie się z gąską w ogródku i wówczas „włączył się Rodrigo, najpierw strzelając na 1:1, a później na 2:1 - w 91-szej minucie! Dogrywka i przeżywający drugą młodość Benzema strzelający z

karnego. Podopieczni Pepa Guardioli w kilka minut trafili z nieba do piekła. W drugim, również angielsko-hiszpańskim półfinale Liverpool bez wielkiej dramaturgii pokonał Villarreal. Finał - wiadomo Real - Liverpool i pojedynek Juergena Kloppa z Carlo Ancelottim.

KATASTROFA WISŁY KRAKÓW

Niby człowiek wiedział ale jakoś się łudził, Wisła Kraków czyli trzynastokrotny Mistrz Polski, trzynastokrotny Wice-mistrz oraz dziesięciokrotny brązowy medalista najwyższej piłkarskiej klasy rozrywkowej spada do i-szej ligi, czyli na zaplecze Ekstraklasy. Nie pomogło wsparcie Kuby Błaszczykowskiego oraz Jerzego Brzęczka. Wisła spadła. Przegląd Sportowy zaraz po spadku poprzednią degradację Białej Gwiazdy i obiektywnie patrząc jest w tym i tamtym przypadku wiele podobieństw. Wisła zaczęła podupadać zaraz po pozbyciu się udziałów w klubie przez Bogusława Cupiała - szefa Telefoniki, który przez lata utrzymywał i promował krakowski klub. Były marzenia o Lidze Mistrzów i dobra gra z europejskimi drużynami. Coś się kończy - coś się zaczyna i może Wisła musiała spaść aby się odrodzić jak Feniks z popiołów.

IGA ŚWIĄTEK - POLSKIE DOBRO NARODOWE

Żyjemy w czasach kiedy Polska ma najlepszego piłkarza oraz zdecydowanie najlepszą tenisistkę na świecie. Kiedy odbywa się turniej tenisowy rangi ATP, jest mi niezmiernie miło jechać windą na 13-te piętro mojego biura i w tej windzie czytać na publicznym wyświetlaczu jak to Iga „pozamiatała” na turnieju w Rzymie i z jakimi nadziejami cały świat czeka na French Open, gdzie nasza gwiazda będzie pod ogromną presją - wystąpi tam jako jedynka. Bez względu na wynik, Iga jest wielka i już teraz osiągnęła w tenisie więcej niż każda jej poprzedniczka wywodząca się z kraju nad Wisłą... i to w wieku 21 lat!

COLORADO AVALANCHE - CZY TO TEN SEZON?

Colorado Avalanche w drugiej fazie gry o Puchar Stanleya. W chwili, kiedy piszę ten artykuł stan rywalizacji pomiędzy Avalanche a St. Louis Blues jest wyrównany na 1:1. Jeśli jednak chcielibyście postawić na Avalanche u bukmacherów - nie macie szans na dużą wygraną - Colorado jest największym faworytem do wygrania całej ligi. Go Avs - czekamy na Stanley Cup.

Polecamy



HAIR & BEAUTY FUNDRAISING FOR UKRAINE

June 12 2022
10am -4pm
hairandbeauty@gmail.com

The most known and liked polish specialist in beauty industry.
Hairstylist, esthetician, physical therapist
working together to help Ukraine

SERVICES:

Hairdressers: Women's cut, Styling, Highlights, Color,
Barbers : Men's cut, Face Shave

SPA: Eyebrows wax, Henna, Facial Massage, Dry needling

ALL PROFITS will be directly donated to organization helping Ukraine people, hospitals and orphanages:
«FUNDACJA GOTOWI DO DZIAŁANIA»
TIPS for «Ukrainians of Colorado»

PLEASE TEXT MESSAGE THE PERSON THAT YOU WOULD LIKE TO SCHEDULE AN APT WITH:

Hairdressers and Barbers:		SPA
Agnes Wsol 303-278-8988	Kinga Rogalska 773 750 8197	Cosmetologist - Beata Jamshidi 720 271 1198
Ania Krasowski 773 610 8933	Kinga Zabron 847 977 4481	Physical therapist- Alicja Rybiarczyk 773 501 9871
Janet Rakowicz 303 807 8781		

VAIA Salon & Spa 922 Washington Ave Golden 





FESTIWAL POLSKIEGO JEDZENIA

PRZY KOŚCIELE ŚW. JÓZEFA W DENVER

W DNIACH:
27-28 SIERPNIA 2022

ZAPRASZAMY!



SZKOŁA MARYI



weekend 3-5 czerwca

Parafia św. Józefa

oraz

br. Piotr Kurkiewicz

serdecznie zapraszają
na sesję wiosenną Szkoły!

* * *

*Znakomita okazja do pogłębienia
swojej wiary i nawiązania bardziej
świadomej relacji z Bogiem.*

* * *

Główne konferencje: (3-5 czerwca)
całe trzy dni: piątek, sobota, niedziela.

Dla największej duchowej korzyści
warto poświęcić cały weekend.

Dodatkowe spotkania: (1-2 czerwca)
w środę i czwartek wieczorem.

Do zobaczenia!



Polska Szkoła w Denver



Koniec roku szkolnego 2021-22

MAŁGORZATA GRONDALSKI - DYREKTOR POLSKIEJ SZKOŁY W DENVER

Za nami kolejny rok szkolnej edukacji w Polskiej Szkole w Denver. Był to czas bezpiecznej pracy naszych uczniów, którzy pod troskliwą opieką nauczycieli zdobywali nowe doświadczenia edukacyjne.

Podsumowując zakończony rok szkolny 2021/22, pragnę zwrócić uwagę na kilka faktów dotyczących naszej szkoły. Wprowadziliśmy, po raz pierwszy, w zakres edukacji szkolnej lekcje religii, na które uczęszczało 46 uczniów. Do Grona Pedagogicznego dołączyło 9 katechetów. Również, po raz pierwszy, uczniowie klasy 7 i 8 oraz paru naszych absolwentów przystąpiło do testu STAMP 4S, który sprawdza stopień zaawansowania znajomości języka polskiego. Nasi uczniowie wypadli rewelacyjnie otrzymując wyniki w kategorii zaawansowanej a kilka absolwentów otrzymało Pieczęć Dwujęzyczności. Piękne osiągnięcie i gratulujemy!

Podobnie jak w poprzednich latach ślubowaniem witaliśmy w gronie społeczności szkolnej uczniów klasy 1-szej. Obchodziliśmy uroczystości Dnia Nauczyciela, Święta Niepodległości, uchwalenia Konstytucji 3-go Maja czy ostatnio, Dzień Mamy i Taty, na których to akademiach nasi uczniowie występowali przygotowani przez swoich wychowawców. Klasy religijne przedstawiły piękne Jasełka wystawione w kościele. Były i chwile zabawy i radości podczas wizyty Św. Mikołaja czy wyjścia na farmę i łążwy. Nauka języka polskiego i historii jest podstawowym celem naszej szkoły. Poprzez akademie i Jasełka pragniemy przekazać naszym uczniom polskie tradycje i zwyczaje. Pierwszą w tym roku, świąteczną zbiórką potrzebnych rzeczy dla Little Sisters of the Poor, chcieliśmy uwrażliwić naszych podopiecznych na gesty bezinteresownej pomocy i życzliwości dla osób starszych i samotnych.

Koniec roku szkolnego to czas na wyrażenie naszej wdzięczności. Pragnę podziękować wszystkim, którzy swoją pracą, poświęceniem, czasem, sponsorowaniem i dobrym sercem wspierali naszą szkołę!

Wyrazy podziękowania ślę w stronę naszego proboszcza, księdza Stanisława Michałek, który otacza naszą szkołę swoją opieką duszpasterską i wspiera wszystkie nasze przedsięwzięcia.

Gorąco dziękuję Zarządowi Komitetu Rodzicielskiego, który niestrudzenie pracuje, doradza i pomaga. Żegnamy w tym roku panią przewodniczącą Komitetu Rodzicielskiego, Kingę Zabron, która kończy swoją kadencję. Zawsze uśmiechnięta, energiczna, chętna do pomocy w każdej sytuacji. Żegnamy również panią Marzenę Jarosz, której dziełem są wszystkie piękne dekoracje i która uchwyciła życie naszej szkoły w robionych zdjęciach. Dziękuję za ich oddaną pracę i życzę

zdrowia i powodzenia we wszystkich ich przedsięwzięciach życiowych. Gratuluję wyboru na przewodniczącą Zarządu, pani Paulinie Kwiet i nowym członkom Zarządu Komitetu Rodzicielskiego i cieszę się z perspektywy naszej współpracy.



Dziękuję wszystkim nauczycielom za Waszą sumienną, ciężką pracę, oraz za dbanie zarówno o edukację naszych wychowanków jak i o ich bezpieczeństwo, a Wam wszystkim, drodzy uczniowie, za ten rok nauki. Pamiętajcie, że każdy z Was jest niepowtarzalnym, wartościowym młodym człowiekiem o nieograniczonych możliwościach!

Wam, szanowni rodzice dziękuję, że pomimo nawału pracy, dbacie o edukację swoich dzieci i przywozicie je do naszej szkoły by krzewić w nich wiarę, polską kulturę i język.

Chcę również, serdecznie podziękować naszym sponsorom i przyjaciołom szkoły. Bez Waszej finansowej pomocy szkoła nie działałaby tak prężnie jak obecnie. Dziękuję także Krakowiakom i Harcerzom za bycie częścią naszej szkoły.

Opuszczającym mury szkolne, naszym tegorocznym absolwentom, gratuluję ukończenia 8 klasy i życzę by wspomnienia wszystkich lat spędzonych w naszej szkole były zawsze żywe w Waszych sercach, byście szli przez życie z zapalem i entuzjazmem, podsycając swoją młodzieńczą świeżość i ciekawość świata. Powodzenia!

Pragnę podziękować Państwu za życzenia, prezenty, kwiaty, pyszny tort jaki dostałam z okazji moich urodzin. Jestem wzruszona Państwa życzliwością i szczęśliwa, że jestem częścią tej wspólnoty.

Życzę wszystkim radosnych i bezpiecznych wakacji!

Do zobaczenia w nowym roku szkolnym!



Obchody 3-majowe



Pożegnanie uczniów 8 klasy



Polska Szkoła w Denver

Eva Pawlikiewicz

Polska Szkoła, kl 8



Od początku mojego życia, zawsze przyjeżdżaliśmy z moja całą rodzina do Denver. Zawsze to była stresująca wycieczka w niedzielę. Musieliśmy wczesnie wstać, ubrać się, i po godzinnej jeździe z Colorado Springs, przyjeżdżaliśmy do parafii Św. Józefa. Nie było to łatwe ale my zawsze chcieliśmy być gotowi rano wyjechać. Niejako stało się to częścią naszego życia. Przez tyle lat, poznałam wiele osób z którymi się zaprzyjaźniłam. Są oni moimi koleżankami i kolegami do dzisiaj. Uczyliśmy się wiele rzeczy których nigdy nie zapomnę. Dobrze pamiętam moje nauczycielki, które starały się abym dobrze czytała i pisała w języku polskim. Były lekcje historii o królach, wojnach, rozbiorach, tradycjach, i innych rzeczach, których nigdy nie zapomnę.

Przez resztę mojego życia będę tą szkołą pamiętała. Dziękuję wszystkim moim nauczycielkom za moje doświadczenia, które będę miała w mojej pamięci na całe życie.



MOJE WSPOMNIENIA Z POLSKIEJ SZKOŁY

Mam dużo wspomnień z Polskiej szkoły, ale największe dla mnie to było poznanie Julki Wardak mojej przyjaciółki. Poznałyśmy się w przedszkolu w Polskiej Szkole. Zaczęło się to kiedy Julka zapytała mi się o kredki i od tamtego czasu jest moja najbliższa koleżanka. Zabawy Karnawałowe też były jednymi z moich dobrych wspomnień. Pierwszy raz występowałam z Julką na zabawie karnawałowej gdzie recytowałyśmy wiersz pod tytułem „Zosia Samosia” i wygrałyśmy pierwsze miejsce razem. Bardzo lubiłam również szukanie jajek w Niedziele Palmowe. Dużo koleżanek i kolegów spotkałam i dalej mam kontakt z nimi. Polska Szkoła dużo mi pomogła z czytaniem, pisanem, i mówieniem. Mogę rozmawiać po polsku z dziadkami i z kuzynami jak jestem w Polsce. Przez Polską Szkołą poznałam dużo ludzi i dużo się nauczyłam przez te 11 lat. -Amelka Jarosz

ciąg dalszy wspomnień 8-klasistów na stronie 11 >>>



Polska szkoła była niesamowitą przygodą, dużo się nauczyłem. Czuję się, jakbym dopiero wczoraj zaczął edukację, a dzisiaj kończę już ósmą klasę. Miałem tak wielu zabawnych i wspaniałych nauczycieli w szkole, którzy pocieszali mnie w każdą niedzielę. Będzie mi wszystkiego brakowało w szkole. Będzie smutno wstać i nie być w stanie nauczyć się więcej historii w polskiej szkole, ale wszystkie wspaniałe rzeczy się kończą. Chciałbym serdecznie podziękować Pani Grondalskiej za to, że uczyniła mnie silniejszą i lepszą osobą w 8 klasie w tym roku.

Alex Zabron, 8 Klasa



Polski Klub PODHALE w Colorado Springs

Obchody Dnia Matki w Colorado Springs

JERZY PIOTROWSKI

W niedzielę 8 maja 2022 r. Polski Klub „PODHALE” w sali parafialnej Kościoła pod wezwaniem św. Józefa zorganizował spotkanie z okazji Dnia Matki. Uroczystość miała miejsce po polskiej mszy świętej odprawionej tradycyjnie przez ks. Bogdana Siewiera. Impreza spotkała się z dużym zainteresowaniem nie tylko miejscowej Polonii. Prawie 100 osobowa grupa to również goście z Pueblo, Canon, Denver i innych miejscowości.

Program artystyczny przygotowali panie Halina Dąbrowska i Ewa Rak. Autorki w zdecydowany sposób podkreśliły dominujący w naszej ojczyźnie kult Orędownictwa Matki Bożej, Królowej Polski. Wiele prezentowanych utworów było Jej poświęconych. Program składał się głównie z wierszy, poezji śpiewanej, pieśni i piosenek. W uroczystości udekorowanej sali wystąpiła dość liczna grupa prezydentów. Wśród nich znaczny udział mieli najmłodszy artyści - najmłodsza Celinka ma zaledwie 5 lat. Nie sposób nie wspomnieć jednak o



Zdjęcia: Peter Gala, Ted Morawa i Ilona Vida

niewiele starszej Gabrysi, której występ miał dominujący udział w spotkaniu. Te i inne najmłodsze osoby obdarowały wszystkie obecne Mamy pięknymi różami. Za udział tych milusińskich w naszych obchodach należą im się szczególne podziękowania i brawa.

Jednak co najmniej takie same należą się ich Mamom, które nie szczędząc czasu, cierpliwości i patriotycznego wysiłku sprawiły, że to było możliwe.

Na zakończenie części artystycznej odśpiewano wszystkim Mamom chóralne „Sto Lat”. O oprawę muzyczną programu zatroszczył się pan organista Janusz Masztalerz. Prezes Klubu p. Diana Styrzuła podziękowała w imieniu Zarządu i własnym Wszystkim obecnym za przygotowanie i udział w tej uroczystości, po czym zaprosiła

na smaczny poczęstunek przygotowany przez panie z Klubu. W doprawdy miłej atmosferze, przy dźwiękach polskiej muzyki i prowadzonych rozmowach ze znajomymi upływał czas.

Potrzeba nam więcej podobnych spotkań. O niezwykłej atrakcyjności spotkania mogą świadczyć liczne podziękowania dopływające do Prezes i przedstawicieli Zarządu Klubu, zarówno bezpośrednio po spotkaniu jak również te umieszczone w Internecie.

Wiele osób nie kryło wzruszenia, wyznając, że ich zdaniem tak znakomitej imprezy nigdy wcześniej nie było a ta pozostanie na zawsze w ich pamięci.



Polska Szkoła w Denver

Absolwenci o Polskiej Szkole w Denver



Moje Wspomnienia z Polskiej Szkoły

Sandra Krzywdzinski
Kl. 8

Osiem lat w Polskiej Szkole - aż trudno uwierzyć jak czas ten szybko minął. Dużo miłych wspomnień poczynając od pierwszej klasy i z "Elementarza" aż do ósmej klasy kiedy recytowaliśmy "Inwokację" Pana Tadeusza i opisywaliśmy ciekawe lektury. W tym czasie poznałam i nawiązałam przyjaźnie z fajnymi koleżankami i kolegami. Mieliśmy dużo momentów kiedy mogliśmy pozartować, wspomagać się czy wspólnie się uczyć. Występowaliśmy na szkolnych akademiach, recytowaliśmy wiersze, śpiewaliśmy piosenki. Czasami zapomnieliśmy tekstu, ale wiedzieliśmy, że jesteśmy w tym razem i mogliśmy liczyć na wsparcie i pomoc drugiej osoby. Bardzo lubiłam organizowane imprezy takie jak Mikołajki, zabawy karnawałowe czy wspólne wyjście na łyżwy. Dużo dobrej zabawy, pozytywnych emocji i poznawania nowych zwyczajów oraz polskiej kultury.

Ze wzruszeniem też będę pamiętać wszystkich nauczycieli, którzy serdecznie nas witali i z cierpliwością tłumaczyli tajemniczą ortografię i gramatykę języka polskiego. Wiem, że wiele razy nie było łatwo - zwłaszcza te odmiany przez przypadki. A jednak warto było i pomimo, że czasem zazdrościłam amerykańskim koleżankom, że nie musiały odrabiać lekcji czy jeździć w każdą niedzielę na dodatkowe zajęcia, to teraz jestem dumna że umiem mówić po polsku, że znam historię i kulturę tego kraju, że mogę się porozumieć z dziadkami i przyjaciółmi w Polsce. Ze wzruszeniem będę wspominać ten czas i jestem wdzięczna za to doświadczenie.

Od serca też dziękuję naszej obecnej wychowawczyni, Pani Dyrektor Polskiej Szkoły, która zawsze z troską i dedykacją starała się, aby nauka w szkole była na jak najwyższym poziomie. Jej serdeczność, cierpliwość i umiejętność wspierania uczniów dodaje zachęty i ochoty do nauki. Patrząc z perspektywy czasu to będzie mi brakowało tej przygody z Polską Szkołą.

To był wyjątkowy czas!

Moje wspomnienia z Polskiej Szkoły

Pamiętam jak dziś pierwszy dzień szkoły było to przedszkole. Był to wyjątkowy czas poznanie nowych koleżanek i kolegów. Pierwsze lata polskiej szkoły wyglądała jak zabawa, dopiero w starszych latach zaczęła się nauka. Ale te lata szybko miały, aż dotarłam do klasy ósmej. Szególnie zostanie u mnie w pamięci klasa ósma i pani Małgorzata Grądalski. Z wielką przyjemnością przychodziłam do szkoły, bo nauka była bez stresowo i z dużym zainteresowaniem chłonięłam wiedzę języka polskiego i naszej Polskiej Historii. Zdałam sobie sprawę, że światem kierują zasady, które tylko wydają się proste, a tak naprawdę są bardzo skomplikowane. Doceniam pracę wszystkich nauczycieli, bo to dzięki Nim ukończyłam naukę w Polską szkołę. Jestem wdzięczna wszystkim za okazaną cierpliwość i wyrozumiałość. Bez życzliwości nauczycieli nie byłabym tym, kim jestem teraz.

- Paulina Gołąbek

Moje wspomnienia z Polskiej szkoły

Moja przygoda z Polska szkola zaczęła się w 2014 roku w Nowym Jorku bo tam się urodziłem i mieszkalem . Byłem wtedy w pierwszej klasie i miałem dużo polskich kolegów . Lekcje w Polskiej szkole odbywały się w soboty. Miałem fajnych nauczycieli, dużo śpiewaliśmy , uczyliśmy się wierszy i miło spędzaliśmy ten czas. W 2017 roku przeprowadziliśmy się z cała rodzina do Colorado i tam również zacząłem uczęszczać do polskiej szkoły w Denver. Poznałem mnóstwo fajnych dzieci a także miałem kontakt z niesamowitymi nauczycielami. Polska Szkoła w Denver oprócz nauki języka i historii organizowała także ciekawe wyjazdy poza szkoła. Byliśmy np. na łyżwach , na farmie dyn , mieliśmy zawsze mikołajki, walentynki, włączyłem mój piłkarski klub w pomoc dla Ukrainy, były kiermasze z pysznym jedzeniem oraz dekoracjami świątecznymi.

Z racji tego , że gram intensywnie w piłkę nożną w Colorado Rapids zdarzało mi się opuszczać lekcje w Polskiej Szkole ale zawsze starałem się nadrobić materiał. Jestem wdzięczny każdemu nauczycielowi za zrozumienie i cierpliwość, a najbardziej swojej mamie która nieustannie musiała wysłuchiwać mojego marudzenia i wozila mnie do szkoły co niedziele. Bo przecież piłka była najważniejsza :) Nadszedł w końcu ten dzień kiedy zadzwonił ostatni dzwonek i odświeżone ubranie zakończyłem moja przygodę z Polska szkola . I choć czuje ulgę i szczęście, że to koniec wiem, że na pewno Polski mi się przyda i nigdy nie zapomnę o korzeniach moich rodziców i poniekąd moich.

Alex Kedziarski

Antoni Parol
Klasa 8

Wspomnienia z Polskiej Szkoły

Czas, który spędziłem w polskiej szkole powoli dobiega końca. Mam wiele wspaniałych wspomnień z tej szkoły i chciałbym je zapamiętać na zawsze. Dzięki zajęciom nauczyłem się wiele o języku polskim, gramatyce i wzbogaciłem swoje słownictwo. Każdy z nauczycieli miał coś nowego do zaoferowania. Wszyscy nauczyciele starali się jak najlepiej przekazać nam uczniom wiedzy o Polsce, jej historii, tradycji i kulturze. W klasach 5-8 poza nauką języka polskiego, miałem okazję uczyć się o historii kraju z którego pochodzi moja rodzina. Dzięki polskiej szkole mogłem brać udział w różnego rodzaju uroczystościach poświęconych świętom narodowym. Zostało to bardzo podkreślone w akademiach które mieliśmy podczas specjalnych wydarzeń takich jak 3 maja i 11 listopada. Zajęcia w polskiej szkole pozwoliły mi poznać polskie tradycje i kulturę. Dzięki polskiej szkole poznałem sylwetki polskich pisarzy, przywódców i wynalazców - sławnych ludzi, którzy są znani na całym świecie. Na lekcjach historii nauczyłem się jak wygląda Polska i jej dzieje. Moja ulubiona częścią programu nauczania była ta, w której dowiadywaliśmy się o królach w Polsce przed rozbiorem. Przed każdą lekcją ciekawo byłem tego co będzie tematem tej lekcji. Miło wspominać turniej historyczny i gry gramatyczne oraz możliwość przeczytania kilku ciekawie napisanych książek na temat II Wojny Światowej. Bardzo się cieszę, że moi rodzice zapisali mnie do polskiej szkoły, ponieważ potrafię pisać i mówić w języku polskim. Nie sprawia mi trudności czytania polskich książek i rozmawianie w języku polskim. Bardzo się cieszę, że mogłem chodzić do polskiej szkoły i zawsze będę ją miło wspominał.

Mam na imię Dominik Wiśniowski i kończę ósmą klasę w tym roku (2022).

Chodzę do Polskiej szkoły od przedszkola i mam dużo dobrych wspomnień z ostatnich lat.

W ciągu 9 lat bycia w polskiej szkole, poznałem wielu miłych i dobrych nauczycieli, i poznałem dużo nowych przyjaciół. Nauczyciele nauczyli mnie wielu ważnych rzeczy do codziennego życia, oraz nauczyli mnie pisać, czytać, mówić i słuchać po polsku. Też nauczyłem się dużo historii o przeszłości Polski. Polski język przyda mi się dużo teraz, i w przyszłości i jestem bardzo wdzięczny ze mogłem się nauczyć języka Polskiego. Spędzanie czasu co niedziele w polskiej szkole było czasami, ale rzadko, nudne i zarazem wesołym czasem kiedy mogłem się spotkać, rozmawiać i uczyć się z moimi przyjaciółmi. Uczenie się o literaturze i rozwoju Polski zawsze było ciekawe, i cieszę się że poznałem polska kulture. Również, jestem bardzo wdzięczny ze miałem okazję iść do polskiej szkoły i mogę prowadzić rozmowy z innymi ludźmi po polsku.

Zapiski nie tylko kalifornijskie



Laureaci konkursu Wybitny Polak na Zachodnim Wybrzeżu USA 2022

MAŁGORZATA CUP | Los Angeles

Bardzo już długo nie pisałam o Wybitnych Polakach. To kolejny przypadek, kiedy Covid wpłynął na naszą rzeczywistość i zatrzymał ją na niemal dwa lata w przedziwnym zawieszeniu. Przyszło mi na myśl takie skojarzenie - to jak konie, które za chwilę mają wystartować w Wielkiej Pardubickiej i stoją gotowe, niecierpliwie przebierając kopytami, ale bomba ciągle nie idzie w górę. W naszym ludzkim przypadku ostatecznie poszła w górę, choć jakoś niemrawo i do końca chyba nie jest oczywiste, czy w tej górze zostanie.



Od lewej: Gert Doer, Andrzej Dąbrowa - laureat konkursu w kategorii Osobowość, Dominik Yoger - kategoria Młody Polak, Dr Stanisław M Borowicz - kategoria Biznes, prof Krzysztof Górski - kategoria Nauka i Andrzej Lubowski - przewodniczący kapituły Wybitny Polak na Zachodzie USA.

Fot: Małgorzata Cup

Kategoria Nauka



Laureatem w tej kategorii został profesor Krzysztof Górski. Jest astrofizykiem, który na swoim koncie ma ponad

350 publikacji i tysiące „cytowań”, co w naukowym świecie oznacza wielką estymę dla wiedzy, mądrości i naukowej docieklivosti cytowanego. Podstawowe zainteresowania Pana Profesora dotyczą kosmologii obserwacyjnej, wielkoskalowej struktury Wszechświata i mechanizmów powstawania galaktyk. Prof. Górski bada ponadto mikrofalowe promieniowanie tła, inaczej zwane też promieniowaniem reliktywnym, które jest pozostałością po wczesnych etapach ewolucji Wszechświata, tuż po Wielkim Wybuchu.

Prof. Górski pochodzi z Działdowa, jak na kosmologa przystało, studiował na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, studia doktoranckie odbył na Uniwersytecie Warszawskim. Pracował w Centrum Astronomicznym im. Kopernika w Polskiej Akademii Nauk. Bardzo szybko naukowy świat stał się dla niego otworem

- pierwsze stypendium zagraniczne odbywał na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. Niebawem upomniato się o niego Los Alamos National Lab, następnie pracował na Uniwersytecie w Princeton oraz na Wydziale Astronomii i Astrofizyki Uniwersytetu w Chicago. Był także konsultantem w projekcie COBE - programie NASA, którego zadaniem było skonstruowanie i wystrzelenie pierwszego sztucznego satelity do badań kosmologicznych, w tym badania tła. Zespół COBE w 2006 r. otrzymał nagrodę Nobla - w uzasadnieniu Komitet Noblowski napisał, iż „projekt COBE może być uważany za początek kosmologii jako nauki precyzyjnej”.

Pan Górski wrócił na chwilę do Europy, gdzie we Francji pracował na rzecz Narodowego Centrum Badań Naukowych, by niebawem znaleźć się na japońskim Uniwersytecie w Kyoto w Instytucie Fizyki Teoretycznej. Powrócił do NASA i przez ponad 3 lata pracował w Centrum Lotów Kosmicznych imienia R. Goddarda. Wkrótce potem zaproszono go do Centrum Astrofizyki Teoretycznej w Kopenhadze, w tym samym okresie uczestniczył w misji Europejskiej Agencji Kosmicznej satelity Planck. W

misji tej chodziło dokonanie pomiarów anizotropii kosmicznego mikrofalowego promieniowania tła z wysoką zdolnością rozdzielczą. Kiedy opublikował pracę „Wielkoskalowa struktura Wszechświata w pomiarach pola prędkości galaktyk i anizotropii kosmicznego promieniowania tła”, Wydział Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego nadał mu stopień doktora habilitowanego. Przez ponad 3 lata pracował w centrali Europejskiego Obserwatorium Południowego w Carching bei Munchen, a od 2003 r. jest zatrudniony w Jet Propulsion Laboratory w Kalifornii. W tym samym roku otrzymał tytuł profesora nauk fizycznych. Profesor Górski jest także pracownikiem Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Zespół naukowy misji satelity Planck, w tym profesor Górski, który był jej aktywnym członkiem, był laureatem zespołowych nagród NASA w latach 2010, 2011 i 2014 oraz Gruber Cosmology Prize w 2018. Samodzielnie otrzymał też NASA Exceptional Achievement Medal, NASA Exceptional Technology Achievement Medal. W 2020 r. za opracowanie i wdrożenie metodologii analizy map

Z optymizmem też nie jest najlepiej i wiadomości z różnych „frontów” bardziej przerażają i zasmucają niż napawają nadzieją. Gdzieś się pogubiliśmy jako ludzkość, straciliśmy azymut dobra, pozytywu i rozwoju na rzecz destrukcji i chciejstwa, które prowadzą do skrajnych problemów politycznych, gospodarczych i społecznych. Może rzeczywiście jest tak, że kiedy za długo jest dobrze (albo relatywnie dobrze), zapominamy o tym, że może być inaczej i... nurkujemy do dna.

Jest jednak jedna dziedzina, o której szczęśliwie możemy z uśmiechem powiedzieć, że ma się dobrze i nieustająco rośnie w siłę. Wybitni Polacy. Są niesutającym źródłem inspiracji i radości. I dają nadzieję, bowiem wygląda na to, że nigdy nie stracili azymutu. Z ogromną przyjemnością przedstawiam Państwu Laureatów siódmej edycji Konkursu Wybitny Polak Na Zachodnim Wybrzeżu USA.

Zapiski nie tylko kalifornijskie

promieniowania reliktoowego Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej przyznała mu nagrodę w obszarze nauk matematyczno-fizycznych i inżynierskich. Profesor Górski jest autorem nowych teorii astronomicznych, które obecnie stanowią standardy w astrofizyce.

O astronomii i astrofizyce, a przede wszystkim o kosmicznym promieniowaniu tła, opowiada z pasją podczas wykładów nie tylko dla studentów, ale także dla wszystkich tych, którzy z nauką nie są związani, ale chcą poszerzyć swoje horyzonty.

Kategoria Biznes



Dr Stanisław Mark Borowicz ma na swoim koncie wiele sukcesów jako wysokiej rangi menadżer firm zajmujących się produkcją

półprzewodników. Stoi za nim 12 lat doświadczenia w kontroli procesu sprzedaży, marketingu i rozwoju biznesu, zarówno od strony metrologii, jak i badania rynków. Był wiceprezesem operacji biznesowych w firmie Nanometrics (obecnie Onto Innovation) w Milipitas, CA. Obecnie nadzoruje wszystkie departamenty biznesowe i handlowe firmy, a główny nacisk kładzie na koordynację zaangażowania komercyjnego w poszczególnych platformach produktów. Jego zadaniem jest dopasowanie technologii i planów rozwoju produktu do oczekiwań klientów oraz opracowanie działań wdrożeniowych, których celem jest wzrost firm i zdobycie udziałów w rynku. Pan Borowicz jest doktorem w dziedzinie inżynierii materiałowej. Jest także autorem siedmiu patentów i wielu publikacji. Urodził się w Baltimore, Maryland, dokąd jego rodzice przyjechali z Polski. Wszystko, co osiągnął zawodowo jest wynikiem jego bardzo ciężkiej pracy i absolutnej koncentracji na postawionych przed sobą celach. By zdobyć wykształcenie (marzeniem pana Borowicza były studia na West Virginia University), ten młody człowiek pracował między innymi przy budowie maryny w Zatoce Chesapeake, był spawaczem, budował komercyjne urządzenia klimatyzacyjne. Już jako student wydziału inżynierii mechanicznej pracował nad projektem pistoletu elektromagnetycznego, obecnie broń ta stanowi podstawę wyposażenia amerykańskiej marynarki wojennej.

Po skończeniu uniwersytetu zdecydował się na program doktorancki na Auburn University. Pracę doktorancką napisał na wydziale inżynierii materiałowej Oak Ridge National Laboratory. Już wówczas był autorem trzech poważnych publikacji naukowych.

Przyszła kolej na kolejne decyzje życiowe - pan Borowicz postanowił skapitalizować wiedzę i tym - z wielkimi

sukcesami - zajmuje się praktycznie od zakończenia studiów doktoranckich. Pierwsze kroki stawiał w KLA Tencor, ale wkrótce przerósł firmę. Znalazł się w Nanometrics, dzięki jego działaniom firma osiągnęła poziom 25% udziałów w rynku półprzewodników (w porównaniu do 1%, którym cieszyła się, kiedy do grona jej pracowników dołączył pan Borowicz) przy jednoczesnym wzroście przychodów o blisko 50%. Obecnie pan Marek Borowicz poświęca się opracowaniu strategii i rozwojowi kolejnej firmy - Pure Wafer, lidera na rynku płytek krzemowych. Szalenie ambitny, skoncentrowany na celu, nie zapomina o polskich korzeniach i stara się, by nie zapomnieli o nich także jego dzieci.

Kategoria Kultura



Wybitnym Polakiem w kategorii Kultura w roku 2022 został Marek Żebrowski. Człowiek-orkiestra, który interesująco opowiadać może na

każdy temat (swego czasu „używaliśmy” Marka nawet do przepowiadania pogody). W Kalifornii zna go zapewne cała Polonia, bowiem zaangażowany jest w niezliczoną liczbę wydarzeń. Pan Żebrowski jest koncertującym pianistą, kompozytorem, autorem licznych książek i publikacji. Jest organizatorem wielu przedsięwzięć w dziedzinie edukacji, kultury i sztuki. Pełni też funkcję dyrektora i kuratora Polskiego Centrum Muzyki na Uniwersytecie Południowej Kalifornii w Los Angeles. Jest dyrektorem artystycznym Festiwalu Pianistycznego imienia Ignacego Jana Paderewskiego w Paso Robles i jedną z najbardziej zaangażowanych osób w działaniach miast siostrzanych Tarnów-Paso Robles. To dzięki niemu nazwisko Paderewskiego na nowo stało się bliskie wielu rodakom, ale również Amerykanom, i to między innymi dzięki niemu osiągnięcia i zasługi tego wybitnego (!) Polaka znajdują należne uznanie w czasach, kiedy tak trudno o prawdziwe wzorce.

Marek Żebrowski poświęcił znakomitą część swojego życia ochronie i kolekcjonowaniu wszystkiego, co z Polską i polską kulturą związane. Wyszukuje i zdobywa polonica pochodzące z przeróżnych archiwów, a także rodzinnych zbiorów, i strannie gromadzi w Centrum Muzyki. Dzięki niemu zbiory te są od kilku lat w nowoczesny sposób katalogowane.

Muzyka nie jest jedyną pasją Marka, bowiem głęboko angażuje się też w sprawy filmowe. Jest częścią ekipy festiwalu Camerimage, jednego z najważniejszych wydarzeń poświęconych sztuce operatorskiej - zarówno w głównym wydaniu polskim, jak i jego edycji w Los Angeles.

A poza tym pan Żebrowski jest niezwykle erudyta, wiecznie zajęтым

twórcą, który swoją pilność w pracy być może zawdzięcza nietuzinkowemu początkom - w dzieciństwie pragnął zostać baletmistrem. Z tego okresu chyba została mu też miłość do wierszy Tuwima (i nie tylko). Osobiście jestem Markowi ogromnie wdzięczna za przywrócenie znaczenia i należnego miejsca Paderewskiemu - mimo, że sama ukończyłam liceum imienia pana Premiera, to jednak dopiero w Kalifornii zrozumiałam w pełni, jak wielką figurą historyczną był w rzeczywistości.

Kategoria Osobowość



Laureatem Konkursu w tej kategorii został dr Andrzej Dąbrowa. Pan Andrzej wspólnie z żoną Niną, są jednymi z pierwszych członków Polonii,

jakich poznałam w kilka dni po przylocie do Los Angeles. Nie było trudno się zorientować, że stanowią pewien „polonijny mikrokosmos”, skupiając wokół siebie niezwykle postaci tego środowiska. Przez ich dom przewijają się do dziś wyjątkowi przedstawiciele kultury i nauki czy po prostu ludzie z niebanalnymi życiorysami. Tak jak sami oni.

Pan Andrzej urodził się w Poznaniu, dokąd przeprowadził się z Bochni jego ojciec, który był pilotem. Kiedy wybuchła wojna, wraz z matką został wywieziony na wschód, do Kazachstanu. Tam - jak wszyscy inni - walczył o przetrwanie. Pamiętam, jak kiedyś żartował, że to właśnie wtedy poznał smak Dzikiego Zachodu (choć na Wschodzie) - jako nastolatek na kazachskich stepach jeździł konno, opiekując się stadem bydła. Jego zadaniem było doglądanie koni i obrona przed dzikimi zwierzętami. Najważniejsza była jednak opieka nad matką - jako prawdziwa głowa rodziny (ojciec był na froncie), pan Andrzej dbał o nią i zdobywał pożywienie, starał się odciążać ją w obowiązkach i szukał możliwości ucieczki. Ostatecznie udało im się opuścić Kazachstan, kiedy tworzyła się Armia Polska w ZSRR (potocznie zwana Armią Andersa) - przez Iran i Palestynę dotarli ostatecznie do Wielkiej Brytanii. W tym czasie ojciec pana Andrzeja walczył w ramach RAF. To zapewne z tego okresu w panu Andrzeju nadal tkwi wielka miłość do lotnictwa i potrzeba zachowania wszystkiego tego, co z nim się łączy.

Z wykształcenia pan Dąbrowa jest inżynierem elektronikiem, na Uniwersytecie Londyńskim zdobył tytuł magistra, w kilka lat po przylocie do Los Angeles na Uniwersytecie Kalifornijskim w LA obronił tytuł doktora. Pracował przy wielu projektach związanych z lotnictwem i systemami radarowymi.

Jeszcze w Londynie, kiedy Polacy z bohaterów stali się niechcianymi gośćmi, pan Andrzej postanowił walczyć o pamięć o tych, dzięki którym Bitwa o Anglię nie została przegrana. Zainicjował

projekt powstania witraża Polskich Pilotów, rozpoczął zbierkę funduszy na ten cel, a po jego wyjeździe do Stanów Zjednoczonych, temat kontynuował jego ojciec - Adam Dąbrowa.

W Los Angeles pan Andrzej bardzo szybko nawiązał kontakty z przedstawicielami polskich pilotów. Powoli również zaczął kolekcjonować materiały z polskim lotnictwem związane - w jego posiadaniu szybko znalazły się mapy lotów, logbooki, elementy mundurów, zdjęcia i różnego rodzaju inne pamiątki. Czym jednak byłyby te memorabilia, jeśli nie można byłoby ich pokazać światu? Pan Andrzej nawiązał kontakt z Muzeum Lotnictwa w Krakowie i w ten sposób przez ostatnich kilkanaście lat do Polski wróciło kilkadziesiąt pudeł pamiątek po polskich pilotach. Wiele z nich można obecnie oglądać na wystawie stałej w krakowskim muzeum.

To olbrzymi mój przywilej i zaszczyt, że mogę słuchać opowieści Pana Andrzeja. Cenię sobie każdą taką chwilę. Zawsze wtedy w oczach Pana Andrzeja widać tę młodzieńczą iskrę, pasję, może czasem tęsknotę za tym, co minione, a przede wszystkim za tymi, którzy już odeszli. Ale dzięki niemu żyją.

Kategoria Młody Polak



Dominik Yoder jest nastoletnim pianistą koncertowym, który na swoim koncie ma już wiele sukcesów. W 2018 r. otrzymał

złoty medal w Konkursie Młodych Pianistów Fundacji Kościuszkowskiej w Waszyngtonie, D.C., a ostatnio wygrał główną nagrodę w Konkursie Pianistycznym w Redlands. Koncertował w wielu lokalnych, regionalnych i krajowych konkursach. Grał także w Żelazowej Woli, Niemczech i Puerto Rico. Występował solo, ale także z Orkiestrą Symfoniczną Culver City, Southwest Youth Chamber Music Festival Orchestra i Hollywood Orchestra w Redlands Bowl. Brał udział w licznych klasach mistrzowskich z najbardziej uznanymi pedagogami.

Dominik rozpoczął swoją pianistyczną przygodę w wieku dwóch lat, z własnej inicjatywy. Wkrótce lekcje przybrały charakter bardziej formalny i kiedy młody pianista miał 3 lata, stały się codziennym rytuałem. Obecnie jego muzyczny charakter jest już dość dobrze ukształtowany i w ocenie znawców tematu, ma wielki potencjał muzyczny. Jego gra określana jest jako „autorytatywna i liryczna, jednocześnie silna i zakrapiana swego rodzaju poczuciem humoru”. Dominiku, czekamy na występ podczas Festiwalu Chopinowskiego w Warszawie!

Wszystkim Laureatom Konkursu Wybitny Polak na Zachodzie USA bardzo serdecznie gratuluję. Wraz z Państwem nadzieja powraca.

Herbata czy kawa?



Polsko uwierz w siebie

WALDEK TADLA

Kolejny dzień, jak co dzień; złowrogi wirus, ekonomiczny kryzys, rosyjska wojna by nie powiedzieć ruletka. W maju... śnieg? Wprawdzie ten śnieg jedynie w Denver się wydarzył, dlatego też nie do końca koresponduje on z naszym tytułem. Ale się wydarzył. Kolejna mroźna niedogodność i mokra udręka, by nie powiedzieć śnieżno-biała. Czasami myślę, że nasze życie z samych trosk jest utkane. Tkamy taki nijaki, kolorowy gobelin czarno-białych cierpień. Na którego końcu, obok frędzli wisi nieunikniona śmierć. Dzień, noc i wiekiusty mrok. Boska dusza w ludzkim ciele. Jeżeli tak, to mrok jest tylko kwestią czasu. Dlaczego więc martwimy się zawczasu? Może dlatego, że ostatnim powodem do śmiechu, wydaje się być dzisiaj, coraz bardziej płonna nadzieja na śmiech. Smutniejemy w sobie. Po cichu - w modlitwie prosimy o lepsze jutro, a głośno - w rozmowie lepszego jutra wręcz wymagamy. Wprawdzie mamy już dużo, ale dlaczego nie mieć więcej? Wszak wirus jest, kryzys jest, wojna jest i nawet śnieg spadł w maju na dokładkę, ale my stale chcemy więcej i więcej. Marzymy o wszelakim dostatku i chlubnym zwycięstwie. Tymczasem dostojna czeremcha roztacza wokół nas słodko-ziolowy zapach, a wystrojone kwieścice kasztany kolejny raz przepowiadają zdany egzamin z dojrzałości. Tylko fiolet bżów i krzyk żółtych forsycji powoli blednie, liście bezkwiatnych krzaków soczyście zielenieją, a my stale i wytrwale, słodko marzymy i bujamy. Czy jest szansa na byt beztroski wymodlony w niedzielne? Otaczająca nas rzeczywistość wygląda miało, a obolały Świat coraz bardziej ogarnia wszechobecny pesymizm. Zjazd po równi pochyłej bez trzymania - fruuj - jedziemy! Tymczasem, ja pokornie dziękuję Bogu, że wyposażył mnie w niezwykłą duszę. Przynajmniej ona przetrwa zwycięsko. W przekonaniu tym, łatwiej jest trwać, walczyć i wierzyć, że jutro będzie lepiej. Choć w głębi tej niezwykłej duszy wiem, że lepszego „jutra” nie będzie. Nie będzie ono lepsze. Może inne, lecz na pewno nie lepsze.

*Gdy wodę wylejesz z bolących Cię tez
Przychylność utracisz tak bliskich Ci serc
Zawieszysz na krzyżu tych dni, które masz
Swe życie zrozumiesz - gdy trwasz*

Wbrew pozorom, artykuł ten nie będzie smutny. Będzie on inspirujący. Pomimo dekadentckiego wstępu szybko wyjdziemy na prostą i polecimy radośnie ku pokrzepieniu ludzkich serc. A jako, że miało być o Polsce to powiem tak; w życiu każdego z nas bywają chwile, kiedy stoisz na scenie, a oczy wszech-zebranych wpatrują się w Ciebie, niczym w obrazek. Przyczyn tego swoistego fenomenu może być wiele. Dzieje się tak niekoniecznie dlatego, że jesteś mądry i piękny, ale to być może. Czasami jesteś jedyny, czasami wyjątkowy, ale najczęściej dzieje się tak dlatego, że jesteś potrzebny i ważny. Jesteś sprawczy, jesteś częścią wypadkową ogólnego zainteresowania tudzież potrzeby. Młodzi na słubnym kobiercu wcale nie muszą być mądrzy i piękni, ale być mogą. Powiem więcej; wcale nie muszą być młodzi - wystarczy, że są - aby każdy się na nich patrzył. Wiatr historii postawił dzisiaj Polskę na swoistym kobiercu, czyli postawił ją w centrum uwagi całego świata. A Polska jak to Polska, postanowiła ten świat zadziwić i miłosiernie wznieść się na wyżyny troski o swojego potrzebującego pomocy sąsiada. Dzięki temu Ojczyzna nasza opowiedziała się po stronie prawdy, dobra oraz demokratycznych wartości wolnego świata. Postawa Polaków jest godna, a nade wszystko bardzo odważna. Jesteśmy niejako drudzy w kolejce, czyli walczymy na drugiej linii frontu. Warto by było o tym pamiętać, aby na tej pierwszej linii nigdy się nie znaleźć. Jest ona tragicznie krwawa. Burzliwy klimat historycznej wrzawy powtarza się w naszym

zakątku świata dość regularnie. Co 40 lat, tak jakoś dziwnie cyklicznie mamy do czynienia ze społecznym przesileniem, wynikającym z dyktatorskich zapędów jednostek oraz wolnościowych dążeń mas. Psychopaci są wśród nas i sieją niewyobrażalne spustoszenie. W swej desperacji są zupełnie nieracjonalni i bezkompromisowi. Do stołu debaty z nimi się nie siada. Mataczą, manipulują i szerzą kłamliwą propagandę. Przegrywają dopiero wtedy, gdy zostaną kompletnie sami. Wyobcowani, zdemaskowani i bezsilni. Dopiero wtedy dokonują aktu samounicestwienia - uwalniając świat od siebie oraz wyrządzonego mu zła. Inaczej wygrać z nimi się nie da. Za dużo zabili i nakradli, aby się teraz do tego przyznać. Lata 1942-1982-2022 są tego najlepszym dowodem. Spektakl „operacji specjalnej” wciąż trwa. Oby zakończył się w czerwcu i oby zakończył się zwycięsko dla pragnących wolności mas.

*Bo jak można żyć, tak z dnia na dzień
Jak silnym być można, wtapiając się weń
Kto jest Twym katem, a kto jest Twój brat
Kiedy tak chory jest świat*



Wolność i niezależność. Każdy z nas stara się do tego przyczynić. Polski producent stolarki okiennej postanowił patriotycznie inspirować swoich rodaków w najnowszej kampanii billboardowej 2022. „Polsko uwierz w siebie!” - przekaz widniejący na plakatach rozwieszonych w całym kraju, mocno krzyczy i pozytywnie inspiruje każdego z nas. Na co dzień, dość znacznie różnimy się własnymi poglądami. Jednak w czasie kryzysu lub zagrożenia bezpieczeństwa powinniśmy „uwierzyć w siebie” i jednoczyć się ponad podziałami. Wypadkową przestania tego plakatu są szeroko otwarte drzwi Polskiego Domu (wbrew pozorom nie okna) dla wszystkich tych, którzy tej pomocy potrzebują. Od 24 lutego, czyli od dnia rozpoczęcia wojny, granicę polsko-ukraińską przekroczyło ponad 3,6 miliona uchodźców. Polska zatroszczyła się należycie i stale dba o ich dobrostan. Skoro przestanie z plakatu potrafi uczynić cuda, to może i ja dodam tu swoją cegiełkę. Nieskromnie uderzę w afirmację. Wypowiem myśl, która wypetni się w najbliższej przyszłości:

*Polsko uwierz w siebie! Abyś mogła odgrywać
kluczową rolę w Europie środkowo-wschodniej.
Być potęgą nie tylko polityczno-gospodarczą,
ale również militarną. Abyś mogła być liderem
Bloku Słowińskiego, w którego skład wejdą
Ukraina (po-putinowska), Białoruś
(po-lukaszenkowska), Czechy, Słowacja, Estonia,
Łotwa i Litwa. W koalicji z NATO będziesz
najbardziej liczącym się europejskim partnerem
i gwarantem światowego pokoju.*

Teraz już, o naszą przyszłość zbytnio nie musimy się martwić, jednak tak na wszelki wypadek proponuję pozostać czujnym. Potęgą wypowiedzianych słów oraz obraz „namalowany” w naszej podświadomości, przy etycznej postawie „malarza” doprowadzi świat do zwycięstwa. W ten sposób urzeczywistni się nasz sen.

*Gdzie się podziały te sny z młodych lat
Szczęście i miłość, precudny ten kwiat
Żyję nadzieją, że trafię też tam
Nosząc koronę, gdzie serce swe mam*

Każda wojna jest zamachem na egzystencje i życie drugiego człowieka. Czy egzystencja nie jest przypadkiem tym samym co życie? Nie. (nienaukowa teoria autorska*):

Egzystować znaczy; zajmować miejsce w przestrzeni. Człowiek zajmuje miejsce, kiedy siedzi na krześle. Nie można na tym samym krześle posadzić drugiego człowieka. Książka zajmuje miejsce na półce, w tym miejscu nie można postawić drugiej książki. Twoja myśl zajmuje miejsce w Twojej głowie, nie możesz mieć dwóch myśli jednocześnie. Każde państwo zajmuje miejsce w określonych granicach terytorialnych, nie można wprowadzić tu drugiego państwa. Rosja instaluje się w Ukrainie - tak być nie może - ponieważ zabija jej egzystencję. Wszystko to co egzystuje ma również swoje potrzeby. Człowiek musi oddychać i jeść. Z kolei książka nie trawi wody i ognia. Myśl musi być racjonalna, inaczej się unicestwi. Państwo musi być wolne i niepodległe.

Wszystko to co egzystuje ma również swoje życie. Twoje życie to wkład jaki wnosisz, dzięki swojej egzystencji, do otaczającego Cię świata. To co robisz i czynisz dla siebie i innych jest życiem. Człowiek pracuje. Książka dostarcza wiedzę. Myśl poszerza horyzonty. Państwo gwarantuje praworządność i bezpieczeństwo. To wszystko jest życiem. Mówiąc metaforycznie życie jest ideą, a egzystencja jest materią. W narracji sakralnej możemy powiedzieć, że życie to duchowość, natomiast egzystencja to somatyczność. Zdarza się jednak czasami, że egzystencja wchodzi w konflikt z życiem. Z jednej strony; masz duży dom, dwa samochody w garażu, bogate konto bankowe, a przy tym wszystkim permanentny brak czasu dla siebie i innych. Twoja egzystencja jest bogata. Wielka. Zajmujesz bardzo dużo miejsca w przestrzeni, ale Twoje życie? Jest dość marne. Małe. Z drugiej strony: Pracujesz więc masz. Myślisz więc poszerzasz horyzonty. Czytasz książkę, więc nabywasz wiedzę. Aż w końcu chcesz coś zmienić. Zapewniasz pomoc i bezpieczeństwo przybyłym... uchodźcom. Tym samym inwestujesz w życie. Przyjmujesz ich do swojego domu, użyczasz im swój samochód. Pomagasz im, dając swój pieniądź i czas. Twoja egzystencja mocno się skurczyła. Jest mała. W przestrzeni zajmujesz mało miejsca. Natomiast Twoje życie - brawo - w jednej chwili stało się wielkie.

W konflikcie egzystencji i życia, mądrze jest zawsze zrezygnować z pierwszego na rzecz tego drugiego. Dlaczego? Otóż, jeżeli tylko egzystujesz to znaczy, że stale czegoś potrzebujesz - powietrza, jedzenia, pieniędzy, czasu, świętego spokoju. Natomiast jeżeli żyjesz to znaczy, że stale jesteś potrzebny sobie lub komuś innemu. Uczucie „bycia potrzebnym” jest najbardziej szlachetnym uczuciem jakiego człowiek może doświadczyć. My - ludzie o wiele bardziej wolimy być potrzebni niżli kochani, mądrzy czy też bogaci. Wolimy bardziej być potrzebni niżli znani, podziwiani czy też szanowani. Kiedy uświadomimy sobie, że jesteśmy potrzebni, to wypełnia nas uczucie szczęśliwej realizacji. Jesteśmy życiowo spełnieni. Stworzeni by pomagać. Więc zapytam teraz grzecznie - jak mogę Ci dzisiaj pomóc? To jest moje życie. Cała reszta... to tylko ulotna jak mgła egzystencja.

*Czy ktoś mnie przygarnie i siebie mi da
Okaze życzliwość i powie, że ja
Jestem coś wart i też mogę dać
Boże dopomóż mi trwać!*

(Wiersz „Trwać” W.T. 2016 rok)



CHICAGO MARKET

NAJSMACZNIEJSZY POLSKI SKLEP W KOLORADO

Nie czekaj i posmakuj najwyższej jakości naszych, polskich, naturalnych i najświeższych produktów
Prosto + szybko od producenta na Wasz rodzinny stół



www.chicago-market.com

ALEX'S DELI oferuje najlepsze i najzdrowsze wyroby kielbasiane i wędliniarskie. ZAWSZE gwarancja naturalnych smaków bez konserwantów!



15% zniżki na zakupy robione w poniedziałki!!!

ALEXANDRA Foods Company
Nasza wyłączność sprzedaży i dystrybucji w stanie Kolorado; Przepyszne bo robione według domowej receptury: Pierogi, Uszka, Pyzy, Naleśniki, Kopytka i Kluski



KOVALA BREAD and RACINE Bakery
Najlepszy i najzdrowszy CHLEB oraz smaczne CIASTA & Maślane KOLACZKI. Palce lizać!

W każdą sobotę dostawa świeżego towaru z Chicago

Sprzedaj artykułów w tym samym tygodniu co ich produkcja. WYRÓWNAMY LUB POBIJEMY KAŻDĄ CENĘ TEGO SAMEGO PRODUKTU JAKI JEST NA RYNKU

Jesteśmy agencją firmy POLAMER w Kolorado: Oferujemy przeprowadzki do Polski, innych krajów UE oraz wszystkich Stanów Ameryki: Kontenery, Samochody, Palety, Paczki. Oferujemy wysyłki lotnicze oraz morskie po NAJNIŻSZYCH cenach!!!

ZAPRASZAMY:
1477 Carr St., Lakewood CO 80214
Poniedziałek - Sobota - 10.00 - 18.00
Niedziela - 11.00 - 15.00

KRYSTYNA:
tel. 303-868-5662

WACLAW:
tel. 708-302-7225
wiczawadzki@gmail.com

DREAM HOMES COME IN ALL SIZES.

WE HAVE MORTGAGES TO FIT THEM ALL.

Discover Westerra home loans and take advantage of banking with a local financial institution that offers 3% down payment options on loans up to \$850,000!

Other Westerra Benefits

- **Competitive Rates** and no origination fee
- **Full Credit Approval** – not just a prequalification so you are ready to make a winning offer
- **Flexible payment options** – monthly, semi-monthly or bi-weekly schedules
- **Make Your Payments to Westerra** – now and in the future



Mówię po Polsku

Monika will help make the most of your home purchase dollars. She will listen to your needs and personalize a loan that supports your best overall financial health.

westerra CREDIT UNION

Monika Higgins-Szczur
mhiggins@westerracu.com | 303-339-3558
NMLS 501360



HVAC SERVICE

NEW INSTALLATION OR REPAIR WITH WARRANTY



Furnaces + Air Conditioning
Water Heaters + Humidifiers
RHEEM or any other brand
Licenced & Insured

- New furnace labor and materials start from - \$1750
- New A/C 2.0t starts from - \$2350
- Water heater 40gal \$950, 50gal - \$1050



Ogrzewanie & Schładzanie
Zawsze Gwarancja Domowego Komfortu!

PS COOL HEAT
Alex Koushyk
720-285-0145



Barber



Kinga Rogalska

LICENCJONOWANY FRYZJER MĘSKI

1996

Dla moich klientów oferuję 50% zniżki na TRADYCYJNE GOLENIE BRZYTWĄ przy stryżeniu.

(303) 674-2257
The Barber Stop Evergreen
4570 Co Rd 73, Evergreen, CO 80439

Z Polski

My z Wami!



część II

tekst i zdjęcia: ANNA KAJKOWSKA | ZAKOPANE - KOŁOBRZEG - WARSZAWA

Jeśli maj - nie sposób nie pisać o Majówce! Taka nazwa przyjęła się popularnie w III Rzeczypospolitej. Obchody 231 Roczniczy wydania Konstytucji 3-go Maja miały w tym roku w Polsce specjalny przebieg. Specjalny dla mnie, bo po raz pierwszy od wielu lat mogłam świętować wspólnie z rodakami na ziemi ojczystej. Okazuje się, że jest to w tym roku szczególny dzień także dla naszych sąsiadów zza południowo-wschodniej granicy - dla Ukrainy. Pierwsze dwa tygodnie maja spędziłam na południu Polski w Zakopanem. 3-go maja po uroczystej mszy świętej w kościele Najświętszej Rodziny ustawiam się z prawej strony ogromnej flagi polskiej. Rozciągała się ona wzdłuż ulicy Krupówki przez kilkaset metrów. Żywa flaga podtrzymywana przez ludzi reprezentujących co najmniej trzy, może cztery pokolenia Polaków. Rzucił mi się w oczy chłopak w okularach, ciemne włosy, może 13-letni, trzymający białą część flagi.

- Czy wiesz jakie to święto dzisiaj?
- Nie... nie wiem...
- To dlaczego tu idziesz? Dlaczego niesiesz polską flagę?!
- Nie wiem...
- O, kazali ci nieść, i ty tak, po prostu...?
- No nie...

Czuję obowiązek uświadamiania młodego pokolenia, ale najpierw ćwiczę jego pamięć. - Bo 231 lat temu, 3-go maja 1791 roku, Polska ogłosiła najbardziej postępową w ówczesnej Europie Konstytucję. Była ona drugą na świecie



Obchody 3 Maja - Krupówki Zakopane 2022

- To ty jesteś Mateusz?
- Tak... a tam z tyłu mój brat, Andrej.
- Rozumiem. Twój brat powiedział mi... Czy wiesz co znaczy napis na twojej bluzie?
- Nie, ja nie znamem...
- To ja ci powiem. Never Stop oznacza: Nigdy nie zatrzymuj się! Teraz rozumiesz?!
- Ja znamem, mój tata prowadził ciężkie maszyny z Ukrainy do Polski, teraz on tam, na Ukrainie, bije za swobode... i moje „drugi baćko” tam ostali...
- Tak...rozumiem... a Ty, ile masz lat?
- Mnie dziesięć rókwi. Ja teraz w Polsce i ucze się polskij mowa. I istorija takoz.

Przed Mateuszem widzę trzech małych chłopców, dziarsko kroczą mocno trzymając flagę w odległościach około pół metra. Pytam ich o imiona. Polskie dzieci, chętnie przedstawiają się, wyjaśniają, że tylko dwóch z nich to bracia. Dołączył do nich chłopiec z sąsiedztwa.

- O, tam jest nasz tato. To on nas tutaj przyprowadził dzisiaj!
- To super!
- Uśmiecham się do trzydziestokilkuletniego mężczyzny.
- Dobrze wychowuje pan synów...

Pochyla głowę, uśmiechem dziękuje mi za komplement.

Oglądam się za siebie, już za flagę. Widzę maszerujących przedstawicieli władz miasta Zakopane: burmistrz, wiceburmistrz i inne dystyngowane osoby, które (z obowiązku?), dołączyli do marszu. Stroje regionalne - góralskie dominują. Burmistrz dumnie



konstytucją, a wyprzedziła ją tylko o 2 lata wcześniej wprowadzona w życie, Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Oh, wybaczyć, za dużo ci opowiadam... Jak masz na imię?

- Andrzej....Andrej... ja Ukrainiec...a tam z boku mój młodszy brat, Mateusz...
- Ach, teraz rozumiem... Ale to piękne, że nie będąc Polakiem, niesiesz flagę polską!
- Bo ja tu żyję teraz, z moją rodziną...

Przechodzę do boku, chwytam rąbek flagi za małym chłopcem w płomienno-żółtej bluzie dresowej, z tyłu napis po angielsku: „Never Stop”.

kroczy po prawej stronie pochodu. Na myśl nasuwa mi się wspomnienie z lat szkoły podstawowej i średniej, kiedy wszyscy, bez wyjątku musieliśmy

Z Polski

maszerować w pochodzie 1-szo majowym (...). Szybko mija ta chwila. Ten marsz jest inny. Idzie Pan Kazimierz, z szeregu Sokotów, idą jego koledzy, ci co przeżyli wojnę. Sokoty w pięknie utrzymanych zielonych mundurach, pielęgnowanych od czasów II wojny światowej. Obok nich Harcmistrze i harcerze z ZHR (Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej). Księża i zakonnice. Dalej przedstawiciele Policji

miasta Zakopane. Później doczytałam się, że w przeciwieństwie do innych miast na południu Polski, Zakopane nie kwapilo się do pomocy Ukraińcom. Szybko zostało to skorygowane... Rzeczywiście, teraz jest więcej danych o konkretnych akcjach dla uchodźców.

6 maja 2022



Spływ Dunajcem

i Wojska. Razem z nimi przeciętni ludzie, większość z nich to turyści przybyli z Zakopanego i okolic. Skręcamy w prawo, dochodzimy do Placu Wolności, do Pomnika postawionego dla Uczczenia 500-letniej Roczniczy Zwycięstwa nad Krzyżakami w Bitwie pod Grunwaldem. Pomnik przedstawia młodego mężczyznę, który wyrzył datę jubileuszu bitwy, a na szczycie znajduje się popiersie króla Władysława Jagiełły. Na pomniku znajduje się napis: „Pogromcy Krzyżaków -- Lud Góralski”.

Uroczyste powitanie wszystkich, śpiewamy Rotę. Po dwóch zwrotkach silne głosy uciszają się, ale z prawej strony Bartłomiej K. i Hubert, obydwaj ze Stronnictwa Narodowego, ciągną trzecią zwrotkę. Dołączają do nich inni.

Po oficjalnych krótkich przemowach, rozmawiam z przedstawicielami marszu. Burmistrz informuje mnie o zorganizowanej Pomocy w mieście. Wszystkie informacje zamieszczone są na stronie internetowej władz

Idę Krupówkami, kupuję drobiazgi pamiątkowe dla moich córek, 3 wnuczek i jednego wnuczka. Dają o sobie znać zapachy z pobliskich restauracji. „Swojskie Jadło”, „Bacówka”, „Domowe obiady”, „Kubuś Puchatek”, ... „Kebab”. Zatrzymuję się przy „Kręconej Frytce”. Obsługuje młody chłopak. Zamawiam kręconą frytkę (rzeczywiście kręconą!), proszę o posypanie wszystkimi przyprawami.

- Ale to ni bedzi dobre...

tak papryka a sol...

- O, jesteś z Ukrainy, tak?

Uśmiecha się, obsypuje wszystkimi przyprawami moją zakręconą na długim patyku frytką.

- Tak...ze Lwowa. Wczora ja konczyl osiemnaście lat!

- Wszystkiego najlepszego na twoje urodziny!

Zajadam moją frytkę. Po kilku godzinach krążenia po Zakopanem, oceniam, że wyjątkowo smaczna.

- Masz tu rodzinę?

- Tak... moja mama kilka lat w Polsce

dawała nam groszi, teraz ja tu i moja młodsza sjestra pojechała do mamy.

- Czy masz jeszcze rodzeństwo?

- Dwoch brati, 23 i 26 roku. Oni w Ukrainie, biją się za swobode.

- A twój ojciec?

- Nie ma go. Dawno zostawił nas, on narkoman. Mama sama nas czetworo wychowała, chciała jemu pomogti, nie mogła...

Widzę zorganizowane punkty informacyjne, w większości obsługiwane przez wcześniej przybyłych uchodźców ukraińskich. Pytam jednego o pociąg do Warszawy.

- Już powinien być wyświetlony na tablicach odjazdów. Nie ma. Opóźniony?! Przyglądam się jeszcze raz, studiuję listę pociągów. Do Gdyni przez Warszawę Wschodnią... Ukraińiec wyjaśnia mi, że to mój pociąg! Dziękuję mu. Obładowana jak wielbłąd wchodzę do pociągu. Pomaga mi małżeństwo w moim wieku. Są z Azji. Oni podróżują „lekkio”. W Warszawie odbiera mnie od pociągu mój bratanek Szymon. Następnego dnia przez kilka chwil spotykam się z kolegą ze studiów. Wspominamy stare czasy. Janek odwozi mnie na stację autobusów w Warszawie Zachodniej.

16 maja 2022

Weekend spędziłam z rodziną mojego brata Dominika. Pakuję się nad morze do Kołobrzegu. Dominik prowadzi swoją nową KIA - hybrydy oczywiście i w Polsce nie są rzadkością. Jedzie z nami jego koleżanka z lat szkolnych. Dojeżdżamy. Wyjmujemy nasze bagaże. Obok parkingu dla gości



Wycieczka statkiem po Bałtyku - kapitan pozwolił na wspólne zdjęcie



Plaża w Kołobrzegu

On był z Armenii, przyjechał na Ukrainie.

- Jak traktują Cię Polacy tutaj? Jak dajesz sobie radę?

- My razem z takimi jak ja, Ukraińskimi, szukamy pracu i wymieniamy. Polaki dobre ludzie. Jeszcze nigdy złego słowa nie powiedzieli. Pomagają.

Już wiem, że ma na imię Artur, a jego mama Oksana.

11 maja 2022

Wracam do Warszawy przez Kraków. Ponieważ Dworzec Kolejowy w Zakopanem nadal w przekopie, łapię autobus do Krakowa. Potem kilka godzin oczekiwania na pociąg do Warszawy. Wszędzie informacje i napisy dwujęzyczne: polski i ukraiński. Kwitnące kasztany, cudowne, sterczące blade różowe i kremowe stożki.

hotelowych, buda dla pracowników budowlanych. Już wieczór, jeden z nich zapala papierosa... Po kilku słowach, okazuje się, że młody mężczyzna kilka lat temu przyjechał z Mołdawii do Polski na roboty. W Kołobrzegu jak i we wszystkich miastach nad Bałtykiem, wre budowa nowych hoteli. Widzę również odrestaurowywane stare budynki szkół, urzędów i kościołów. Hej, Dominik się postarał, wchodzimy do hotelu z czterema gwiazdkami: Diva. Teraz przed pełnym sezonem, pośrednik wynajmu pokoi zaferował przystępne ceny.

Anna Kajkowska | Kołobrzeg,
19 maja 2022

Zdrowie, ten tylko się dowie...



Pokochaj dietę bezglutenową

KASIA SUSKI

DZIECI - świat bez nich byłby nic nie wart. Byłby marny, nudny, bardzo smutny... Dzieciaki przynoszą nam szczęście, radość, smutki, zmartwienia, są naszą iskierką wśród pogoni za codziennością. Dzieci są naszą przyszłością... Nie ma nic co można porównać do Dzieci. Dzieci nadają sens życiu, w nich widzimy siebie, kiedy to sami byliśmy jeszcze dziećmi. Dzieciaczki kochane: te duże i te małe, te grzeczne i mniej grzeczne, te blond, rude, czarne, jasnoskóre lub ciemnoskóre: 1 czerwca to Wasze święto. Nie ważne czy nasze, czy sąsiada, czy koleżanki, czy z rodziny a może adoptowane. Nie ma to najmniejszego znaczenia. Mówię do Was Wszystkich: do tych od 1 dnia życia do 101 roku, każdy z nas jest dzieckiem... Bądźcie zdrowi, radośni, uśmiechnięci, biegnijcie za swoimi marzeniami, uczcie się życia - bądźcie sobą. Niech słońce zawsze będzie po waszej stronie, a wasz cień niechaj przynosi wam schronienie i bezpieczeństwo. I zawsze pamiętajcie o swoich rodzicach, bo przecież gdyby nie oni nie byłoby was, nas - dzieci.

owoców, pokruszonych orzechów, tartej czekolady, bitej śmietany i odrobiny mięty. Osobiście nie jestem koneserem lodów i gdyby ich nie było na świecie nawet bym się nie zorientowała. Ale z obserwacji mojej rodziny w szczególności mojej córki stwierdzam, że lody są nieodzowną pozycją ludzkiego menu. Mówią że najlepsze lody to włoskie. Może i tak, ale moim zdaniem naj- najlepsze to takie, które sobie sami zrobimy z prawdziwych składników. Pamiętam z dzieciństwa, że Dniu Dziecka zawsze towarzyszyły lody, dlatego polecam abyście zafundowali swoim pociechom lodową miłość, która rozpuści każde serce.

Lody mango

- 1,5 szklanki puree ze świeżego mango
- 1,5 szklanki jogurtu naturalnego, najlepiej greckiego
- ¼ szklanki syropu z agawy
- świeżo otarta skórka i sok z 1 limonki

Mango (około 2,5 sztuki) miksujemy w blenderze. Do puree dodajemy resztę składników, czyli jogurt i syrop i ponownie

Zielona sałatka z kokosem

- 1 szklanka wyluskanego zielonego groszku
- ¼ szklanki orzechów nerkowca
- 2 łyżki wiórek kokosowych
- 250g świeżych liści szpinaku

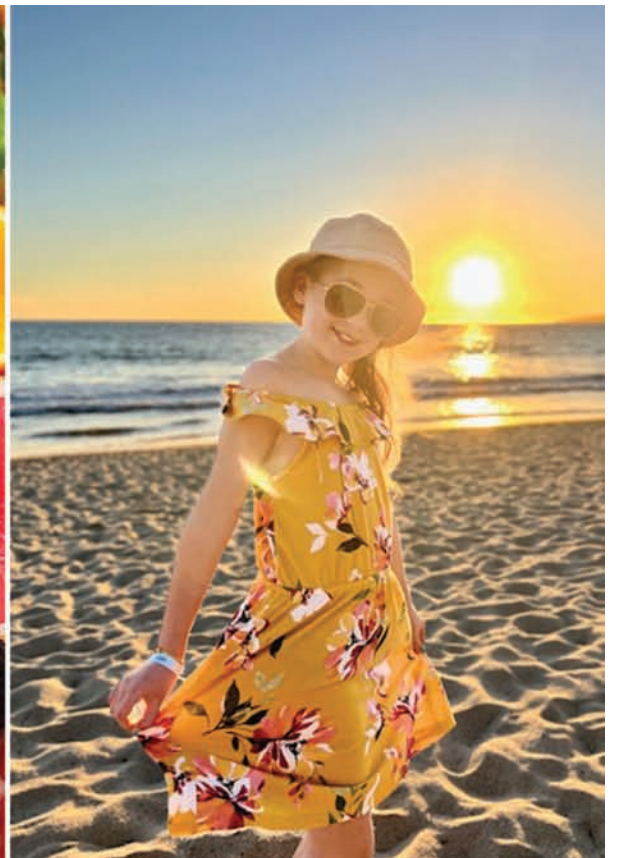
Sos:

- 3 łyżki oleju słonecznikowego
- 3 łyżki syropu z agawy
- 3 łyżki soku z limonki
- 2 łyżki sosu sojowego
- Chili, sól do smaku

Gotujemy groszek we wrzącej osolonej wodzie nie dłużej niż 4 minuty. Odczujemy i szybko przelewamy zimną wodą by nie straciły koloru. Orzechy prażymy na patelni około 1 minuty tak by ich nie przypalić. Następnie prażymy wiórki kokosowe nie dłużej niż pół minuty. Składniki na sos mieszamy bardzo dokładnie. Do dużej miski wrzucamy umyte i osuszone liście świeżego szpinaku, groszek, orzechy i połowę kokosa. Następnie polewamy naszym sosem, delikatnie mieszamy a po nałożeniu na talerz dekorujemy resztą kokosa. Smaczna, lekka, zielona, piękna

Nastawiamy piekarnik na około 360 stopni F. Banany wyciągamy z zamrażarki by lekko odtajały, obieramy kroimy na kawałki. Rabarbar myjemy i kroimy w kawałki o grubości 2 cm. Truskawki myjemy, usuwamy szypułki i kroimy na pół. Owoce mieszamy z miodem i sokiem z pomarańczy. Wkładamy do naczynia żaroodpornego i zapiekamy 30 minut. 5 minut przed końcem posypujemy granolą. Deser podajemy na gorąco. Smaczny, kolorowy i szybki do zrobienia - bardzo letni.

Kochani korzystając z możliwości chciałbym życzyć wam wszystkim cudownych wakacji. Przede wszystkim zdrowych i bardzo bezpiecznych. Pandemia nadal grasuje więc myjmy ręce, chodźmy w maseczkach, gdzie jest to wymagane, dezynfekujmy przedmioty, które używamy po innych i odkażamy nasze ręce. Bądźmy czujni w zamawianiu jedzenia w restauracjach. Nie dajmy się namówić na pokusy, które często kryją się w pięknych daniach i deserach. Bądźmy wierni swojej diecie, bo od niej zależy nasze samopoczucie. Życzę Wam bezpiecznych podróży do kraju, bo



Dla wielu z nas czerwiec jest miesiącem wakacji. Czerwiec miesiącem świeżych warzyw i owoców. Pięknych wschodów i zachodów słońca, zapachu wody, lasu, łąki. Czerwiec pozwala nam rozłożyć skrzydła i lecieć tam, gdzie oczy poniosą. To kolonie letnie, obozy, spotkania z rodziną, z przyjaciółmi, to spotkania po latach w gronie absolwentów szkolnych. To smak zimnego piwa i wieczornych grillowanych smakołyków. Co tu dużo więcej mówić; kochamy czerwiec, to chyba jeden z najbardziej lubianych miesięcy w roku. Maj był miesiącem miłości i Dnia Mamy, czerwiec jest miesiącem planów na wakacyjne przygody, miesiącem Dnia Taty, miesiącem końca szkoły.

Nic lepiej nie może schłodzić upalnego dnia jak lody. Zimne o ulubionym smaku, wplatanie w deser z dodatkami świeżych

miksujemy. Jeśli puree nie jest słodkie tak jak lubicie, można dodać cukru pudru do własnego smaku. Tak otrzymaną masę przekładamy do pojemnika i wstawiamy do zamrażarki. Podczas chłodzenia mniej więcej co 30 minut pierwszych 3 godzin warto zmiksować ponownie lody co sprawi, że będą bardziej puszyste. Przepis jest na owoc mango, ale tak naprawdę można go zastąpić każdym owocem, który nie ma grubej skórki. Smacznego deseru kochane Dzieciaki!

W tym miesiącu oddam się kolorom i smakom młodych darów ziemi. Propozycją na smaczny lunch będzie sałatka ze szpinaku, zielonego groszku z dodatkiem kokosa.

i szybka do wykonania sałatka na pewno będzie wam smakowała. Polecam gorąco.

Ostatnią kolorową propozycją będą zapiekane truskawki w towarzystwie rabarbaru z chrupiącą posypką. Do tego deseru pasują zimne lody lub zimny jogurt grecki.

Owocowy deser na ciepło

- 4 zamrożone banany
- 4 łydgi rabarbaru
- 300 g truskawek
- 180-200 g kupnej lub domowej granoli - oczywiście kupna tylko bezglutenowa.
- 4 łyżki miodu
- sok z pomarańczy

przecież, jak każdy Polak ciągnie nas do ojczyzny, rodziny, przyjaciół, przygód, do innego życia niż mamy na co dzień w domu - do braku rutyny. Fantastycznych, gorących, słonecznych, uśmiechniętych i pysznych wakacji. Do usłyszenia za 2 miesiące drodzy Czytelnicy, Przyjaciele, Zwolennicy i Przeciwnicy. Ściskam całą naszą rodzinę, którą tworzy „Życie Kolorado”, już za Wami tęsknię.

Ostatnie słowa kieruję do mojej córki Emilki: życzę Ci pięknego Dnia Dziecka. Jesteś moim Aniołkiem, moim przyjacielem, moją perelką i najukochańszą istotą na świecie. Dziękuję, że Jesteś jaka Jesteś! Kocham Cię!

Wygraj z cukrzycą



Czy węglowodany są naszym wrogiem?

RAFAŁ NEJMAN | Poznań

Początek moich zmagania z poznaniem cukrzycy typu 2 sprowadzały się do prostych wniosków „cukier rośnie od węglowodanów, więc ich wyeliminowanie usunie problem”.

Jak okazało się w praktyce było to bardzo mylne założenie.

Próbując obniżyć glikemię przez unikanie węglowodanów często okazywało się, że i tak wzrastała, a do tego byłem wyraźnie osłabiony i miałem problemy z koncentracją i snem. Zadawałem sobie pytanie, czy kosztem obniżenia poziomu cukru we krwi będzie brak siły na normalne aktywności? Zacząłem studiować tematykę energii i oto moje wnioski.

Dlaczego potrzebujemy węglowodanów?

Węglowodany to źródło energii, która pozwala nam funkcjonować i daje energię oraz siłę na codzienne aktywności. Gdyby tego było mało, to najważniejszym organem potrzebującym węglowodanów jest mózg. Okazuje się, że potrzebuje on węglowodanów/glukozy tak samo jak tlenu. Mózg dla odżywienia potrafi przechwytać nawet 50% dostarczonych w ciągu dnia węglowodanów. Wniosek pierwszy, jaki wyciągnąłem jest taki, że próbując wyeliminować węglowodany, utrudniam mózgowi normalne funkcjonowanie i to był powód mojego złego samopoczucia. Zastanawiałem się więc, jak dostarczyć odpowiednią ilość węglowodanów i do tego obniżyć glikemię. Czy tylko węglowodany decydują o podnoszącym się poziomie glukozy we krwi i utrzymującą się wysoką glikemią?

Co wiemy o węglowodanach?

1. **Węglowodany są dla nas podstawowym źródłem energii.**

Wniosek: Nie mogę eliminować węglowodanów z diety.

2. **Węglowodany to cukry i dzielimy je na proste i złożone.**

a) Cukry proste to powszechnie znany cukier prosty (sacharoza), fruktoza (w owocach), laktoza (w mleku). Nie rozkładają się one w procesie trawienia na mniejsze cząsteczki, są szybko wchłaniane i przetwarzane do glukozy. Wniosek zatem jest taki, że cukry proste szybko podnoszą poziom glukozy we krwi.

b) Cukry złożone: skrobia (zawarta w produktach zbożowych), błonnik pokarmowy (substancje, które nie są trawione przez organizm albo trawione w niewielkiej ilości, natomiast mają bardzo dobry wpływ np. na pracę jelit), glikogen (energia zapasowa, magazynowana w mięśniach, wątrobie i np. sercu, która uwalniana jest w sytuacjach alarmowych). Proces trawienia cukrów złożonych trwa zdecydowanie dłużej, ponieważ rozkładają się one na drobniejsze cząstki (cukry proste) i dopiero wtedy przekształcone zostają do glukozy we krwi. Glikemia wzrasta zatem wolniej. Dla mnie bardzo ważną obserwacją było to, że to glikogen jest odpowiedzialny za wzrost glukozy we krwi, gdy nie zjadłem posiłku. Organizm potrzebował energii, ja nie dostarczyłem jej z posiłku i doszło do uwolnienia energii zapasowej.

Wniosek: Wyeliminowałem wszystkie cukry proste z diety - margines stanowi odpowiednia ilość owoców, które są źródłem

wielu potrzebnych witamin i minerałów.

3. **Węglowodany mają określony Indeks Glikemiczny (IG)**

Im wyższy indeks glikemiczny, tym szybciej węglowodany zostają strawione i przekształcone do glukozy we krwi. Im szybciej się dostaną do krwi, tym szybciej podniosą poziom glukozy. Odrzuciłem z diety wszystkie węglowodany o wysokim IG. Co więcej zmienia on również skutek zmiany struktury chemicznej skrobi. Przykład: rozgotowany ryż szybciej się wchłonie i bardziej podniesie glukozę niż niedogotowany. Namoczone w gorącym mleku płatki owsiane o wiele szybciej przekształcą się w glukozę niż zimne, niepodgrzane płatki dodane np. do jogurtu naturalnego.



Kilka moich spostrzeżeń dotyczących węglowodanów:

Temperatura jedzenia ma wpływ na tempo wchłaniania (np. gorące ziemniaki podniosą glikemię szybciej niż chłodne).

- Konsystencja węglowodanów wpływa na tempo wchłaniania. Im mniej muszę gryźć, tym szybciej podnosi się poziom glukozy we krwi (np. po zjedzeniu ugotowanych ziemniaków glikemia wzrośnie szybciej i bardziej niż po spożyciu brązowego ryżu, chleb razowy jest twardszy od bułki pszennej, a więc wymagający mocniejszego gryzienia).

- Obróbka termiczna ma wpływ na tempo wchłaniania (np. rozgotowany makaron staje się bardziej papkowaty, temperatura wykonana za mnie część rozdrabniania i szybciej podnosi poziom glukozy we krwi, chleb zamrożony i rozmrożony w temp. pokojowej wolniej podnosi glikemię niż świeży).

- Zestawienie węglowodanów z białkiem lub tłuszczem wpływa na tempo wchłaniania (kromka chleba razowego szybciej podniesie glikemię niż kromka chleba razowego z olejem lnianym i dobrą wędliną drobiową). Białka oraz tłuszcze trawią się

zdecydowanie dłużej, przez co opóźniają czas przetworzenia węglowodanów do glukozy we krwi.

Wniosek: Wyeliminowałem węglowodany o wysokim indeksie glikemicznym. Posiłki przygotowuję, pamiętając o zależnościach wynikających z obróbki termicznej i tak zestawiam składniki, aby cały posiłek wpływał na obniżenie IG węglowodanów w nim zawartych.

4. **Węglowodany posiadają Ładunek Glikemiczny**

Przykładowe 100g różnych produktów węglowodanowych zawiera różną ilość węglowodanów. Ładunek glikemiczny mówi o tym, ile węglowodanów znajduje się w 100g produktu. Im niższy ładunek glikemicznym

Wiedząc, jakie węglowodany należy wyeliminować, a które wybierać, jak je właściwie przygotowywać do spożycia, stanąłem przed pytaniami: Kiedy i ile stosować? Kiedy unikać? O ile zapotrzebowanie dzienne zarówno na węglowodany, jak i pozostałe makroskładniki jest kwestią bardzo indywidualną i wynika z wielu czynników, o których napiszę w kolejnych artykułach, o tyle udało mi się wypracować kilka ważnych dla mnie zasad, które umożliwiły mi zapanowanie nad odżywieniem mojego organizmu, co przyspieszyło przemianę materii i spowodowało, że moja glikemia zaczęła wracać do normy.

1. Węglowodany, które spożywam dzielę na równe porcje, co powoduje, że mój organizm otrzymuje prawie zawsze przewidywalną i znaną dla niego dawkę węglowodanów.
2. Węglowodany spożywam w ciągu dnia, kiedy moja aktywność jest wysoka (ruch wspomaga obniżenie glikemii), a unikam ich wieczorem, kiedy moja aktywność fizyczna jest znikoma.
3. Ilość węglowodanów, która znajduje się w mojej diecie podzielona jest na 4 posiłki począwszy od śniadania po posiłek przed kolacją. Posiłki zawsze zjadam o podobnych porach (organizm poradzi sobie zdecydowanie lepiej z dwoma mniejszymi posiłkami po 30 g węglowodanów, niż z jednym dużym zawierającym 60 g węglowodanów).
4. W moim przypadku okazało się, że po wdrożeniu tego schematu 2 godziny po śniadaniu moja glikemia była niższa niż przed śniadaniem, pomimo, że zawierało ono wyliczoną dawkę węglowodanów.
5. Posiłki poprzedzające duży wysiłek fizyczny zawierały nieco większą ilość węglowodanów (zapas energii, by nie dochodziło do nadmiernego wyrzutu glikogenu przez wątrobę).
6. Po dużym wysiłku fizycznym włączyłem określoną dawkę węglowodanów jako uzupełnienie zużytej energii własnej.

Wniosek: Okazało się, że wprowadzenie większej liczby posiłków, które zawierają podobne ilości węglowodanów spowodowało u mnie normowanie się glikemii i przyspieszenie przemiany materii. W efekcie potrafiłem jednocześnie dostarczyć potrzebną ilość węglowodanów, nie ryzykować wzrostem glikemii oraz mieć zapas energii na cały dzień. W dłuższym okresie potwierdziła się również reguła, że dawkowanie węglowodanów ma wpływ na uwrażliwienie się komórek na insulinę, czyli pomogło zwalczać insulinooporność w cukrzycy typu 2.

Trzeba oczywiście pamiętać o tym, że jednym z ważniejszych elementów jest ilość jedzenia, którą spożywamy. Jeśli zjadamy więcej niż potrzebujemy to glikemia będzie rosła wraz z wagą niezależnie od tego czy będą to zdrowe produkty czy nie. Na podstawie własnych doświadczeń z glukometrem wyznaczyłem sobie dawkę na poziomie 30 g węglowodanów na posiłek (białko i tłuszcz poruszę w następnych artykułach), co na początku utrzymywało mój poziom glukozy bez wzrostów, a po krótkim czasie spowodowało, że moja glikemia zaczęła się obniżać.

Zapraszam do kontaktu:

- rafalnejman@gmail.com
- **Whatapp:** +48510184222
- www.wygralemzucukrzyca.pl
- <https://www.facebook.com/groups/cukrzyca2>
- <https://www.facebook.com/wygralemzucukrzyca>

tym mniejsza dawka węglowodanów zostanie dostarczona ze 100g produktu. Jeśli planujemy zjeść 30g węglowodanów w posiłku to będzie to 40g brązowego ryżu lub 160g ziemniaków.

Cukry proste:

100 g cukru: 100 g węglowodanów

100 g arbuza: 7 g węglowodanów

Cukry złożone:

100 g ryżu brązowego: 72 g węglowodanów

100 g batatów (ang. sweet potato - przy.

Redakcji): 20 g węglowodanów

Wniosek: Im niższy ładunek tym więcej na talerzu, choć należy pamiętać o zależnościach wynikających z IG. Wyeliminowałem cukry proste o wysokim ładunku glikemicznym. Pamiętam, że zjedzenie 100 g produktu o niskim ładunku glikemicznym spowoduje, że szybciej poczuję głód (mniej węglowodanów). Ładunek glikemiczny zawsze porównujemy do indeksu glikemicznego, ponieważ produkty o niskim ładunku zazwyczaj mają wysoki IG. Wyjątek stanowią np. bataty.

Jak opracowałem schemat, wg którego spożywam węglowodany?

Pani BOOK



Ciekawy przypadek Amber Heard i Johnny'ego Deppa

KARINA BONOWICZ | Nowy Jork

Amber Heard mówi, że była fizycznie, seksualnie i emocjonalnie wykorzystywana przez swojego byłego męża Johnny'ego Deppa, a Internet się śmieje. Johnny Depp, który pisze w SMS-ach do swojej ówczesnej partnerki: "I headbutted you in the f*** forehead", przy okazji nazywając ją „cunt” i „filthy whore”, jest uważany za ofiarę. Proces celebrytów to nie tylko rozrywka dla mas, ale też bardzo niebezpieczny moment dla problemu przemocy domowej.

Żeby było jasne: nie lubię ani Amber Heard, ani Johnny'ego Deppa. Nie

passionate and at times volatile, but always bound by love. Neither party has made false accusations for financial gain. There was never any intent of physical or emotional harm” - można było przeczytać we wspólnym oświadczeniu rozwodowym aktorów po zaledwie 15 miesiącach małżeństwa. Depp i Heard w czasie trwania ich związku byli jedną z najbardziej komentowanych par show biznesu, chociażby z tego względu, że aktor dla swojej nowej miłości odszedł od wieloletniej partnerki i matki ich dzieci, Vanessy Paradis. Bomba wybuchła jednak nie po ogłoszeniu rozwodu, ale po opublikowaniu przez Amber Heard listu otwartego w „Washington Post”, w którym napisała

zauważyć tutaj podwójne standardy: jeśli narkotyki bierze Johnny, to jest to efekt jego traumatycznego dzieciństwa, jeśli robi to Amber, jest rozpieszczoną bogaczką, która się potwornie nudzi. Kiedy ujawnione zostają maile aktora, w których obrzuca Amber niewybrednymi epitetami i opisuje ze szczegółami, jak mógłby ją zabić, to jest to chwilowe załamanie albo wpływ narkotyków, które musi zażywać, bo miał traumatyczne dzieciństwo. Jeśli Amber nazywa swego ówczesnego męża „old fat man”, to jest wredną i niewdzięczną osobką, która nie doceniła tego, że była żoną jednego z najbardziej rozpoznawanych i wielbionych osób show biznesu. Jeśli Johnny szarpał Amber, to się bronił,

cofnięte). Poza tym Amber jest okropna i nikt jej nie lubi. Po pierwsze, sprawca nie musi mieć wcześniejszych ofiar, aby być sprawcą w nowym związku. Po drugie, to, że ktoś jest nie lubiany nie znaczy, że jest przemocowy wobec innych. Ale kiedy adwokaci Amber powołują się na przeszłość Deppa, w której aż gęsto od narkotyków, alkoholu, zachowań autodestrukcyjnych i przemocy wobec innych (wystarczy wymienić agresywne zachowania wobec dziennikarzy, ochroniarzy i Ellen Barkin, w którą - jak zeznała w sądzie - rzucił butelką alkoholu), słyszymy, że to o niczym nie świadczy. Kiedy adwokaci Deppa wyciągają niechlubne historie z życia Amber, słyszymy, że



trzymam kciuków za żadne z nich. Dłaczego? Bo nie interesują mnie szumne rozstania celebrytów. Bardziej jednak martwię się o szkody, które może wyrządzić ten proces poważnemu problemowi, jakim jest przemoc domowa, i to ta, która dotyczy obydwu płci.

Dla tych, którzy nie kojarzą sprawy (choć nie wiem, czy jest to możliwe, bo proces Heard vs. Depp jest częściej googlowany niż wojna na Ukrainie). Mimo przegranej sprawy o zniesławienie, którą Depp wytoczył brytyjskiej bulwarówce „The Sun” za nazwanie go „wife beater”, aktor nie tylko odwołał się od wyroku, ale zażądał od byłej żony 50 milionów dolarów za szkody moralne. Ona z kolei odpowiedziała pozwem z zadośćuczynieniem opiewającym na 100 milionów dolarów. Od tego momentu zaczęła się trwająca tygodniami telenowela, którą śledzą miliony widzów (w momencie oddawania miesięcznika do druku nie jest jeszcze znany wyrok w tym procesie - przyp. K.B.). Bo proces jest upubliczniony, dzięki czemu można w każdej chwili wejść do Internetu i posłuchać najbardziej intymnych wyznań byłych małżonków, wśród których nie brakuje tematów, takich jak: utrata pałca, rysowany krwią penis, ale także urna, wymiociny i fekalia.

“Our relationship was intensely

o swoich doświadczeniach z przemocą domową. „I became a public figure representing domestic abuse, and I felt the full force of our culture's wrath for women who speak out” - brzmiały jej słowa. Nie padło tam ani razu nazwisko Deppa, ale wszyscy zgodnie uznali, że o innym przemocowym partnerze nie może być mowy. Depp wytoczył Heard proces o zniesławienie, w tym samym czasie przegrywając proces z brytyjskim „The Sun”, który uczynił go bohaterem swojej okładki, podpisując go dwoma krótkimi słowami „wife beater”. Heard odpowiedziała pozwem na „kampanię nienawiści”, którą miał rozpętać Depp w sieci. I stąd mamy to, co mamy.

Problem jednak w tym, że zostaje tutaj poruszony bardzo poważny temat przemocy domowej, który zaczyna być splotany, ośmieszany i traktowany jak coś zupełnie niepoważnego. Ot, rozrywka dwójki bogatych ludzi, którzy mają wszystko, oprócz poukładanego jak należy w głowie. Świat Internetu stał się Colosseum; z areną, na której pojawiają się walczący byli małżonkowie i trybunami, gdzie rozemocjonowany tłum uniesieniem kciuków w górę lub dół decyduje, kto przeżyje, a kto zostanie rzucony na pożarcie internautów. I Internet wydał już wyrok: Amber Heard to kłamliwa i wredna osoba, która ośmieliła się podnieść rękę na amerykańskie dobro narodowe w osobie Johnny'ego Deppa. Da się

jeśli Amber Johnny'ego, to atakowała go bez powodu. Czy ktoś zwrócił na to uwagę? Internet wydał już wyrok i jak by się ten proces nie skończył, Amber jest zła, Johnny - dobry. Tymczasem z taśm i korespondencji wyłania się obraz pary, która jest uwikłana w „mutual abuse”. Kto jest ofiarą, kto sprawcą? Mam wrażenie, że zmienia się to w kalejdoskopie i trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, kto jest kim. Ale Internet już wie. Co chwilę natykam się na memy, które pokazują kłeskę Amber i zwycięstwo Johnny'ego. Nie mówiąc już o niewybrednych komentarzach pod jej adresem, łącznie z groźbami gwałtu i zabójstwa. To, że to też przemoc, tyle że werbalna, nikogo z lajkujących te posty już nie zastanawia.

Na to, żeby sugerować, że zarówno Depp, jak i Heard obopólnie stosowali wobec siebie przemoc, są wystarczające dowody, ale tego nie chcą zaakceptować zwolennicy Johnny'ego. W ich oczach, Depp nie zrobił nic złego, nie mógł, ponieważ go znają i kochają od prawie czterech dekad. Dla nich nie jest on sprawcą nadużyć, on jest ofiarą. Prawdziwym sprawcą jest Amber Heard, która fałszywie oskarżyła byłego męża, żeby zdobyć pieniądze i sławę. Jako dowód przytaczają, że Depp nigdy nie był przemocowy wobec którejkolwiek z poprzednich partnerek, podczas gdy Amber została oskarżona przez swoją ex (zarzuty niemal natychmiast zostały

od razu wiadomo, że skoro się tak zachowywała, to znaczy, że kłamie i nie jest wiarygodna. Czyli przeszłość Johnny'ego o niczym nie świadczy, a przeszłość Amber już tak. Czy nie widać tu pewnej niekonsekwencji?

Po co to wszystko piszę? Nie, żeby bronić Amber Heard, ani żeby pograżać Johnny'ego Deppa, bo jak mówię, trudno tu odróżnić kto jest ofiarą, a kto sprawcą. Wszystko wskazuje na to, że tak naprawdę oboje są i sprawcą, i ofiarą wzajemnej przemocy. I to jest główny problem. Istnienie przemocy domowej, która może zdarzyć się wszędzie. To, że kobieta może być sprawcą przemocy, a mężczyzna jej ofiarą. To, że bez względu na to, czy jest to rzucanie w kogoś butelką, czy nazywanie kogoś „cunt” i „filthy whore”, mamy do czynienia z przemocą. Odnoszę jednak wrażenie, że nie o przemoc domową tutaj chodzi. Nikt chyba tak naprawdę nie przejmuje się w tym momencie przemocą domową. Ani Amber Heard, ani Johnny Depp, ani internauci. I to właśnie ta ośmieszana i splotona przemoc domowa jest największą ofiarą tego procesu.

Przewodniczka



Bulwary Wiślane

DOROTA BADIERE | Warszawa

Blagam, tylko nie Cytadela! - zaprotestowała Gienia - wiem, że blisko, że chciałeś odwiedzić nasze stare tereny, do których nieraz chodziliśmy w szkole. To jest jedno z niewielu miejsc, których unikam. Nie dzisiaj, Jurku, nie dzisiaj. Może w przyszłym miesiącu albo roku, albo jak ją zburzą i postawią tam coś nowego.

- No, raczej chyba jej nie zburzą, co ty Gieniu opowiadasz. Dlaczego mieliby ją zburzyć? To jest mimo wszystko nasza historia. Wiem, że nie muszę Cię o tym przekonywać - Jerzy przerwał, aby przyjrzeć się Genowefie. - Mam wrażenie, że Cytadela jest dla Ciebie czymś więcej, niż twierdzą wybudowaną przez cara Rosji w celu kontrolowania buntowników warszawskich.

Genowefa wróciła myślami do czerwcowego wieczoru sprzed kilku dekad. Wracała wtedy znad Wisły do domu piechotą. Znała tereny Cytadeli jak własną kieszeń. Gienia lubiła o tej porze przechodzić obok stawu, gdzie wieczorami słychać było rechotanie żab i ropuch nad stawem. Zwykle o tej porze, raczej nie można było liczyć na spotkanie kogokolwiek. To był piękny, upalny wieczór. Zbliżał się zachód słońca, niebo zaczynało szarzeć. Po chwili potknęła się o butelkę zostawioną na środku drogi. „*Jak tak można? Niech piją, ile chcą, ale żeby po sobie nie posprzątały?*” - pomyślała Gienia idąc obok zarośniętego szuwarami brzegu i wsłuchując się w głośne śpiewy ropuch. Zerknęła na szkło: „Wino owocowe”. Pamięta dobrze, że zastanawiała się, czy wziąć je ze sobą i poszukać kosza na śmieci, czy wyrzucić gdzieś dalej, ale wtedy usłyszała stłumiony krzyk. Wzrok powędrował za odgłosem, niedaleko na trawie zauważyła szamoczące się dwie postacie. Po krótkiej chwili zaskoczenia, oceniła sytuację i gotowa była do działania. Butelka wylądowała na głowie mężczyzny z taką siłą, że rozpryskujące szkło wylądowało na przestrzeni kilku metrów od uderzenia. Spory kawałek plusnął w stawie. Ucichno. Nie było słyhać nawet żab.

- A może wybierzemy się na spacer nad Wisłę? Opowiem Ci wszystko po drodze - odpowiedziała Gienia po dłuższej chwili, zostawiając wspomnienia za sobą. Gotowa była podzielić się i tą mroczną historią z Jerzym. On i tak już właściwie wszystko o niej wiedział.

- Wspaniale, długi spacer Bulwarami Wiślanymi dobrze nam zrobi, psu też - stwierdził szybko Jerzy i zagwizdał na czworonożnego kompana. - Gdzie ja zostawiłem smycz? - rzucił głośno do siebie rozglądając się po pokoju.

- Jurku, jest tam, gdzie zawsze, na wieszaku przy drzwiach, sam mnie uczyłeś, żeby nie rozrzucić kluczy, smyczy i torebek po całym domu, tylko trzymać je w jednym miejscu przy wejściu - tym razem to Genowefa przyglądała się Jerzemu, zastanawiając się jednocześnie, czy to jego słabszy dzień.

- Jerzy ma tylko dobre dni - odpowiedziała sobie sama w myślach, tym bardziej zdziwiona.

- A poza tym, nasz pies ma na imię Rysiek, nigdy nie słyszałam, żebyś mówił o nim „pies”.

- Ależ tak, oczywiście. Dziękuję ci, Gieniu - Jerzy stał już przy drzwiach z wielkim uśmiechem na ustach i smyczą w dłoniach. Obok niego Rysiek merdał zaciekłe ogonem, a jego przeszcześnie oczy skakały z Jerzego

na Genowefę. W końcu pies usiadł obok Jerzego, ale jego oczy i ogon pozostały hiper aktywne jak przed chwilą. - Tak, Ryśku, tak, idziemy na spacer - zaśmiał się Jerzy.

Genowefa podeszła do Jerzego i dotknęła jego czoła sprawnym ruchem ręki.

- Nie masz temperatury - orzekła po chwili. Kilka minut później byli już na chodniku.

Ominęli Cytadelę i okoliczny park dużym łukiem tak, jak życzyła sobie Gienia. Doszli do Wisły. Piękna czerwcową pogodą przyciągnęła tłumy spacerowiczów. Jerzy kupił dwie butelki zimnej lemoniady z kiszanej cytryny w jednym z licznych na bulwarach kiosków z jedzeniem i napojami. Usiedli na betonowych schodkach. Rysiek leżał obok nich. Pomyśleli o nim przed wyjściem jak zwykle, nosili ze sobą małą metalową miskę i butelkę wody, aby pies również mógł zaspokoić swoje pragnienie po długiej przechadzce. Miło było tak siedzieć nad Wisłą.



Genowefa opowiedziała Jerzemu o zdarzeniu sprzed lat. Przekazała tę historię z wszystkimi szczegółami, tak jakby miała miejsce przed chwilą.

- Mogę śmiało powiedzieć, że od tego wydarzenia wszystko w moim życiu zaczęło lecieć w dół. Nie od razu, ale to wydarzenie miało ogromny wpływ na mój stan psychiczny. To był ten zapalnik, który spowodował, że zachorowałam - wielki smutek ogarnął Genowefę. Jerzy próbował w myślach znaleźć jakieś słowa na pocieszenie, ale poddał się i postanowił najwyraźniej pomilczeć obok na znak wsparcia.

- Zastanawiam się nieraz, co teraz porabia mały chłopak, któremu udało się wtedy uciec - kontynuowała Gienia - sama nie wiem, co ten straszny człowiek zamierzał mu zrobić, ale pewnie nic dobrego. Byłam wtedy młoda i naiwna, nie zdawałam sobie tak naprawdę sprawy z zagrożenia. Co by się stało, gdyby nie udało mi się walnąć go butelką w łeb? - Gienia zaśmiała się głośno na koniec, jakby chciała się sama rozweselić dla zmiany nastroju.

- Gieniu, jesteś niesamowita - Jerzy przytulił ją lekko do siebie. Gienia położyła głowę na ramieniu Jerzego i siedzieli tak razem wpatrując się w powolny nurt rzeki.

- Gieniu, mam ci coś do powiedzenia - zaczął Jerzy. Ich rozmowę przerwały donośne głosy innych spacerowiczów. Szczególnie wyraźnie słychać było rosnącego mężczyzny, który zbliżał się ku nim bulwarami.

- Nigdy nie udało mi się odnaleźć kobiety,

która uratowała mi wtedy życie - usłyszeli wyraźnie mężczyznę przechodzącego obok. Rozmówca przechodził tuż obok z dwiema kobietami nieco starszymi od niego.

- To było tak dawno, nie wracam do tego wydarzenia Zbyszku, musisz to już zostawić za sobą - uspokajała jedna z kobiet.

- Nigdy tego wydarzenia nie zapomnę, ta młoda kobieta nie tylko mnie uratowała, ale również unieszkodliwiła poszukiwanego przestępcę i wreszcie, to dzięki niej zostałem policjantem. Po pierwsze dlatego, że chciałem łapać takich zwyrodniałców jak ten, który mnie wtedy zaatakował, ale także dlatego, że chciałem ją odnaleźć. Po trzydziestu latach wciąż o niej myślę i zastanawiam się, co dzisiaj porabia ta kobieta.

- Usiądźmy na chwilę na schodkach, popatrz jest przepięknie - powiedziała druga kobieta. Mężczyzna zauważył Jerzego, Gienię i Ryśka, przyglądał się im z ciekawością, po czym z wielkim uśmiechem podeszedł do nich.

- Dzień dobry, witam panią! Pani Helena Kowalewiczówna, prawda? - zapytał z zaciekawieniem mężczyzna i podeszedł bliżej do miejsca, gdzie siedział Jerzy z Gienią. - Posterunkowy Zbigniew Zawadzki z Żoliborza.

Długo rozmawiali. Słońce już dawno zaszło, ale wokół teren nadwiślański był oświetlony, noc była ciepła, wiał lekki wiatr.

Gienia wyznała, że był to dla niej wypadek bardzo traumatyczny. Konsekwencje tego wydarzenia ciągnęły się za nią całe życie. Między brakiem pewności siebie, samotnością oraz chorobą psychiczną, Gienia odczuwała konflikt między pomaganiem ludziom a karaniem tych, którzy czynią zło. Konflikt ten próbowała pogodzić przez ucieczkę w dwie różne osobowości, co tylko potęgowało większą chorobą.

- Chciałabym już wrócić do domu - Gienia wstała i tym razem nie zamierzała poddać się Jerzemu, który w dalszym ciągu trzymał jej rękę.

- Pierwsze wyjaśnienia za nami - posterunkowy Zawadzki był zmęczony nie mniej niż Gienia. Powrót do wydarzeń sprzed lat kosztował ich obojga wiele emocji. - Obawiam się, że będziemy musieli się jeszcze spotkać. Tymczasem poprosiłem kolegów z drogówki, aby zabrali państwa do domu. Za dwie minuty powinni tu być. Czy mógłbym prosić pana o przypomnienie państwa adresu? - Zawadzki zwrócił się do Jerzego.

Rozmawialiśmy pół roku temu, w Wigilię, odwiedziłem też panią tego samego dnia, poczęstowała mnie wtedy pani przepyszny barszczem z uszkami.

Po grzecznościowej wymianie zdań, Genowefa wstała, aby pójść dalej. Jerzy wziął ją za rękę i przyciągnął do siebie, co skutecznie powstrzymało Gienię przed odejściem.

- Przepraszam, ale podchodząc do nas, mówił pan o jakiejś kobiecie, która uratowała pana życie. Co za intrygująca historia! Słyszałem dzisiaj o innym niesamowitym incydencie, który miał miejsce około trzydziestu lat temu, niedaleko stąd. Przy stawie w parku Fosa koło Cytadeli.

- Ależ tak, to właśnie tam zostałem napadnięty. Byłem wtedy małym chłopcem, typową ofiarą seryjnego mordercy, który został powstrzymany przez moją wybawicielkę. To udało mi się ustalić kilka lat później. Niestety na trop tej kobiety nigdy nie natrafiłem. Ta sprawa była bardzo głośna przez wiele lat. Domyślałem się, że pamięta pan ten przypadek z gazet lub telewizji w tamtych czasach? Niejednokrotnie wracaliśmy do tematu w programach policyjnych z nadzieją odnalezienia mojej bohaterki. Kto wie, ile osób uratowała powstrzymując tego złoczyńcę. Wystarczyło jedno trzaśnięcie butelką w głowę!

Gienia próbowała uwolnić się z uścisku Jerzego, ale nadaremnie. Usiadła w takim razie bezsilnie na schodku i zaczęła szlochać jak dziecko.

Jerzy patrzył w ziemię zakłopotany - Przepraszam, ale nie pamiętam, gdzie mieszkamy. Mam kompletną pustkę w głowie.

Rysiek szczenił dwa razy, jakby próbując coś powiedzieć. To siadał, to wstawał, najwyraźniej również gotowy, żeby wrócić do domu.

Gienia podała adres domu na Żoliborzu, wkrótce, zgodnie z zapowiedziami posterunkowego, jechali już do domu.

Po przyjeździe do domu, Jerzy wydawał się wyraźnie zmęczony długim spacerem i rozmowami. Gienia ponownie sprawdziła czoło mężczyzny. W dalszym ciągu nie było gorączki, ale Jerzy nie wydawał się być w najwyższej formie, wobec czego Gienia postanowiła odprowadzić go do pokoju. Na stoliku nocnym leżała kartka. Nie można jej było nie zauważyć. Na samej górze, nagłówek:

„List do siebie.

Nazywasz się Jerzy Górecki. Gienia mówi czasami do Ciebie Jurek Ogórek. Gienia to miłość twojego życia. Tracisz pamięć, bo masz Alzheimera. Jak nie będziesz pamiętał tych podstawowych faktów o sobie, czas porozmawiać z Gienią. To kobieta, z którą mieszkasz. Wszystkie pozostałe ważne informacje i instrukcje, co dalej robić, na następnej kartce”.

Członkowie Polskiego Klubu w Denver



Historia chytrych wyborów w Polskim Klubie

MAŁGORZATA SCHWAB | SKARBNIK POLSKIEGO KLUBU W DENVER

Do naszej zoologiczno-metaforycznej kolekcji maskotek PKD złożonej z dalmatyńczyków, kukulek i kangurów przedstawionych w poprzednich numerach (proszę zajrzeć do archiwum www.zycie-kolorado.com) do kolekcji dodajemy w tym miesiącu dobrze nam znanego przebiegłego Liska Chytruska. Pomoże nam nakreślić ciekawą historię wyborów w Polskim Klubie przeprowadzonych przez tę przebiegłą spryciarę, w ostatnich dwóch kadencjach i jej najnowsze plany zakradnięcia się do kurnika po raz trzeci.

Zacznijmy od roku 2018 kiedy to Lis Chytrus I wyczerpał dozwoloną

nikogo głosów. Im więcej nie oddanych głosów na niezgłoszonych kandydatów, tym bardziej na czoło wyścigu po berło wylaniał się nasz faworyt, aby bez zbędnych przeszkód i konkurencji dopaść do mety jako jedyny, pierwszy i ostatni, traktując po drodze reguły Klubu, które pozwalają wybranej osobie jedynie na dwie kadencje w danej roli.

Pod koniec roku 2020 siedzący na tronie Lis Chytrus I Nieusuwalny mimo silnej i uzasadnionej opozycji zaczął się zastanawiać jak tu by pozostać przy władzy jeszcze dłużej. Czwarta kadencja: osiem lat samowoli i pełnej kontroli nad zasobami Klubu. Grubymi nićmi szyta intryga z 2018 nie miałyby tym razem szans powodzenia, ponieważ zainteresowanie losami

kulis jako wiceprezes.

Ponieważ widoczny gołym okiem brak kompetencji prezesa budził powszechne wątpliwości i obrażał zdrowy rozum, wybory zostały sfałszowane, żeby przeforsować tę nieszczęsną kandydaturę. Wykorzystanie pandemii by głosować korespondencyjnie (pocztowo) i szybkie zapisanie około 50-ciu nowych niezwyfikowanych członków przechyliło szalę na stronę Lisa. Opisano to dokładnie wraz z dowodami w jednym z postulatów Pospolitego Ruszenia 21-go listopada 2021 (Życie Kolorado, wyd. grudniowe 2021), kiedy dyscyplinarnie pożegnano skompromitowany duet. Przypomnijmy tylko smakowitą ciekawostkę, że Komisja Nominacyjna została zupełnie

No a teraz REWELACJA! Proszę usiąść, przetrzeć oczy.

Choć świadkowie oszukanych wyborów jeszcze żyją, choć „lisi zarząd” został odwołany a sprawę sądową by to wyegzekwować mamy na horyzoncie w czerwcu, choć audyt finansowy wykazał liczne podejrzone praktyki w księgowości. - Lis Chytrus I Nieusuwalny chciałby nam przeprowadzić kolejne wybory! Sam doszczętnie skompromitowany posługuje się wizerunkiem prawnika, powołując się na statut Klubu, który to sam (Lis Chytrus) złamał tysiąc razy!

Nic nam innego więc nie pozostaje jak tylko usiąść sobie w bujanym fotelu, patrzeć na lisy chytrusy przelatujące nad kukułczym gniazdem i płakać ze śmiechu...



przez statut liczbę dwóch kadencji prezesa, ale postanowił władać dalej. Według opowieści naocznych świadków, sztuczka polegała na tym, żeby wyborów po prostu nie ogłosić. Nie zorganizowano więc Komisji Nominacyjnej aby przypadkiem nie wskazała żadnych nowych kandydatów. Niepotrzebna była więc też Komisja Wyborcza by nie drukować pustych kart wyborczych i liczyć nieoddanych na

Klubu zwiększyło się i wyłonili się nowi kandydaci do Zarządu. Zatem jak temu zaradzić? Znana nam dobrze ze współczesnej historii stara jak świat metoda to podstawienie społeczności prezydenta-marionetki, który to nie jest stanie sprawować takiej funkcji samodzielnie, i chcąc-nie-chcąc musi polegać na tzw. Rządzie Cieni. Taki więc właśnie powstał plan, by sprytny Lis mógł zarządzać sobie spokojnie zza

zignorowana, a w Komisji Wyborczej zasiadali oficerowie ówczesnego Zarządu, a mianowicie wiceprezes i skarbnik, którym to brak spójności nie przeszkadzało uczestniczyć w oczywistym konflikcie wyborczych interesów. Wszystko więc odbyło się zgodnie z lisim planem by w komisjach byli „nasi ludzie”.

I taką wesołą myślą żegnam się z Państwem, do zobaczenia niedługo, kiedy to przeprowadzimy wolne i uczciwe wybory! Zachęcam do kandydowania - gwarantuję życiową przygodę! Klub potrzebuje mądrych i uczciwych ludzi.

Serdecznie pozdrawiam i jak zawsze czekam na komentarze i pomysły na kanale emailowym:

treasurer@polishclubofdenver.org

Informacja o Sprawie Sądowej

Sprawa sądowa Członków PKD przeciwko Zarządowi PKD (Gembicka, Zak-Szynakiewicz i Skrzypczak) ma numer 21CV31395 i odbędzie się w Denver County Court w budynku pod adresem: 1437 Bannock Street Denver, CO 80202

w sali sądowej 275, w której urzęduje sędzia Bruce Jones. Numer telefonu do kancelarii: 303.606.2409

Według programu, posiedzenia mają trwać od 13-go do 17-go czerwca. Przesłuchania zaczynają się codziennie o 8:30 rano.

Z salą sądową 275 można będzie się połączyć w następujące sposoby:

- Przybyć osobiście
- Telefonicznie pod numerem 720.650.7664, podając 9-cyfrowy kod 2596 536 5893
- Przez aplikację Webex pod adresem internetowym podanym poniżej. Jeśli nie mają Państwo tej aplikacji na smartfonie lub komputerze, wybranie tego linku w dowolnej przeglądarce (Chrome, Edge, Safari, etc.) powinno poinstruować Państwa jak ją zainstalować. Warto spróbować wcześniej, by był czas na spokojną instalację. Chętnie służę poradą, proszę dać znać na email Skarbnika.
<https://judicial.webex.com/meet/d02-dnvr-courtroom275>

Powyższa informacja zostanie potwierdzona lub uaktualniona bliżej terminu rozprawy przez email i stronę Facebook Skarbnika.

Pocztówka ze świata



Pustynne ogrody Dzikiego Zachodu

tekst i zdjęcia: HALINA DĄBROWSKA



Opuncja- rzadki okaz z purpurowym kwieciami, kaktus *Ocotillo*, kaktus jeżowy i kwitnąca yucca

Uczestnicy wycieczki „Route 66” zorganizowanej przez agencję podróży „Exotica Travel” z Chicago mieli niezwykłą szansę uradowania oka i nacieszenia się pięknymi widokami kwitnącej o tej porze roku pustyni. Wiosenną zielenią, kolorowym kwieciami, żółtymi plamami *palo verde* czarowały nas Mojave i Sonora Desert, a największy w Kalifornii Anza-Borrego Desert State Park był pełen cudnych kwiatów, roślin i życia.

Pustynia to ląd w strefie klimatu suchego pozbawiony zwartej szaty roślinnej lub z roślinnością rozproszoną pokrywającą mniej niż dziesięć procent powierzchni. To skutek skąpych i nieregularnie występujących opadów i okresowo wysokich temperatur, co powoduje, że parowanie przewyższa sumę opadów. Warunki dla rozwoju roślinności w ograniczonej dostępności do wody są bardzo trudne. Wiele roślin przystosowało się jednak do życia w tak ekstremalnym środowisku, wytworzyło szereg mechanizmów obronnych oraz pozwalających na przetrwanie trudnego okresu wegetacji. Należą do nich przede wszystkim kaktusy.

Nazwa kaktus pochodzi z języka greckiego. *Kaktos*, oset, oznaczał roślinę z kolcami. Ojczyzną kaktusów jest Ameryka. Występują one od 54 stopnia szerokości północnej po Cieśninę Magellana. W górach rosną do wysokości 4700 m n.p.m. Występują i na innych kontynentach dzięki ptakom i ludziom. Doliczono się, i tu podawane są różne liczby: 2000, 2500, a nawet 3000 gatunków kaktusów. Niektóre zyskały popularność jako rośliny ozdobne i kolekcjonerskie. Niekontrolowane zbiory spowodowały zagrożenie dla populacji i wiele gatunków trafiło do Czerwonej Księgi Gatunków Zagrożonych wydanej po raz pierwszy w 1963 roku.

Kaktusy to grupa roślin, które potrafią gromadzić wodę w specjalnie przygotowanych tkankach wodnych łodyg, liści i korzeni. Mają płytki, ale bardzo rozległy system korzeniowy i potrafią wychwytywać wodę z dużego obszaru, także niewielkie ilości wilgoci z osiadających mgieł i rosy. Niektóre



Park Narodowy Saguaro, Arizona

wytrzymują nawet dwa lata bez wody. Wielu podróżników na pustyni uratowało się dzięki kaktusom. Liczne gatunki są źródłem pożywienia dla człowieka. Inne mają zastosowanie w lecznictwie. Kaktusy halucynogenne używane są w obrzędach religijnych i ceremoniach uzdrawiania co najmniej od 3000 lat. Budowano z nich otarze, a zdrewniałymi pędami zabijano

ofiary. Sporządzano z nich talizmany chroniące przed chorobą, nieszczęściem, kradzieżą. Ich igły i szpilki są ostrzejsze niż igły do szycia. Kaktusów używa się do budowy chat i jako materiał opatowy. Odegrały olbrzymią rolę w kulturze i w życiu codziennym Indian.

Największe kaktusy na świecie, *saguaro*,

Carnegiea gigantea, osiągają wysokość dwudziestu metrów i wagę kilku ton, a najmniejsze, rosnące w Boliwii i Argentynie, najwyżej trzycentymetrowe *Blossfeldia* można zmieścić na tyżeczce od herbaty. A oto kilka wybranych przedstawicieli wielkiego świata kaktusów:

Ocotillo - kaktus - miotła o pędach sięgających nawet sześciu metrów. Pokrywa się drobnymi kwiatkami, najczęściej czerwonej barwy. Po ich przekwitnięciu pojawiają się listki. Kwiaty są wielką atrakcją dla kolibrów.

Cholla - skaczący kaktus o kolczastej łodydze w kształcie gruszkowatych segmentów z pomarańczowymi lub żółtozielonymi kwiatami. Dotknięcie go pozostawia setki igieł w ciele nieostrożnej ofiary.

Agawa - z 277 gatunków, niektóre to rośliny włóknodajne, spożywcze i lecznicze. Z łodyg agawy niebieskiej produkuje się tequilę. Kwitnące wyglądają okazale, ale kwitną tylko raz w życiu.

Opuncje, *prickly pear cactus*, kwitną na żółto, pomarańczowo, czerwono. Mają jadalne owoce cylindryczne lub owalne, nawet dwunastocentymetrowe. Pędy używane są na przetwory i pasze. Opuncje tworzą też naturalny żywoptot.

Saguaro, *Carnegiea gigantea*, palczak olbrzym, ikona Dzikiego Zachodu, jest symbolem Arizony. Te najwyższe kaktusy osiągają wysokość ponad 20 metrów, wagę 8 ton, żyją do 200 lat. Gęsty system korzeniowy wrasta zaledwie dziesięć centymetrów w ziemię, ale promień dochodzi do 25 metrów i pozwala to na utrzymanie słupa i efektywne pobieranie wody. Zbiera wodę i potrafi przeżyć nawet cały rok bez kropli deszczu. Jest szlagierem dwuczęściowego Parku Narodowego Saguaro leżącego na terenie Sonora Desert w okolicach Tucson.

Wielobarwny świat kwitnącej pustyni tylko w małych fragmentach utrwalony na fotografiach staje się już tylko wspomnieniem tego niezwykłego fenomenu przyrody.

Niektórzy lubią historię...



Ten, kto wymyślił piwo, był mędrce

HANNA CZERNIK

Powiedzieć miał Platon, choć sformułowanie jest nieprecyzyjne, bo nikt nie wymyślił piwa- odkryto je, jak tyle innych rzeczy, procesów czy napojów, przypadkiem. Jest ono tak stare jak ludzka cywilizacja, pito je jeszcze zanim nasi przodkowie zmienili koczowniczy tryb życia na osiadły. Najstarsze archeologiczne ślady fermentacji piwnej znaleziono w Jaskini Rakefet na terenie obecnego Izraela, z czasów częściowo jeszcze nomadycznej kultury natufijskiej sprzed 13 tysięcy lat. Niektórzy historycy wiążą wręcz proces osiedlania się z potrzebą przebywania w pobliżu produkcji piwa. Jest starsze niż garmcarstwo. Zanim zaczęto wytwarzać pierwsze naczynia ceramiczne, do warzenia tego napoju używano koszy pokrywanych masą bitumiczną, worków skórzanych czy dziupli drzew i fińskie piwo Sahti do tej pory dojrzewane jest w wydrążonych drewnianych pniach. Oczywiście niezbędnym produktem były ziarna zbóż i mogło pojawić się na większą skalę wraz ze zmianą ludzkiej diety, kiedy to zboża - czy jeszcze dziko rosnące czy później kulturowane - stały się jej podstawą. W naszym kręgu kulturowym zbiega się ten proces z ustąpieniem około 12 tysięcy lat temu ostatniego lodowca, kiedy odsłonięty świeży teren tzw. żyznego półksiężyca - od obecnego Egiptu, przez wybrzeże Azji Mniejszej, do południowo wschodniej Turcji i w dół do ujścia Tygrysu i Eufratu - pokrył się gęstymi trawami, prekursorami współczesnego jęczmienia i pszenicy, oprócz oczywiście pasących się nań jeszcze nie udomowionych kóz, owiec, świń i bydła. Ci, spośród naszych przodków, którzy w swojej drodze z Afryki znaleźli się wówczas na tych terenach, odkryli w małym na pierwszy rzut oka zachęcających trawach może nie ekscytujące, ale pewne źródło pożywienia. Eksperyment z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku pokazał dławczego. Jeden z archeologów uzbrojony w sierp o kamiennym ostrzu, jakich wtedy używano, postanowił sprawdzić, jak efektywnie neolityczna rodzina mogła wyżywić się ze zbioru owych ziarno rodzących traw. W zakamarku Turcji, gdzie dotąd istnieją łąki pokryte dzikim jęczmieniem, w ciągu godziny zebrał on tym pierwotnym narzędziem dwa funty ziarna, co sugerowało, że rodzina pracująca przez osiem godzin dziennie mogła w ciągu trzech tygodni zebrać go tyle, by zapewnić przez rok jeden funt dziennie każdemu jej członkowi. Oczywiście było to możliwe tylko w okresie dojrzewania traw, stawało się więc istotnym, żeby być wówczas w pobliżu - i to jedna z przyczyn porzucania przynajmniej częściowo koczownictwa. Zboże w przeciwieństwie do wielu innych produktów mogło być długo przechowywane. Co więcej odkryto kilka jego innych zachęcających właściwości. Po pierwsze namoczone w wodzie zaczyna kiełkować i nabiera słodkiego smaku - cecha atrakcyjna dla człowieka zawsze, ale szczególnie w czasach, kiedy niewiele było żywnościowych źródeł cukru, tej najstarszej używki ludzkości. Ówczesni ludzie nie rozumieli, jak my obecnie, chemicznego procesu, który to powodował, ale z pewnością doceniali jego efekty. Co więcej takie kiełkujące namoczone ziarno po kilku dniach zaczynało przechodzić tajemniczą



Tabliczka z pismem klinowym datowana na 3100-3000 p.n.e. przedstawiająca przyznawanie racji piwnych. Znak piwa to trójkąt skierowany do dołu

transformację - stawało się lekko musujące i miłe odurzające, gdy drożdże z otoczenia zaczynały przeobrażać słód w alkohol. Innymi słowy kleik zbożowy zamieniał się w piwo. Z gęstej zbożowej zawiesiny pieczono chleb, z rzadkiej warzono napój. Są one więc dwiema stronami tego samego cywilizacyjnego medalu, równie atrakcyjnymi. Jako archetyp, jako odwieczne skojarzenie przetrwało stulecia:

*Oczy mają niebieskie i siwe,
Dwuzłotówki w kieszeniach na kina,
Żywią się chlebem i piwem,
Marzną im ręce zimą*
(Agnieszka Osiecka,
Kochankowie z ulicy Kamiennej)

fermentacja są nierozłączne. Ludzie okazjonalnie już się z nią spotykali, ze sfermentowanym sokiem owocowym choćby, który dał początek winu, ale to piwo stało się pierwszym ważnym napojem determinującym najstarsze cywilizacje, Sumeru i starożytnego Egiptu, i z tych czasów pochodzą pierwsze graficzne i zapisane o nim świadectwa. Na sumeryjskim piktogramie, pieczęci sprzed ok. 6 tysięcy lat, znalezionej w Tepe Gawra w Mezopotamii (nazwa znaczy po prostu międzyrzecze, w tym wypadku pomiędzy Eufratem i Tygrysem) widzimy sylwetki dwójga ludzi pijących przez długie słomki piwo z wielkiego dzbanu i nawet ten obraz sugeruje, że początkowy napój musiał zawierać sporo łusek ziaren i trudno je było pić



Arturo Petrocelli (1856 - 1926) - Mnisi pijący piwo

Z czasem nauczono się, że wielokrotne wytwarzanie piwa w tych samych naczyniach daje lepsze rezultaty - i nie dziwota, bo potrzebne drożdże miały tam większą koncentrację i odpowiednia flora bakteryjna też sprzyjała fermentacji, a jak wyraził się amerykański etymolog i poeta, John Ciardi, cywilizacja i

inaczej. Przedstawia on co prawda raczej historię, niż stan współczesny tamtym czasom, gdyż wówczas już udoskonalono przez wiele prób i błędów produkcję i piwo było raczej filtrowane, ale zwyczaj niemal rytualnego picia przetrwał dłużej niż niezbędna potrzeba. Słowo rytuał użyte jest nieprzypadkowo, bo

napój dający miłe odurzenie musiał w wyobraźni ówczesnych ludzi kojarzyć się z magią i najprawdopodobniej być boskiej proveniencji. Ten religijny aspekt i jednocześnie proces, który ludzi do piwa doprowadził, najlepiej ilustruje historia Ozyrysa, egipskiego boga urodzaju i zaświatów, który wg legendy przygotował sobie supę z kiełkującego ziarna i wody i zapomniał o niej zostawiwszy ją w słońcu. Kiedy po powrocie skosztował płynu, tak mu on smakował i w taki miły nastrój go wprawił, że postanowił sprezentować go ludziom. Inne piwo pijące kultury też przydawały mu znaczenie religijne - Inkowie ofiarowywali piwo nazywane chicha (od gatunku kukurydzy, *chicha de jora*, z której było wytwarzane) w złotych pucharach wschodzącemu Słońcu. Aztekowie składali z niego ofiarę bogu rozrodczości, Mayahuelowi. W Chinach, warzone z prosa i ryżu, odgrywało ważną rolę w wielu ceremoniach. W odkopanym w południowej Turcji najstarszym na świecie - sprzed 12 tysięcy lat - miejscu kultu poświęconym Syriuszowi, znaleziono sześć kadzi o łącznej pojemności 160 litrów ze śladami wskazującymi na możliwość warzenia w nich prehistorycznego piwa. Miejscowość obecnie nosi nazwę Göbekli Tepe.

To w Mezopotamii i w Egipcie jednak stało się ono napojem determinującym te cywilizacje, w pełni zasługujące na tę nazwę - wzniosły one wielkie skupiska miejskie: Uruk, Ur, Erichu, Nippur, Memfis czy Teby, a samo pojęcie cywilizacja dosłownie oznacza przecież życie w miastach. Piwo było tam napojem powszechnym - pije je bogaci i biedni, porcje piwa stanowiły pierwsze formy podatków i vice versa, wynagrodzenia za pracę. Stare sumeryjskie zapiski na tabliczkach w piśmie klinowym informują szczegółowo komu i za co ile piwa się należało. W Egipcie dokumenty z połowy trzeciego tysiąclecia przed naszą erą wskazują, że budowniczy piramid otrzymywali wyplatę w formie bochenków chleba i dzbanów piwa i że byli to raczej pracownicy państwowi, a nie, jak poprzednio sądzono, niewolnicy. A najstarszy wielki utwór literacki, Epos o Gilgameszu, władcy sumeryjskim (tak o nim wspomina Zbigniew Herbert w *Przestaniu Pana Cogito*:

*idź bo tylko tak będziesz przyjęty
do grona zimnych czaszek
do grona twoich przodków:
Gilgamesza Hektora Rolanda
obrońców królestwa bez kresu i miasta
popiołów)*

wręcz łączy picie piwa z byciem cywilizowanym. Późniejszy przyjaciel władcy, Enkidu, którego poznajemy jako dzikusa biegającego nago po bezdrożach, doznaje inicjacji cywilizacyjnej za sprawą młodej kobiety. Prowadzi go ona do wioski pasterskiej, tego pierwszego szczębla na drodze kulturalnego awansu, i sadza go przy zastawionym stole:

*Jedz chleb, Enkidu,
tak ludzie wiodą życie.
Pij piwo, Enkidu,
takie są zwyczaje tej krainy.
I Enkidu jadł i pił- siedem dzbanów!-
i poweselał i śpiewał z radości.
Obmył się wodą, namaścił oliwą
i stał się człowiekiem.*

Niektórzy lubią historię...

Podobnie jak dla późniejszych Greków wykładnię bycia cywilizowanym stanowiły oliwa i wino, tak dla Sumerów i Egipcjan były to dwa produkty otrzymywane ze zbóż - chleb i piwo właśnie. Jak ważną była jakość piwa w starożytności pokazuje chociażby pozycja z Kodeksu Hammurabiego - najstarszego i najlepiej zachowanego znanego zbioru praw, co prawda już z czasów babilońskich, z początku drugiego tysiąclecia przed naszą erą. Otóż karczmarz, który ośmieliłby się rozcieńczać piwo wodą zasługiwał na karę śmierci!

Przetrawiło ono konkurencję wina i jeśli przygasało na kilka stuleci w swoim znaczeniu, zdeponowane przez winną latorośl, odżyło i dotąd stanowi jeden z najpopularniejszych trunków pitych na całym świecie przez wszystkie klasy społeczne. Jak i wino, przez wieki całe stanowiło bezpieczniejszą alternatywę dla często zanieczyszczonej bakteryjnie, chorobotwórczej wody, a powszechna dostępność czyniła je tym bardziej atrakcyjnym.

Średniowiecze dodało do piwa małe znane w starożytności chmiel, a konkretnie żeńskie kwiaty tej rośliny i popularność napoju tylko wzrastała wraz ze zwiększającą się ludnością. Jak i w wypadku wina do rozwoju sztuki browarniczej wielce przyczyniły się zakony. Wiele reguł zakonnych wymagało nie tylko modlitwy, ale i pracy, która umożliwiałaby zakonnikom utrzymanie. Z drugiej strony wiele zabraniało, albo ograniczało spożywanie mięsa. Toteż bracia zakonnicy uprawiali ziemię, prowadzili hodowlę zwierząt na mleko, zakładali stawy rybne, doskonalili sztukę robienia serów, wina, piwa. Do XII wieku monopol na warzenie piwa w Europie miały niemal wyłącznie klasztory. Były to całkowicie autonomiczne i samowystarczalne instytucje, wytwarzały one piwo na własne potrzeby, dla gości i pielgrzymów, a nierzadko regulowały nim płatności. Opactwa Saint Denis i Saint Remi we Francji produkowały piwo już w IV w. Niemal każdy klasztor mógł się poszczycić swoim własnym browarem. Szacuje się, że w roku 1000 na terenach obejmujących dzisiejszą Belgię, Niemcy i Francję działało około 500 klasztornych browarów, a do dzisiaj niektóre najstarsze piwa noszą nazwy klasztorne, jak choćby ciągle wysoko cenione piwo trapistów.

W Polsce o piwie pisał już w swojej kronice Gall Anonim. Opowiada tam historię dwóch tajemniczych gości, jak miało się okazać, zesłanych z nieba, którzy odwiedzili Piasta Kołodzieja. Ten, chcąc się okazać dobrym gospodarzem, zaproponował im beczkę dobrze sfermentowanego piwa przechowywaną na postrzyżynie jedyne go syna. Z uznaniem o polskim piwie wyrażał się inny słynny średniowieczny kronikarz, biskup Thietmar z Merseburga: napojem tym Bolesław Chrobry miał częstować cesarza Ottona III podczas zjazdu gnieźnieńskiego. Niechętni ambitnemu władcy kształtującego się dopiero państwa, nazywali go złośliwie „Trink-Bierem”, czyli piwożopem. Jednak Jan Kochańczyk, autor książki „Piwo: napój narodowy”, podkreśla stanowczo, że: *królewskie picie nie przeszkadzało Chrobremu w osiągnięciu politycznych i militarnych celów. Piwo bowiem, w przeciwieństwie do wina, działa uspokajająco, nie mąci szybko umysłu, nie zwala też z nóg tak błyskawicznie jak gorzałka.*

Inni polscy władcy też doceniali te walory. Królowa Jadwiga, co potwierdzają odpowiednie rachunki, na obiad dla siebie i swoich dwórek, który odbył się 9 maja 1389 roku, kazała zamówić

w Niepołomicach trzy achtele, czyli czterdzieści osiem litrów piwa (jeden achteł to ósma część beczki). Zazwyczaj wypijała dwa, dwa i pół litra dziennie,



François Jaques - *Wieżniacy w pubie we Fryburgu* (Szwajcaria, 1923)

czyli mieściła się w obowiązującej wówczas polskiej średniej statystycznej. Również Zygmunt Stary, władca znany z umiarkowanego trybu życia, był piwoszem: na śniadanie jadał codziennie

wysokich temperaturach ciągle stanowiło bezpieczniejszą alternatywę dla często zanieczyszczonej wody. Dlatego też, dla bezpieczeństwa i higieny, piwem właśnie

a nie wodą - pojono zazwyczaj wojsko. Niektórzy historycy wręcz twierdzą, że chmielowy trunek był źródłem sukcesu naszego rycerstwa pod Grunwaldem. Jeszcze Jędrzej Kitowicz w swoim *Opisie*

A już w naszym, dwudziestym pierwszym wieku, zajmujący się fermentacją profesor Andrzej Brudziński opublikował artykuł *Dwa zdrowe napoje*, w którym dokumentuje medyczne zalety herbaty i piwa.

Owa gramatka przedostatniego z Jagiellonów to zapewne odmiana bardzo popularnej staropolskiej zupy, powszechnie znanej jak polewka piwna, jaką jadał już jego dziad, Władysław, w każdym razie najstarszy przepis pochodzi z kroniki kuchennej tegoż władcy. Jadano ją na śniadanie przez całe stulecia, Mickiewicz unieśmiertelnił ją w swojej epopie:

*Panie starsze już wcześniej wstawszy piły kawę,
Teraz drugą dla siebie zrobili potrawę:
Z gorącego, śmietaną bielonego piwa,
W którym twaróg gruzłami posiekany pływa...*

Sam poeta też piwem nie gardził - choć podobno pod koniec życia porzucił je na rzecz wina, zwłaszcza wzmoczonego, porto, co nie pomogło jego zaokrąglającej się sylwetce. W *Panu Tadeuszu* pieczołowicie wymienia on wszystkie polskie trunki, od miodu (którym skądinąd, jak wiemy, nie gardził pan Zagłoba, bohater później napisanej przez Sienkiewicza *Trylogii*) aż do piwa właśnie:

*Idą w karczmę,
Gerwazy wspomnił dawne czasy,
Kazał sobie trzy podać od kontuszów pasy,
Na nich ze sklepu karczmy beczki wydobywa
Trzy: jedną miodu, drugą wódki,
trzecią piwa.*

Żyjemy w czasach bezpiecznej wody, zaawansowanej wiedzy medycznej, która mówi nam, że alkohol dobry dla zdrowia nie jest, ale piwo pijemy nadal, mocniejsze i pewnie smaczniejsze niż dawniej, w niekończących się odmianach, gatunkach, smakach. Trącemy się kufłami i szklankami życząc sobie zdrowia i pomyślności, jakby gdzieś w naszych genach zapisana była wiara w magiczną jego funkcję. Ten artykuł nie ma oczywiście na celu popularyzacji alkoholowego trunku - po pierwsze piwo takiej skromnie reklamy nie potrzebuje, po drugie jest on jedynie jedną z wielu opowieści o historii, o której Karl Popper, dwudziestowieczny filozof nauki, tak trafnie napisał: *Nie ma jednej historii ludzkości - jest tylko wiele opowieści o różnych aspektach ludzkiego losu.* Pisząc o piwie przychodziła mi na myśl refleksja Tadeusza Boya Żeleńskiego, tego genialnego tłumacza i znawcy francuskiej literatury o Michale Montaigne, który w swoich *Próbach* na kilku stronach rozważa zalety i wady wina, wręcz smakuje jego rozmaite przymioty, choć sam był delikatnego zdrowia i alkoholu raczej unikał.

Tymczasem nasz Mikołaj Rej, pisze dalej Boy, grzmiał przeciwko pijaństwu, po czym sam potrafił 'urznąć' się z bracią szlachtą, że wytrzeźwiał aż na trzeci dzień. Boy-Żeleński tym porównaniem pokazywał różnicę pomiędzy samozwańczym moralizatorstwem a ciekawością intelektualną dążącą do poznania wszystkiego, co ludzkie.



Reklama piwa Okocim z okresu międzywojennego

gramatkę, czyli zupę piwną, uznawaną za danie postne, wieczór kończył zaś zazwyczaj dwoma kufłami. Musimy pamiętać jednak, że to piwo było znacznie słabsze niż obecne i że przygotowywane w

obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III wspomina, że lekarze na różne dolegliwości przepisywali z dobrym skutkiem piwo z Grodziska Mazowieckiego, przypisując mu *cnotę wód mineralnych.*

Profesjonalne porady

Ekonomiczne

fakty, statystyki i ciekawostki

WALDEK TADLA

Inwestorzy z Wall Street wykupują mieszkania. Tym samym „demolują” równowagę rynku i nie dają nam szans.

Wiosenna pogoda jak co roku nastraja do podejmowania ważnych życiowych decyzji. Kwitnące kwiaty, soczysta zieleń oraz ciepłe promienie słońca stanowią piękne tło dla „murowanych” mieszkań i domów. W naszych myślach pojawiają się odważne pomysły. A może by tak, kupić swój pierwszy dom? Jak długo będziemy jeszcze wynajmować? - lub co gorsze - Jak długo będziemy jeszcze mieszkać z rodzicami? Pytania te wydają się być uzasadnione. Dobra historia kredytowa, satysfakcjonujący staż pracy, odłożone pieniądze na wpłatę 10%-owej zaliczki. Mamy wszystko, idziemy kupować dom. Stop! Nie w tym roku. W tym roku jest zupełnie inaczej.

W bogatym kraju taniego pieniądza, potencjalni nabywcy swoich pierwszych domów zaczynają być coraz bardziej zaniepokojeni i sfrustrowani. Rekordowo wysokie ceny nieruchomości oraz rosnące stopy procentowe kredytów hipotecznych, mogłoby świadczyć iż podaż domów na rynku jest wystarczająca dla wszystkich. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Aby kupić dom, musisz działać szybko i nieracjonalnie. Cała akcja zakupu odbywa się w ciągu pierwszego weekendu. A wygląda to mniej więcej tak: Ustawiasz się w kolejce (chętnych przeważnie jest sporo), licytujesz cenę zakupu aby kupić musisz „przebić” swoją konkurencję. Wynikiem tego jest podbicie ceny wyjściowej o 5-15%. Mieszkanie wystawione za 300,000 w praktyce można kupić za 345,000. Ale to jeszcze nie wystarczy. W ofercie kupna obligujesz się do „nie wnoszenia” roszczeń, wynikających z inspekcji i wyceny nieruchomości. Ale to jeszcze też nie wystarczy. W myśl zasady, że „gotówka jest królem”, oferty z niskim wkładem własnym 3-5-10% ustawiają się praktycznie na pozycji przegranej. Wygrywają kupcy z wypchanym portfelem gotówkowym. Jeżeli przy zakupie używamy pożyczki hipotecznej, a jednocześnie musimy niejako zrezygnować z inspekcji i pokryć z własnej kieszeni różnicę między bankową wyceną domu, a ceną kontraktową - to transakcja taka jest wysoce nieracjonalna. Po pierwsze i po ostatnie jest duża szansa,

że do niej nie dojdzie. Nie będzie nas stać aby przynieść do „stołu zamknięcia” dziesiątki tysięcy dolarów więcej. Nie mówiąc już o nieprzewidywanych kosztach związanych z naprawą pieca lub wymianą kanalizacji. Jeżeli nawet rodzice pożyczą, to i tak najpierw musimy wygrać licytację. I tu koło się zamyka, a my kolejny raz przedłużamy umowę wynajmu własności, należącej do kogoś innego.

może sobie pozwolić. Dlatego też musi je wynająć. Model europejski zaczyna być coraz bardziej realny. Upowszechnia się wizja społeczeństwa płacącego całe życie czynsze, a nie kredyty.

Niedobór na rynku mieszkaniowym utrzymuje sektor budowlany w stałym ciągu produkcyjnym. W USA brakuje ponad 5 milionów domów dla najemców

domu. W ciągu ostatniego roku czynsze wzrosły średnio o 15%. Podczas światowego kryzysu finansowego 2009-2012 czynsze utrzymywały się na jednolitym poziomie, a na niektórych rynkach nawet wzrosły. Wiedza ta uspokaja, a zarazem motywuje inwestorów w obliczu zbliżającej się recesji.

Ciekawostki

Milton Friedman (laureat Nagrody Nobla z ekonomii, 1976 r.) - cztery sposoby w jakie można wydawać pieniądze.

- Własne pieniądze na własne potrzeby

Pierwszy sposób polega na wydawaniu własnych pieniędzy na własne potrzeby. Wydajemy je oszczędnie, gdyż są to nasze pieniądze, oraz w najlepszy możliwy sposób, ponieważ to my znamy nasze potrzeby najlepiej.

- Własne pieniądze na cudze potrzeby

Wydajemy własne pieniądze (ciężko zarobione), staramy się być oszczędni. Jednak z uwagi na gorszą znajomość cudzych potrzeb, nie podejmujemy najbardziej optymalnych decyzji podczas zakupu.

- Cudze pieniądze na własne potrzeby

Tym razem dysponujemy nie własnymi lecz cudzymi środkami, możemy (nawet musimy) pozwolić sobie na większą rozrzutność - w ostateczności to nie my trudziliśmy się w ich zdobyciu. Wydajemy je stosunkowo „rozsądnie” bo optymalnie. Znamy swoje potrzeby.

- Cudze pieniądze na cudze potrzeby

Ostatnim przypadkiem jest zakup dóbr lub usług innym ludziom za pieniądze innych ludzi, lecz bez pytania o ich zgodę i zdanie. To my podejmujemy decyzje w imieniu innych. W tej sytuacji będziemy bardziej rozrzutni (gdyż pieniądze de facto nie są nasze) oraz mniej efektywni (gdyż gorzej znamy potrzeby i upodobania innych niż swoje własne).

Wniosek - nasuwa się sam.



Można zadać sobie pytanie; kto dzisiaj wygrywa licytację, kto ma gotówkę na szybki i bezproblemowy zakup domu, kto „demoluje” równowagę rynku nieruchomości, w wyniku czego ceny domów osiągają rekordowo wysokie pułapy? Otóż są to firmy z Wall Street czyli nabywcy instytucjonalni. W sektorze rentierskim dominują firmy takie jak: private equity, firmy ubezpieczeniowe, a nawet fundusze emerytalne. Głównym powodem tego stanu rzeczy jest fakt iż popyt na domy do wynajęcia stale wzrasta. Ich posiadanie wydaje się być coraz bardziej nieosiągalne dla przeciętnego podatnika. Aby wpłacić 10%-ową zaliczkę musimy wydać około 15,000 dolarów więcej niż przed pandemią. Zbiega się to również z szerszym trendem powodowanym restrykcjami covid-19: odchodzenie od tańszych lecz małych mieszkań do większych lecz droższych podmiejskich domów z ogrodami i pokojami przystosowanymi do zdalnej pracy. Na taką opcję wielu kupujących nie

i właścicieli. Dlatego też instytucje z Wall Street coraz śmieiej wchodzą w biznes deweloperski. Tym samym próbują wyjść naprzeciw ograniczonej podaży. W Stanach Zjednoczonych więcej niż jedna czwarta nowych nieruchomości dodanych do portfolio firm zajmujących się wynajmem domów, została zbudowana, a nie kupiona. Gdy na początku pandemii właściciele lokali komercyjnych (sklepów, restauracji, biurów) mieli problemy z pobieraniem czynszu od swoich najemców, silny popyt na domy jednorodzinne pchnął ich czynsze wynajmu mocno w górę. Co sprawiło, że posiadanie portfolio z nieruchomościami rezydencyjnymi zaczęło być bardziej opłacalne od nieruchomości komercyjnych. To właśnie ten fakt wprowadził inwestorów instytucjonalnych na rynek kupna domów i mieszkań pod wynajem. Dokonywane przez nich hurtowo zakupy burzą relację popytu względem podaży. Windują ceny, a co gorsze odbierają nadzieję dla przeciętnego Kowalskiego na zakup swojego pierwszego



"Bo Dom jest najważniejszym miejscem na świecie"

TADLA & TADLA REAL ESTATE GROUP
 Świadczy pełny zakres profesjonalnych usług w dziedzinie wynajmu, kupna i sprzedaży każdej nieruchomości na terenie stanu Kolorado. Ponad 1000 ofert zamieszczonych ekskluzywnie na naszej stronie internetowej:

www.TadlaRealty.com

Tel: (720) 935-1965



Waldek Tadla
Managing Broker

Polska Parafia pod wezwaniem św. Józefa



Modlitwa o pokój

STANISŁAW MICHAŁEK SCH

W ostatnim czasie wiele modlitw kierujemy do Boga prosząc o pokój, a właściwie pragnienie pokoju towarzyszy ludziom od zawsze. Pierwszym pozdrowieniem zmartwychwstałego Pana są słowa „Pokój wam”. W każdej liturgii Mszy Świętej kapłan kieruje do wiernych słowa „Pokój Pański niech zawsze będzie z wami”, przekazując ten dar i ożywiając w wiernych wiarę w obecność i działanie Chrystusa, który

obiegał nagrodę artysty, który najlepiej namaluje obraz pokoju. Wielu artystów podjęło się tego wyzwania. Jednak, gdy król spojrzął na te obrazy, tylko dwa, z nich spodobały się królowi i między nimi musiał dokonać wyboru. Jeden obraz przedstawiał spokojne górskie jezioro. Było one idealnym lustrem, które odbiło w swej wodzie, wysokie góry. W górze wisiało błękitne niebo z puszystymi białymi chmurami. Wszyscy, którzy spojrzeli na ten obraz, myśleli, że jest to doskonałe

To opowiadanie pięknie wyjaśnia słowa Jezusa wypowiedziane do apostołów a teraz skierowane do nas Jego współczesnych uczniów „Pokój zostawiam wam. pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję.” To co daje nam Chrystus, to jest jak spokój tego ptaka na skale za rwącym wodospadem. W tym zauważamy, że pokój, który Jezus nam ofiaruje, wyraźnie nie pochodzi ze świata. Przychodzi od wewnątrz i pochodzi od Niego, jest bowiem Jego darem. Jest to

Wskazuje nam to, że tylko wewnętrzne nawrócenie i przyjęcie Jezusa oraz jego nauki jest najlepszym i uniwersalnym sposobem na rozwiązanie problemu wprowadzania w świecie pokoju. Źródłem prawdziwego pokoju jest tylko i wyłącznie Bóg. Każda próba budowania na świecie pokoju bez Boga zawsze kończy się piekłem. Życie ludzkie nie jest wolne od problemów i trudności, które wprowadzają w serca lęk i obawę. Dlatego będąc chrześcijanami, powinniśmy cieszyć się łaską Bożego

Pokój nie oznacza przebywania w miejscu, gdzie nie ma hałasu, kłopotów ani ciężkiej pracy. Pokój to przebywanie pośród tych wszystkich zdarzeń i nadal pozostawać spokojnym w swoim sercu.



Fot: S. Migaj

jest dawcą pokoju i jednocześnie wprowadza pokój w relacje z naszymi braćmi i siostrami. O pokoju w Piśmie Świętym słyszymy wiele razy. Zastanawiamy się więc nieraz, dlaczego nie ma na świecie pokoju a jest tak dużo konfliktów i wciąż wybuchają nowe wojny.

Z czym więc kojarzy się nam pokój? Czy jest to tylko brak przemocy i unikanie konfliktów?

O jakim pokoju mówi Jezus w wieczniku w przeddzień swojej śmierci kierując do apostołów słowa: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję.” Łk 14, 27. Aby przybliżyć tą myśl posłużę się pewnym opowiadaniem o królu, który żył w dawnych czasach i

wyobrażenie pokoju. Na drugim obrazie też były góry. Ale to były góry urwiste i niebezpieczne. Powyżej było gniewne niebo, z którego spadał deszcz i rozjaśniały go pioruny. Na zboczu góry znajdował się pniący wodospad. Nie wyglądało to wcale spokojnie. Ale kiedy król spojrzął uważniej, zobaczył za wodospadem maleńki krzak rosnący w szczelinie skały. W gąszczu tego krzaka ptak zbudował swoje gniazdo. Tam, w pobliżu rwącej wody siedział ten ptak na gnieździe i pomimo niespokojnego otoczenia, wyglądał idealnie spokojnie ochraniając pisklęta. Król wybrał ten drugi obraz. „Ponieważ” jak wyjaśnił, „Pokój nie oznacza przebywania w miejscu, gdzie nie ma hałasu, kłopotów ani ciężkiej pracy. Pokój to przebywanie pośród tych wszystkich zdarzeń i nadal pozostawać spokojnym w swoim sercu”.

jakość, która nie podlega zewnętrznym okolicznościom.

Ten pokój swoje źródło ma w Bogu i Jego przykazaniach. Święty Jan XXIII mówił nawet, że „pokój nie może zapanować na świecie, jeżeli wcześniej nie znajdzie mieszkania w sercu człowieka”. Człowiek, który oddał swoje serce Bogu, jest w stanie innym zanieść pokój. Bez tego wszelkie próby wprowadzania pokoju będą tylko pięknymi sloganami. Odrzucając Boga, nigdy nie wprowadzimy pokoju. Pokazała nam to historia, kiedy to komunizm odrzucając Boga chciał uszczęśliwić ludzi na całej ziemi darem pokoju. Jednak dziś wiemy, że przyniosło to odwrotny skutek. Im bardziej ludzie nie liczący się z Bogiem i jego przykazaniem walczyli o pokój, tym bardziej wybuchaly konflikty, a ludzka godność była poniewierana.

pokoju i z niego czerpać ufność i nadzieję, które pozwalają przezwyciężać wszelki ludzki lęk. Trzeba też pamiętać, że od nas ludzi zależy, czy zapanuje na świecie pokój. Modląc się o pokój, módlmy się o nawrócenie serc ludzkich, aby były zdolne przyjąć dar który ofiaruje nam Jezus a kierując się nauką Chrystusa, najpierw wprowadzajmy pokój w naszych rodzinach, później w sąsiedztwie, we wspólnotach i organizacjach do których należymy a dopiero wtedy pokój zapanuje w społeczeństwie i na świecie. I w taki właśnie sposób pokój jest możliwy. Pokój, który pokazuje szacunek wobec każdego człowieka, poczynając od poczęcia do jego naturalnej śmierci. Przyjęcie do swojego życia Jezusa i Jego nauk jest najbardziej trwałym traktatem pokojowym, jaki ludzkość może wymyśleć.

Z archiwum Andrzeja Sochackiego



Podróżnik - podróżuje a turysta-turystuje

ANDRZEJ SOCHACKI | Arizona

W podróżowaniu wyróżniamy etapy:

- Wędrownie - nie wybieramy specjalnie trasy ani punktu docelowego. Do tego rodzaju turystyki nie są potrzebne szczególne przygotowania.
- Turystyka - to bardziej sprecyzowany cel turystowania. Sprawy z nią związane przejmują odpłatnie biura turystyczne.
- Turystyka kwalifikowana - to turystowanie, w którym znaczną część spraw organizacyjnych załatwiają za turystę wyspecjalizowane agencje wg jego planu.
- Podróżowanie - to poznawanie świata. To wędrowanie na większą skalę. Taki człowiek podróżując nigdy nie korzysta z pomocy biur turystycznych. Sam troszczy się o cel, środki transportu czy noclegi.
- Turystyka trampingowa - to nie wędrowki urlopowe lecz długie wyprawy w czasie i przestrzeni. Wszystkie sprawy, obowiązki związane z podróżą bierze na siebie wagabunda.

KRYTERIA

wybór podróży
dobór transportu
wybór noclegu
przebieg wyprawy
czas wyprawy
plan trasy
postawa osobista
stosunek do otoczenia
kontakt z odmienną kulturą
cel zasadniczy
bezpieczeństwo
finanse
zakwaterowanie
języki
idea
ryzyko
kontakty
po podróży

obiekty, fotografuje i wykorzystuje atrakcje urlopowe. Przede wszystkim odpoczywa. Po powrocie dzieli się przeżyciami w kręgu domowym. Jednym z typów turystów są pseudo turyści, którzy podróżują przez przypadek nie przygotowani.

TURYSTA

biuro turystyczne
biuro turystyczne
decyzja biura turystycznego
przewidywalny
ustalony z góry
jednowariantowy
podporządkowanie
konsumpcyjny
powierzchnowy
wypoczynek
zapewnione
nieduża suma
planowe
jeden
oglądanie
nie istnieje
nieplanowane
dzień powszedni

- zasoby finansowe,
- każdy etap podróży realizuje konsekwentnie z planem podróży,
- bezinteresownie dzieli się informacjami z innymi,
- poznaje świat dla swoich celów poznawczych.

PODRÓŻNIK

osobiście
osobisty
planowanie osobiste
nieprzewidywalny
w przybliżeniu
wielowariantowy
decydowanie samodzielne
współtworzący
pogłębiony
wzbogacenie wewnętrzne
stały element planowania
większa gotówka
ciągła zmiana pobytu
kilka
poznawanie
umieć podejmować
umiejętność ich nawiązania
spotkania, publikacje prasowe, itp.

ad c) duchowość podróżnika:

- modlący się człowiek nie czuje się osamotniony
- ufność w Opatrzność Bożą (gdy jest się wierzącym).

3. Niezbędne cechy w planowaniu:

- wybór punktu docelowego oparty o zdobyte informacje
- ocena czasu trwania podróży i jej trudności
- określenie testów sprawdzających
- umiejętność podziału na etapy podróży
- ustalenie punktów kontaktowych
- ustalenie celu podróży
- pamięć o ubezpieczeniu siebie

4. Ważne w okresie przygotowania się:

- ustalenie zasobów finansowych
- określenie środków w transporcie
- sprawdzenie kondycji fizycznej i psychicznej
- zbadanie odporności na uszkodzenie środka transportowego
- zaradność w sytuacji zagrożenia

5. Istotne w czasie podróży:

- umiejętność rezygnacji z własnych zasad żywieniowych
- tolerancja wobec form zwyczajowych i wyznaniowych
- szacunek dla ludzi i ich obyczajów
- niezakłócanie środowiska przyrodniczego i społecznego
- rygorystyczne przestrzeganie zasad higieny
- konsekwentne realizowanie programu podróży
- wielkoduszność do innych wagabundów tubylców
- podporządkowanie się warunkom obiektywnym
- zachowanie kondycji przez ćwiczenia
- przyswajanie sobie obcych słów do konwersacji.



Podróżowanie natomiast zawiera elementy twórcze. Nie jest to odpoczynek bierny, lecz bardzo aktywny. To zbieranie różnych informacji wykorzystywanych później do prac naukowych, prasy, spotkań itd.

Tramping to nie ucieczka od obowiązków zawodowych, to bardzo twórcze poznawanie nowego. Jest to aktywizacja sił fizycznych, psychicznych i umysłowych podróżnika.

Cechy podróżnika - wagabundy - trampa:

1. Determinujące:

- potrzeba podróży jest dominującą cechą nad poczuciem stabilizacji i bezpieczeństwa socjalnego. Jest to jednak imperatyw nie burzący ani struktur społecznych, ani

- rodzinnych,
- wyniki podróży nie mają wpływu na awans zawodowy,
- trasę, cel podróży i sposoby pokonywania podróżnik wybiera po przemyśleniach i w oparciu o odpowiednią literaturę,
- warunki podróżowania dostosowuje do swoich finansów i kondycji fizycznej,
- ponosi odpowiedzialność za podejmowane decyzje,
- minimalizuje swoje wydatki i potrzeby w czasie podróży,
- preferuje podróże samotne,
- surowo ocenia swoją kondycję i

2. Psychofizyczne:

- a) cechy wrodzone
- b) cechy nabyte
- c) duchowe

ad a) cechy wrodzone:

- odporność na stresy
- zaradność w sytuacji zagrożenia
- umiejętność podejmowania decyzji
- dobra orientacja
- umiejętność rozplanowania czynności
- dokładność wypełniania obowiązków
- otwartość na spotkanych ludzi
- przestrzeganie higieny i porządku w otoczeniu
- przyjmowanie rad z uwagą
- łatwość nawiązywania kontaktów
- dotrzymywanie obietnic
- zdolność rozpoznawania charakterów
- pewne umiejętności, które pozyskują sympatię u ludzi
- pokora wobec wielkości świata

ad b) cechy nabyte:

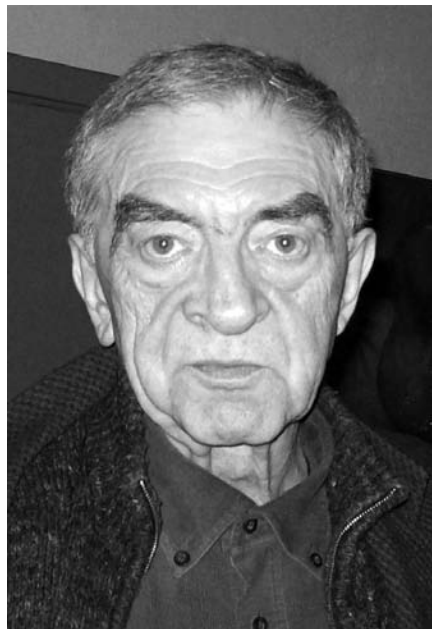
- umiejętność ograniczania swoich potrzeb
- zdobywania i przyswajania informacji
- być potrzebnym w spotkanych społeczeństwie
- udzielania pierwszej pomocy
- dzielenia się swoimi dobrami
- porozumienia się z ludźmi z innych kultur
- wybrnięcia z przykrych sytuacji
- unikania pułapek w interesach
- zachowania wstrzemięźliwości seksualnej
- dostosowania intensywności podróżowania
- przewidywanie nietypowych reakcji organizmu
- zaradność w chorobie
- stała kontrola w sytuacji podróżowania w grupie
- znajomość języków obcych

Różnice między podróżowaniem a turystowaniem

Między turystą (zazwyczaj urlopowiczem) a podróżnikiem istnieje ogromna różnica. W słowotwórstwie istnieje czasownik *podróżować* od rzeczownika *podróż*, a nie ma w języku polskim czasownika od słowa *turystyka*. Używa się powszechnie określenie - *uprawianie turystyki*.

Dla swoich potrzeb utworzyłem neologizm i używam słowa „turystować” by odróżnić od siebie dwa rodzaje przemieszczania się w ujęciu geograficznym i czasowym. W turystowaniu człowiek zwiedza miejsca,

Przychodzimy, odchodzimy...



Jerzy Józef Trela

ur. 14 marca 1942 w Leńczach,
zm. 15 maja 2022 w Krakowie

- polski aktor teatralny, filmowy i telewizyjny oraz pedagog, profesor sztuk teatralnych, poseł na Sejm PRL IX kadencji.

Stworzył wiele wybitnych kreacji teatralnych, zarówno epizodycznych, jak i pierwszoplanowych, współpracując z takimi twórcami, jak Jerzy Jarocki, Andrzej Wajda, Konrad Swinarski, Kazimierz Kutz czy Krystian Lupa.

Najstynniejsze z nich to chociażby rola Konrada w *Dziadach* (1973), Konrada w *Wyzwoleniu* Stanisława Wyspiańskiego (1974), Jaśka w *Weselu*, Ojca w *Ślubie* Gombrowicza (1991, nagroda im. A. Zelwerowicza), Mefistofelesa w *Fauście* (1997), Samuela w *Sędziach* Stanisława Wyspiańskiego (1999, nagroda im. Aleksandra Zelwerowicza, Feliks Warszawski), czy Majora w *Damach i huzarach* Aleksandra Fredry (2001, krakowski Ludwik).

Otrzymał m.in. pięć nagród Ministra Kultury i Sztuki, w tym nagrodę I stopnia za całokształt dorobku artystycznego w zakresie teatru (1983). W 1981 odznaczono go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, w 1989 - tytułem „Zasłużony dla Kultury Narodowej”, w 2000 - Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski („za wybitne zasługi w działalności w ruchu studenckim, za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej z okazji jubileuszu 50-lecia ZSP”), a w 2011 - Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Przez niemal całą karierę artystyczną pozostawał związany ze Starym Teatrem w Krakowie. Był profesorem i wykładowcą, a w latach 1984-1990 rektorem Akademii Teatralnej w Krakowie.

Był laureatem Złotego Wawrzyna Grzymały z 1992 oraz Honorowego Ludwika za całokształt kariery, przyznanego przez Krakowską Fundację Artystów Teatru w 2001. W 2002 otrzymał tytuł „Krakowianina Roku”. W 2022 został Honorowym Obywatelom Stolecznego Królewskiego Miasta Krakowa.

Tu boli, tam łupie, ale aktor nie może się skarżyć. Aktor ma być zdrowy i wychodzić na scenę, niezależnie, czy ma zapalenie płuc, czy jąder. Widza nie obchodzi, co mu dolega.

*

Granie jest dla mnie lekarstwem na proces starzenia się. Jak już zacznę to mnie niesie.

*

Sztuka powinna uwrażliwiać ludzi, odwoływać się do ich potrzeb duchowych. Nie powinna schodzić do pozycji hamburgera.

*

Są takie sytuacje w naszym życiu, że żadne osobiste wspomnienia, żadne słowa nie są w stanie oddać tego, co się czuje. Myślę, że milczenie byłoby lepsze. Po prostu, żal, bardzo żal.

- Jerzy Trela 1942-2022

AKCJA Życie Kolorado

Kochani Przyjaciele i Czytelnicy,
z całego serca liczymy
na Waszą przychylność i wsparcie!

ŻYCIE Kolorado
POLISH NEWSPAPER IN COLORADO

Dziękujemy za wsparcie
2022 roku

- Michael Wanasz - \$1,000
- Tadla & Tadla Realty - \$,1000

Jola Lefler, Andrzej & Irena Motas, Mary Brzeski, Mike Chilimoniuk, Claudia Tadla, Teresa M Lesna, John & Teresa Czystczon, Bożenna i Ryszard Rykowski, Jan Białasiewicz & Ewa Wanasz-Białasiewicz, Paulina & Rafał Ciochon, Marzena i Rafał Jarosz, Urszula i Kazimierz Tylicki, Anna Donahue-Srebro, Łucja Skiba, Kasia Szuta, Dorota i Tomasz Skotniczy

Serdecznie zachęcamy do wsparcia finansowego Życia Kolorado w tym roku.
Każda, nawet najmniejsza suma ma dla nas wielkie znaczenie!
<https://www.gofundme.com/f/ycie-kolorado-2022>



Różności

Yo papa, yo mama czyli Internet, cyrk i lama

w sieci wyszperał MARCIN ŻMIEJKO

UKRAINA WALCZY - MITY I LEGENDY WOJNY

Na pewno nie ma nic śmiesznego w tragedii jaka dzieje się za wschodnią granicą Polski. Ukraińcy już tak tę wojnę wygrali, obronili Kijów i mają za sobą niemal cały świat, podczas kiedy rośnie Białoruś oraz Erytrea. Wojna wykreowała legendy i mity, do których na pewno można zaliczyć psa Patrona, który wstawił się odnajdywaniem bomb i min. Na festiwalu w Cannes dla najpopularniejszego blogera dostał pochodzący spod Charkowa kot Stepan, który wraz z opiekunami dotarł do Francji. Stepan zyskał ogromną popularność dzięki swoim minom, które robi pozując do zdjęć swojej właścicielki. Kobieta umieszcza zdjęcia w Internecie, a fani zachwycają się urokiem osobistym Stepana. Na Instagramie można podziwiać jak Stepan gra na pianinie, świętuje nowy rok przy lampce szampana czy wygrzewa futro za zagranicznych wakacjach. Zwierzaki są najlepsze a niczym niesprowokowana wojna putina przejdzie do historii jako najgłupszy konflikt ever.

BLANKA LIPIŃSKA I NAJGORSZY FILM ŚWIATA

Tak właściwie powinienem tu wpisać komentarz Krzysztofa Stanowskiego z jego Tweetera. Przypomnę tylko, że na platformie Netflix ukazał się jakiś czas temu bazujący na prozie Blaki Lipińskiej film „365 dni - ten dzień”. Sequel pierwszej części - „365 dni”. Film jest tak słaby, że na portalu Rotten Tomatoes, który ocenia każdy film, jaki ukaże się w naszej galaktyce to arcydzieło dostało „0” - ZERO punktów. Osobiście myślę, że Blanka Lipińska napisała scenariusz w trzy dni i to, kiedy ekipa filmowa czekała na planie. Moja ulubiona recenzja na RT: „It's piping hot trash.”

JOHNNY DEEP VS. AMBER HEARD - REALITY TV NA ŻYWO

Proces sądowy stulecia jest nie do wywalenia. Amber Heard, której największą rolą jest Mera, drugoplanowa bohaterka komiksowej opowieści „Aquaman”. Jako wielki miłośnik komiksów, super bohaterów i mniejszy ich ekranizacji film „Aquaman” uważam z a odrobinę lepszy niż „dziela” Blanki Lipińskiej. Johnny Depp z drugiej strony ma na swoim koncie role wybitne - choćby w filmach takich jak „Donnie Brasco” czy „Co gryzie Gilberta Grape'a”. Facet wytoczył swojej byłej żonie sprawę o zniesławienie i jak na razie publika zdecydowanie jest po jego stronie. Amber Heard jest tak znienawidzona, że

w sieci pojawiła się petycja podpisana przez 4.2 milionów ludzi, domagających usunięcia Heard z filmu „Aquaman 2”. Byli małżonkowie w sądzie odgrywają farsę, nie patrzą się na siebie, cytują sprośne zeznania i zapowiadają sensację. Ich sprawa zyskała niesamowitą ilość memów na Internecie i niemal zdominowała portal Tik Tok.

NAJKRÓTSZE MAŁŻEŃSTWA W POLSKIM SHOW BIZNESIE

Portal plotkarski *Pudelek* nie mógł się oprzeć i opublikował serię najkrótszych małżeństw w showbiznesie. Ja postanowiłem zawęzić temat do polskich osobistości i powtarzam tu za *Pudelem*. Oto polskie wersje Dennisa Rodmana i Carmen Electry. Joanna Opozda i Antek Królikowski - aktorzy pobrali się w sierpniu 2021 roku, a o ich kryzysie w małżeństwie mówiono już początkiem następnego roku. Para rozstała się tuż przed narodzinami ich pierwszego dziecka, Vincenta. Niedawno do sądu trafiły papiery rozwodowe aktorów. Martyna Wojciechowska i Przemek Kossakowski - w ubiegłym roku media zszokowała informacja o rozstaniu Martyny Wojciechowskiej i Przemka Kossakowskiego. Para cieszyła się ogromną sympatią widzów, którzy nie mogli uwierzyć w informacje o kryzysie w ich małżeństwie. Martyna i Przemek rozstali się zaledwie trzy miesiące po wzięciu ślubu. Mateusz Damięcki i Patrycja Krogulska mieli dość wspólnego życia już po ośmiu miesiącach od zawarcia małżeństwa. Adam Sztaba i Dorota Szelągowska dwa lata po wzięciu ślubu kościelnego postanowili złożyć papiery rozwodowe. Dodatkowo Sztaba właśnie niedawno unieważnił ślub kościelny. Piotr Adamczyk i Kate Rozz byli małżeństwem przez 8 miesięcy.

POLITYCZNE AKCENTY NA POLSĄT SUPERHIT FESTIWAL 2022

Coroczny koncert w Sopocie był bardzo połączony z sytuacją jaka rozgrywa się na Ukrainie. Koncert rozpoczął zespół Enej. Wykonali oni piosenkę, którą nagrali razem z ukraińskim zespołem Kozak System kilka lat temu. Muzycy walczą na froncie, ale frontmanowi udało się połączyć. W taki sposób wykonali utwór „Brat za Brata”. Jednym z kolejnych artystów był Maciej Maleńczuk. Artysta przed zaśpiewaniem numeru „Sługi za sługi” wygłosił przemówienie: „Chciałem pozdrawić Lecha Wałęsę, który wyprowadził rosyjskie wojska z Polski. Kto o tym zapomniał, niech się przypomni” -

Krzyżówka Życia Kolorado

PRZECINEK - SŁOWO UŻYwane PRZY ODCZYTYWANIU LICZB DZIESIĘTYCH	URZĄD KIEROWANY PRZEZ BISKUPA	PORT NA WYSPIE FIONIA (DANIA)	ZABAWA Z UCZESTNIKAMI W MASKACH	TAJNIKI, SEKRETNE SPOSOBY	STATYW DO MAP W KLASIE	ZNIESIENIE, KASACJA		
		2		DOLNA CZĘŚĆ NOGI		NAD DĘTKĄ	LEKCEWAZENIE KOGÓŚ	
PORAŻENIE				AMERYKAŃSKI SSAK NADRZĘWNY, CENIONY ZE WZGLĘDU NA FUTRO		18	1	
MIASTO KOŁO NOWOGARDU		16		GIMNASTYKA HINDUSÓW		22	19	20
PSEUDONIM DANUTY SIEDZIKÓWNY	11			ROŚLINO-ZERNO SSAK MORSKI		13	8	
				NIE WOLNO!	SPOTKA PRZESTĘPCĘ			
				23		3		
IMIĘ KRÓLÓW MAROKA	FILOZOF Z ROTTERDAMU					BRAK PRZESADY, POWSZA-GLIWOŚĆ	WYNIK NISZCZĄCEJ DZIAŁALNOŚCI LODOWCA	POETA POLSKI, PREZYDENT FILARETÓW
		12				7		
TRUJĄCY TLENEK WĘGLA	PRZEJŚCIE NA STRONĘ WROGA	MIĘSCIE ZATRZYMANIA SIĘ ARKI NOGEO		PRZYJACIÓŁKA		DEKRET CARSKI		
								15
	9			WOLNA POSADA			SPRAWIEDLIWY PEŁN	
PLYNIE PRZEZ ZŁOCIEŃC SZACHY						CIECZ FIOŁKOWA		
						WŁÓKNO NA POWROZY		4
			KONTENENT ... BEY AL-AYYUBI - D. PREZYDENT SYRII				SŁÓIK Z GUMKĄ	PRZEPLYWA PRZEZ SANOK
		5						
NIEMODNY TRUNEK					PSOTNY CHŁOPIEC			
2 LIPCA 2015 R.								14
PROZĄCA SIĘ BYLIŃA, PATAT					UŻYWANY PRZEZ AMERYKAŃSKICH HODOWCÓW DO CHWYTANIA KONI; LASSO		IMIĘ PIOSENKARKI FARNEJ	
						6		21
				24				10

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

powiedział. Podkreślił, że wspiera Ukraińców w walce oraz przekazał im swoją solidarność. Zaśpiewał też piosenkę o Władimirze Putinie, która miała dość niecenzuralny tekst. Kamil Bednarek zaprosił do współpracy Danę Vynnytską, z którą zaśpiewał numer „Nad zieloną miedzą”, który został nagrany po wybuchu wojny. Brawo!

BEATA KOZIDRAK PO WYROKU

Przypomnijmy, że 1 września ubiegłego roku Beata Kozidrak została zatrzymana przez policję za prowadzenie auta w stanie nietrzeźwości. Artystka prowadziła samochód przez jedną z głównych warszawskich ulic, a

policję zawiadomił jeden z zaniepokojonych kierowców. Następnego dnia Beata Kozidrak usłyszała zarzuty i przyznała się do winy, a sprawa trafiła do sądu. Właśnie zapadł wyrok. Artystka została uznana winną prowadzenia auta w stanie nietrzeźwości i skazała ją na sześć miesięcy pozbawienia wolności z obowiązkami wykonywania prac społecznych w wymiarze 20 godzin miesięcznie, a także zakazał prowadzenia pojazdów mechanicznych na 5 lat i kary grzywny w wysokości 10 tysięcy złotych. Czy kara jest współmierna do popełnionego wykroczenia? Opnie są podzielone.

OGŁOSZENIE



CALL US!
WE ARE HERE TO HELP!
303-940-5696
5783 Sheridan Frontage Rd, Ste 302
Arvada, CO 80002
www.daamerica.org

DROGADICTOS ANONIMOS,
is a non-profit association composed of men, women and children who meet voluntarily to free ourselves from the slavery of drugs. To regain our health, faith and morals we rely on a recovery program of twelve spiritual principles. Sharing our knowledge and experiences of pain and overcoming.



Polska Grupa AA w Denver

Jeśli naprawdę szczerze chcesz, a nie potrafisz przestać pić lub podczas picia nie jesteś w stanie kontrolować ilości wypijanego alkoholu, to prawdopodobnie cierpisz na chorobę - ALKOHOLIZM, którą można opanować i całkowicie wyzdrowieć. Zapraszamy na nasze spotkanie AA, gdzie dowiesz się jak wielu z nas już wyzdrowiało i jak także Ty możesz pozbyć się tej strasznej choroby. Spotkania odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 8:15 rano pod adresem:

2525 W. Evans Ave. Denver CO 80219
Po więcej informacji dzwoń pod numer:
303-882-1038 lub 720- 231-1586
Pełna anonimowość uczestników jest zachowana!

Filmowe rekomendacje Piotra

Recommended Covid-eos

as a prescription supplement for the ailing



PIOTR GZOWSKI

The common notion is that when one is convalescing the perfect activity for recovery is watching films from the comfort of one's sickbed. For me it is quite the opposite, because whenever I am engaged in the physical discomfort of ailing my attention span is akin to a chicken crowing that it has just laid an egg, then suddenly noticing a juicy bug. It is hard for me to pay attention to any one thing. You can only imagine, therefore, that when it comes to streaming movies the very process of choosing something to watch is a monumental task. There are simply too many juicy bugs, and the selection process often becomes a session of jumping from one trailer to another without ever hitting the Play button.

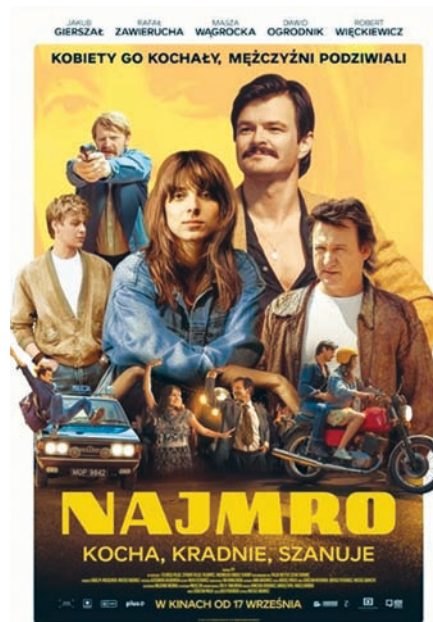
Japanese director Keishi Omoto adapts Nobuhro Watsuki's manga novel about Kenshin (known as Battosai) to the screen. The trilogy trails the life of a ruthless and seemingly invincible assassin (Kenshin portrayed by Satō Takeru) who through the love and its eventual loss vows never to kill again.

This is an appealing motion picture. For those who enjoy watching samurai swordplay the choreography is very impressive. However, most samurai films always run the risk of choosing action over character development. There is always a plethora of blood splatted across the screen but very little contribution to an actual story. Director Omoto seems to avoid that pitfall. Instead, he chooses to concentrate on the Kenshin's dilemma as a

Mateusz Rakowicz brings the Najmrodzki story to life with Dawid Ogrodnik in the title role, Robert Więckiewicz as People's Militia Lieutenant Barski who pursues Najmrodzki, and Masza Wągrocka as Teresa, Najmrodzki's love interest. The film is exceptional. It integrates a rapid pace with stark colors and a driving musical soundtrack to expose an element within Polish society, that despite being housed within in an environment of extreme shortages (items as simple as toilet paper were unavailable to the general public), rivaled the luxury of the Communist hierarchy. Ironically, it is the Robin Hood story, with a subtext that even within the most repressive political environment a criminal underworld is still able to thrive. Consequently, *The Getaway King*, cleverly developed as a screenplay, and admirably

the day after Christmas in 1952.

Of all of Wajda's films *Afterimage* is undoubtedly his saddest work. The question, therefore, may arise why this film is being recommended as a tonic for convalescence. There are several reasons: It is without doubt the best performance of Bogusław Linda's career. The screenplay by Andrzej Mularczyk is infallible. Wajda created not just another biopic about a person devoured by the injustices of an oppressive political system, but a statement on the very nature of art which Strzemiński expressed: "Like the heat imprint that is temporarily left after a person touches something, a house holds the memories and residues of the people that have inhabited it. Sometimes just entering the space can flood the mind with



Very recently, despite three inoculations, my immune system has been coerced into an unwanted visit by the COVID-19 virus. Because of the preemptive shots, however, the visit is expected to be neither severe nor very lengthy but only extremely annoying. Therefore, if there is anyone among you who shares my predicament, allow me to recommend the following COVID-eos as a distraction:

Love, Death, and Robots
- Season 3 - Netflix

This is collection of nine new episodes of animated short stories 7-20 minutes in length that cover the science fiction, horror, and fantasy genres. Visually enticing it is just the right kind of entertainment for the bed-ridden viewer. The animation is impressive, especially in the piece titled *Jibaro*, and the generous variety offers enough to satisfy an impatient mind bent on getting a taste of something rather than a full meal.

Rurouni Kenshin (Keishi Omoto director) based on the manga graphic novels of Nobuhro Watsuki's - Netflix

Manga is the Japanese version of the comic book or graphic novel. Based on the 12th century artistic style of scroll illustration, manga reached a level of publishing conformity in the late 19th century then blossomed into the most popular style of illustration well into the 20th.

man completely devoted to his profession who is ultimately guilt-ridden when he discovers the effects of his killing on the lives of the innocent. As a result, Omoto achieves an infusion of genuine tenderness into the story which elicits both sympathy and empathy in the viewer. Akira Kurosawa was the only director within the samurai genre that was able to achieve this. However, Omoto seems to run a very close second. This is an excellent motion picture to distract oneself from physical discomfort.

The Getaway King (Polish title *Najmro*, Mateusz Rakowicz, director) - Netflix

One of my favorite screen characters is the scoundrel. The scoundrel is someone who is a thief, a swindler, a cheat, who despite lacking conventional social values, is able to charm anyone. He is not the conventional criminal. Instead, he enjoys the reputation associated with Robin Hood. During the tenure of the Communist Party in Poland in the 1970s and 1980s, Zdzisław Najmrodzki was such a scoundrel. Najmrodzki led a small contingent of burglars who burgled over 70 PEWEX stores (PEWEX was a franchise that carried luxury items available only for American dollars to a select clientele) and stole over 100 FSO POLONEZ cars. He escaped the authorities over twenty-nine times. He became known as the 'King of Criminals and the Master of Escape (The Getaway King) Najmrodzki was eventually caught and until President Lech Wałęsa pardoned him in 1994.

portrayed by a stellar cast, emerges as a welcomed surprise - it is good medicine for a sickly audience.

Afterimage (Polish title *Powidoki*, Andrzej Wajda - director) - Amazon Prime

In 2016 shortly before his death, Andrzej Wajda released what was to be his final film. His subject was one of the most tragic, heartbreaking stories of WWII Poland under the Stalinist regime - avant-garde artist Władysław Strzemiński which stars Bogusław Linda in the title role, with a stellar supporting appearance by the then fourteen-year-old actress Bronisława Zamachowska as his daughter Nika.

The story occurs between the years 1948-1952 when Strzemiński, a professor at the School of Visual Arts in Łódź, Poland, is ordered by the new Stalinist regime to renounce abstract art and adapt his teaching and philosophy solely to Socialist Realism. When Strzemiński refuses, he not only dismissed from the School, but denied the right to buy his own personal painting supplies and deprived of any work to support himself and his young daughter. Furthermore, by losing work he also loses the right to food rationing despite his being handicapped severely physically handicapped. (The Communist maintained that only those who work have a right to eat). Over the course of the next four years, Strzemiński's life and health steadily deteriorate. The film closes with his death

vivid imagery of days past and moments long gone. But the brain is fallible, and sometimes the images mix, and the memories become re-remembered until reality, both past and present, is just an illusion." The nature of the artist is move forward through the flux bring to the table only what he is and what he has to offer. It is a film most worth as the final crowning cap to Andrzej Wajda's legacy as a filmmaker. And despite its melancholy flavor, it is an aloe that soothes the convalescing soul.

The recent years, dear reader, have undoubtedly taken their toll on all of us in one way or another. And in spite of all the efforts that each of us take to armor ourselves against "the sling and arrows of outrages fortune" as Shakespeare's Hamlet aptly put it, sooner or later we may need to succumb. If you find yourself ailing from consequences of the pandemic, a comfortable bed, a soothing beverage, rest, a dose of these four pieces of cinema, and patience are my recommendations for a hopeful recovery.

However, as always, this is just my own opinion. You should always judge for yourselves.

6624 Wadsworth Blvd., Arvada, CO 80003
www.europeangourmet.net



ZAPRASZAMY:
wt.-pt. 10.00-18.00
sobota: 9.00-17.00
niedz. i pon. - nieczynne

odrobina Polski w Kolorado!



OFERUJEMY:

- Szeroki wyrób wędlin z najlepszego miejsca w Chicago: "Mikolajczyk-Andy's Deli"
- Świeże pieczywo, słodczyce oraz inne różnorodności europejskie
Specjalności kuchni polskiej: pierogi, flaki oraz bigos
- Karty okolicznościowe, prasa, kosmetyki, lekarstwa i karty telefoniczne
- Tace z wędlin, serów na różne okazje

303-425-1808

Let Us Help You
BUY or SELL
Your Home!

NIERUCHOMOŚCI W KOLORADO

Zadzwoń po darmową wycenę i sprawdź jak możesz zaoszczędzić przy kupnie lub sprzedaży domu.

ElaHomes.com
Ela.Sobczak@yahoo.com

BROKERS GUILD REAL ESTATE
ONE TEAM + ONE VISION

ELA SOBCHAK, REALTOR®
303.875.4024 Mówimy po Polsku



Let my 20+ years experience of helping people buy and sell homes give you peace of mind

www.EwaRealty.com



EWA SOSNOWSKA BURG
Realtor

HOME SMART

303-886-0545
ewa@ewarealty.com



Działalność w Denver i okolicach | Pomoc w uzyskaniu pożyczki
Uprzejma, rzetelna i profesjonalna obsługa

72 SOLD

Sprzedaj swój dom w 72 godziny!

Z programem 72SOLD:

- + Masz możliwość pozostania w domu do 6 miesięcy po sprzedaży
- + Większość sprzedających swoje domy zarobiła dodatkowo 5%-18% powyżej ceny rynkowej

Sprawdź wartość swojego domu w 15 minut na stronie:

www.72SoldTopPrice.com

Odpowiedz na kilka krótkich pytań i podamy Ci precyzyjną cenę Twojej nieruchomości

JACEK GŁOWACKI

303.356.1693


YOUR CASTLE
REAL ESTATE

